DZIŚ › DIAGNOSTYKA GENETYCZNA W ONKOLOGII
KIEDY WARTO ZROBIĆ TEST GENETYCZNY ▶ 20-21

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 4 października 2024 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 232.10726, 1 Nakład 98 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

Izrael czuje się bezkarny

Atak na pagery Hezbollahu, wojna w Libanie, zabicie Hassana Nasrallaha – Izrael czuje dziś, że jest bezkarny, dlatego czeka nas dalsza eskalacja – uważa prof. Piotr Balcerowicz ▶ 4-5

Opus Dei

Zniewalanie w imię „zbawienia"

– Wykorzystywanie kobiet jest podstawą funkcjonowania Opus Dei – uznali prokuratorzy z Argentyny po śledztwie trwającym dwa lata ▶ 8

SUPERMIASTA I SUPERREGIONY 2024

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

O CZYM MÓWI POCIĄG

Słuchawki, komórka, drzemka. W ankiecie podróżni zgodnie uznali: nic ich tak nie denerwuje jak rozmowa w pociągu. Ale może są wyjątki? Pojechaliśmy z Rzeszowa do Wrocławia i zapytaliśmy, o czym rozmawiają pasażerowie. Czasem wystarczy dobry pretekst: dziecko, kot, awaria albo... myśliwy z Teksasu.
▶ Reportaż 18-19

Afera z Funduszem Sprawiedliwości

Co dalej z Romanowskim?

Prokuratura Krajowa dostała zielone światło na działania wobec Marcina Romanowskiego. Czy będzie można go zatrzymać, tymczasowo aresztować, ponownie postawić mu zarzuty? Czy – jak chce obrońca – sprawa zostanie umorzona?

Ewa Ivanova

Prokurator generalny Adam Bodnar otrzymał już od przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Theodorosa Rousopoulosa pismo z informacją o uchyleniu immunitetu Marcinowi Romanowskiemu, posłowi Suwerennej Polski i byłemu wiceministrowi sprawiedliwości. Do pisma dołączono środową rezolucję Zgromadzenia w sprawie. Wcześniej Sejm uchylił Romanowskiemu immunitet poselski, a Prokuratura Krajowa przedstawiła mu 11 zarzutów związanych z nadużyciami w Funduszu Sprawiedliwości, który nadzorował w latach 2019-23. Zgody na tymczasowe aresztowanie posła nie wyraziły jednak sądy, uznając, że chroni go też immunitet delegata do ZPRE. W środę ta przeszkoda przestała istnieć. – Teraz prokuratura analizuje, co dalej zrobi ze sprawą, decyzja należy do prokuratorów – mówił Bodnar.

Zarzuty można powtórzyć

Z naszych informacji wynika, że śledczy z Prokuratury Krajowej chcą znów przesłuchać polityka i ponownie postawić mu 11 zarzutów. Obrońca Romanowskiego mec. Bartosz Lewandowski domaga się jednak umorzenia postępowania. Przekonuje, że zarzuty już mu przedstawiono 15 lipca, gdy chronił go immunitet delegata ZPRE, i powtórzenie czynności jest niedopuszczalne.

Karniści, z którymi rozmawialiśmy, są zgodni: nie postawiono zarzutów skutecznie. Uważają jednak, że czynności można powtórzyć, gdy ustały formalne przeszkody (immunitety są już uchylone). Szanse na umorzenie postępowania są więc znikome.

Lewandowski uważa także, że również krajowy immunitet nie został uchylony Romanowskiemu prawidłowo. Bo wniosek ws. złożył prokurator krajowy Dariusz Korneluk. Powołując się na niedawną uchwałę trójki neosędziów z SN, twierdzi, że to Dariusz Barski jest legalnym prokuratorem krajowym.

Prokuratura Krajowa nie komentuje strategii obrończej Romanowskiego. Ale nie ma wątpliwości, że krajowy immunitet został uchylony skutecznie. „Uchwała Sejmu RP o uchyleniu immunitetu jest w obrocie prawnym i dopóki Sejm RP jej nie uchyli, obowiązuje i jest skuteczna" – wskazuje mec. Przemysław Rosati, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, sędzia Trybunału Stanu.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI/WYBORCZA.PL

Romanowski pozostaje na wolności. Podczas przesłuchania dużo się dowiedział, co ma na niego prokuratura

Możliwy wniosek o areszt tymczasowy

Po niekorzystnych dla prokuratury rozstrzygnięciach sądów pewnie nie będzie można jednak zatrzymać Romanowskiego. Ponowne zatrzymanie podejrzanego na podstawie tych samych faktów i dowodów jest niedopuszczalne – wynika to z art. 248 par. 3 Kodeksu postępowania karnego.

Ale jeśli poseł będzie utrudniał postępowanie lub nie będzie się stawiał na wezwania w prokuraturze, to pojawi się nowa okoliczność, która może być przyczyną zarządzenia zatrzymania i przymusowego doprowadzenia.

Nie jest natomiast wykluczony wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Prokuratura przy pierwszym wniosku dowodziła, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że Romanowski popełnił zarzucane mu przestępstwa, są one zagrożone wysoką karą, istnieje też obawa utrudniania postępowania.

Romanowski pozostaje na wolności. Podczas przesłuchania w znacznym stopniu dowiedział się, co ma na niego prokuratura. Jak tę wiedzę wykorzysta, nie wiadomo. Sąd będzie zapewne oceniał, czy ryzyko wpływania na tok postępowania wzrosło.

Nie jest wykluczone, że poseł wystąpi o odszkodowanie. Złożył zażalenie na niesłuszne zatrzymanie. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa rozstrzygnie sprawę 21 listopada. ●

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908150 40>
1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

Leszek Kostrzewski

Ogłaszam cud!

Były wiceminister w rządzie PiS Bartosz Marczuk, którego resort nadzorował obniżenie wieku emerytalnego, ogłosił właśnie, że w Polsce jest konieczna debata o... wydłużeniu tego wieku. Bartosz, witaj wśród żywych.

Marczuk jako członek zarządu Instytutu Sobieskiego opublikował właśnie na stronie think-tanku tekst „Dłuższa praca to wyższa emerytura". Pisze wprost, że Polsce potrzebna jest debata na temat „wydłużania aktywności zawodowej, zwłaszcza kobiet". Przytacza dane, z których wynika, że „Polska obok Kolumbii jest jedynym krajem w OECD, gdzie wiek emerytalny kobiet jest na poziomie do 60 lat". Proponuje więc podniesienie wieku emerytalnego Polek „z perspektywą ewentualnego zrównania go do 65 lat (tak jak mężczyźni)" do roku 2050-60. Proces trwałby 20 lat i miałby się rozpocząć od 2035 r. Propozycja Marczuka to powrót do korzeni. Zanim pod koniec 2015 r. został wiceministrem pracy w rządzie PiS, napisał jako dziennikarz: „Wszystkich, którzy uważają, że wydłużenie wieku emerytalnego jest złe, uważam albo za głupków, albo za cyników. Jest jasne jak słońce, że jeśli żyjemy dłużej, powinniśmy dłużej pracować. Dobrobyt i rozwój biorą się z pracy, a nie ze świadczeń. Ktoś, kto tego nie rozumie, jest głupkiem, ktoś, kto rozumie, ale wykorzystuje w debacie lęki ludzi, jest cynikiem". Tyle że w 2017 r. to właśnie jego resort pracy i rodziny obniżył wiek emerytalny. Szefowa wiceministra Elżbieta Rafalska przyznała, że „takie są oczekiwania Polaków". Z tego wynika, że szefem Marczuka był tu - cytując jego samego - „głupek lub cynik".

Cieszę się, że dziś Bartosz uwolnił się z gorsetu PiS. Ale czy jest wiarygodny?

Obniżenie wieku przez PiS było odpowiedzią na ruch rządu PO-PSL, który ten wiek chciał stopniowo podnosić. To była zresztą jedna z przyczyn porażki w wyborach w 2015 r. ekipy Donalda Tuska. Dlatego premier nie będzie do tego pomysłu wracać.

W 2018 r. Marczuk rzucił posadę w resorcie na rzecz wiceprezesowania w stworzonym przez PiS Polskim Funduszu Rozwoju. Ta państwowa spółka odpowiadała m.in. za tworzenie programu Pracowniczych Planów Kapitałowych, w którym Polacy mieli odkładać pieniądze na starość. Marczuk nadzorował ten pion, czyli znów częściowo zajmował się polityką społeczną, tyle że za większe pieniądze. Czy będąc wiceprezesem PFR, głosił publicznie konieczność rozpoczęcia debaty o wydłużeniu wieku emerytalnego kobiet? A gdzie tam! Co się więc zmieniło, że teraz chce takiej debaty? Może to, że w 2024 r. stracił stanowisko wiceprezesa PFR i już może mówić, co naprawdę myśli? Bez obaw, że poglądy sprzeczne z oficjalną linią PiS pozbawią go posady w rządzie czy w państwowej spółce.

W 2018 r. w tekście „Jak PiS ukradł mi przyjaciół" napisałem o swoich relacjach m.in. z Bartoszem Marczukiem: „Poznałem go, gdy był jeszcze dziennikarzem »Gazety Prawnej«. Zajmowaliśmy się podobną tematyką: polityką społeczną, emeryturami. Nie waham się powiedzieć, że był w tych sprawach największym fachowcem (...). Aż tu nagle Bartosz wstępuje do rządu PiS. Nie mogłem tego pojąć. On!? Z takimi poglądami? Przecież go zaraz wywalą - pomyślałem. Do dziś nie wywalili. Dlaczego? Bo w garniturze wiceministra mówi innym językiem". ●

Wielka Brytania
Gitara George'a Harrisona pójdzie pod młotek

FOT. REUTERS/PHIL NOBLE

Na konferencji prasowej zorganizowanej przez Julien's Auctions pokazano gitarę, która należała do George'a Harrisona, byłego członka The Beatles. Gitara pójdzie wkrótce pod młotek w Liverpoolu, w domu aukcyjnym specjalizującym się w licytacjach pamiątek muzycznych, filmowych, sportowych.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Janusz P. zatrzymany

360

MLN ZŁ

Tyle wynosi łącznie zadłużenie biznesów Janusza P. zatrzymanego wczoraj w Lublinie przez agentów Centralnego Biura Antykorupcyjnego

▶ 10-11

81-letnia Choi Soon Hwa
Wystartowała w eliminacjach Miss Universe

Co prawda Choi Soon Hwa korony w południowokoreańskich eliminacjach do Miss Universe nie zdobyła, ale udziałem w konkursie piękności przyciągnęła uwagę publiczności i światowych mediów. „Nawet w tym wieku miałam odwagę skorzystać z szansy i podjąć wyzwanie" – powiedziała w rozmowie z AP. Zapowiedziała, że chce zachęcić inne starsze kobiety do udziału w konkursach piękności i podważania kanonów urody. Nie wygrała, ale dostała nagrodę za najlepszy strój, urzekając publiczność piękną białą suknią.

Choi Soon Hwa urodziła się w 1943 r., zatem jest o prawie 10 lat starsza niż konkurs Miss Universe, który pierwszy raz odbył się w 1952 r. Pracowała w szpitalu jako opiekunka medyczna. Jak podają „Spiegel" i CNN, modelingiem zajęła się dopiero po przejściu na emeryturę, po części, by spełnić marzenie, po części dla pieniędzy. Miał jej to zasugerować jeden z pacjentów. Zapisała się do szkoły dla modelek, gdzie nauczyła się chodzić po wybiegu. W 2018 r. zadebiutowała na seulskim tygodniu mody. Ma już w portfolio sesje zdjęciowe dla największych magazynów modowych w Korei Południowej, m.in. „Elle" i „Harper's Bazaar". Wystąpiła też w reklamie.

FOT. JUNG YEON-JE / AFP / EAST NEWS

Wyjątkowe jest to, że w ogóle miała możliwość zawalczyć w Miss Universe – dopiero w tym roku organizatorzy znieśli ograniczenia wiekowe. Wcześniej w konkursie mogły uczestniczyć wyłącznie kobiety w wieku od 18 do 28 lat, a do 2023 r. to grono było jeszcze węższe, bo ograniczone do bezdzietnych panien. ● **Zuzanna Kuffel**

Andrzej rysuje

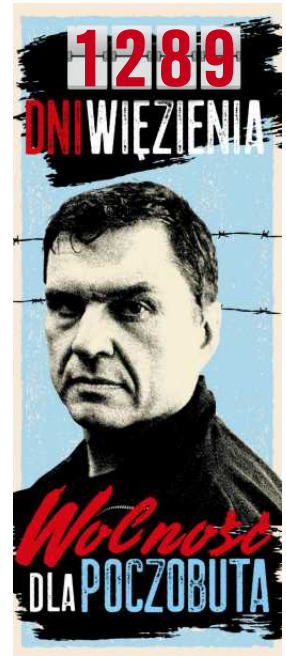

Raport ws. podkomisji badającej katastrofę smoleńską jest porażający. Będzie można udowodnić oszustwa, kłamstwa, manipulację przy wszystkim, co robił Macierewicz przez osiem lat

CEZARY TOMCZYK
wiceminister obrony narodowej w „Kropce nad i" w TVN 24

eprasa.pl b6b82d7a3b

Kolacja Sylwestrowa w cenie

Nowy Rok w Rzymie

Powitaj Nowy Rok w wiecznym mieście – Rzymie. Poznaj jego największe atrakcje i daj się uwieść niepowtarzalnemu urokowi tego wspaniałego miasta.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Warszawy do Rzymu. Kolacja w hotelu. **Dz. 2** Zwiedzanie Rzymu pieszo z przewodnikiem. Ołtarz Pokoju, Schody Hiszpańskie, Fontanna Barcaccia i Fontanna di Trevi oraz Panteon, następnie czas wolny. **Dz. 3** Wycieczka do Castelli Romani, w programie wizyta w Castel Gandolfo i Frascati z lekkim obiadem (dodatkowo płatna). Wieczorem kolacja Sylwestrowa. **Dz. 4** Dzień wolny w Rzymie. Możliwość odwiedzenia Bazyliki św. Piotra lub podziwianie noworocznych skoków do Tybru z Ponte Cavour. **Dz. 5** Spacer po Watykanie z przewodnikiem. Wylot z Rzymu do Warszawy.

5 dni | Wylot z Warszawy 29/12 2025 | 4.898,-

Albania nieznana i Czarnogóra

Poznaj z nami ten nieznany zakątek Europy z jego fantastyczną naturą i pięknymi starożytnymi miastami oraz doskonałą kuchnią i winem, oraz sąsiednią Czarnogórę.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa-Tirana. Przyjazd do stolicy Albanii. **Dz. 2** Tirana - Elbasan - Berat - Saranda. **Dz. 3** Saranda - Gjirokastra - Saranda. Twierdza Argjiro, muzeum Ismaila Kadaresa, "Błękitne Oko" i wizyta w winnicy. **Dz. 4** Saranda-Ksamil- Vlora. Kąpielisko Ksamil, wizyta u lokalnej rodziny w Himarze i zwiedzanie miasta Vlora. **Dz. 5** Vlora-Apollonia-Szkodra. Rzymskie ruiny w Apollonii i przyjazd do Szkodry. **Dz. 6** Szkodra-Budva-Cetinje-Szkodra. Wycieczka do Czarnogóry. Spacer po mieście Budva i wizyta w królewskim mieście Cetinje. **Dz. 7** Szkodra-Kruja. Zwiedzanie miasta, zamek Kruja i Muzeum Skanderbega. **Dz. 8** Kruja-Tirana-Warszawa. Czas wolny i wyjazd na lotnisko.

8 dni | Wyloty z Warszawy 17/05, 06/09 2025 | od 6.498,-

Afryka Mandeli

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Johannesburga. **Dz. 2** Przylot do Johannesburga - Rezerwat dzikiej przyrody Manyeleti w Parku Narodowym Krugera. **Dz. 3-4** Safari w rezerwacie Manyeleti w Parku Narodowym Krugera. **Dz. 5** Rezerwat Manyeleti – Trasa Panoramiczna – Zebra Nature Reserve. **Dz. 6** Relaks w Zebra Nature Reserve i wycieczka do Zebra Repile Center. **Dz. 7** Wycieczka do Soweto i Pretorii. **Dz. 8** Zebra Nature Reserve – Port Elizabeth – Park Narodowy Tsitsikamma – Zatoka Plettenberg. **Dz. 9** Zatoka Plettenberg. Rejs po rzece Keurbooms. **Dz. 10** Zatoka Plettenberg – wapienne groty Cango – Oudtshoorn. XIX wieczne rezydencje w Montagu. **Dz. 11** Montagu – Kapsztad. Winiarnie w Stellenbosh z degustacją wina. Ogród botaniczny Kirstenbosch. **Dz. 12** Kapsztad – dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 13** Kapsztad. Przylądek Dobrej Nadziei. Rejs na wyspę Duiker i lwy morskie. Kolonie pingwinów w Simon's Town. **Dz. 14** Kapsztad. Podróż powrotna **Dz. 15** Przylot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 30/01, 18/09, 14/11 2025 | od 15.998,-

Słoneczny stan Floryda

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Miami, USA. Zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Całodniowa wycieczka na południowy kraniec Florida Keys i zwiedzanie Key West, nocleg w Marathon. **Dz. 3** Marathon, azyl dla żółwi, Park Narodowy Everglades, rejs łodzią airboat i Fort Myers. **Dz. 4** Fort Myers, zimowa rezydencja Edisona, St. Petersburg/Clearwater, Tarpon Springs i Crystal River. **Dz. 5** Crystal River. Możliwość snurkowania z krowami morskimi w ich naturalnym środowisku. Wizyta w Homosassa State Park i Orlando. **Dz. 6** Orlando. Wycieczka do St. Augustine i Daytona Beach, w tym wejście do zamku Castillo de San Marcos National Monument (dodatkowo płatna). **Dz. 7** Orlando. Wycieczka do Kennedy Space Center, Cape Canaveral i Cocoa Beach (dodatkowo płatne). **Dz. 8** Orlando. Czas wolny lub wspólny przejazd do parków rozrywki i na zakupy do Premium Outlets. **Dz. 9** Miami. Coral Gables, Coconut Grove Park i Little Havana. Spacer po dzielnicy South Beach śladem architektury art déco. **Dz. 10** Miami i powrót do domu. **Dz. 11** Przylot do Warszawy.

11 dni | Wyloty z Warszawy 10/11 2024, 02/02, 16/11 2025 | 12.998,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW34

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

1

Kraj/34339957

eprasa.pl b6b82d7a3b

Konflikt na Bliskim Wschodzie

Izrael czuje się bezkarny

Atak na pagery Hezbollahu, wojna w Libanie, zabicie Hassana Nasrallaha – Izrael czuje dziś, że jest bezkarny, dlatego czeka nas dalsza eskalacja.

ROZMOWA Z
PROF. PIOTREM BALCEROWICZEM
orientalistą i filozofem

MARTA URZĘDOWSKA: Jak groźna jest eskalacja, z którą mamy dziś do czynienia na Bliskim Wschodzie?
PROF. PIOTR BALCEROWICZ: Choć na razie mówimy o eskalacji, o operacji Izraela w Libanie, faktycznie mamy już do czynienia z wojną.

Mamy atak na Liban, gdzie zginęło ponad tysiąc osób, sześć tysięcy kolejnych zostało rannych, a milion, czyli jedna piąta populacji kraju, uciekła ze swoich domów. To nie żadna operacja, to wojna przeciwko mieszkańcom Libanu, a nazywanie jej „operacją" jest takim samym eufemizmem, jak mówienie o operacji Rosji w Donbasie.

Natomiast obecna eskalacja militarna może oczywiście oznaczać nasiloną wymianę rakiet między Iranem i Izraelem, a nawet działania na terenie Iraku, gdzie działają amerykańskie bazy. Mogą stać się przedmiotem ostrzału ze strony miejscowych grup solidaryzujących się z Hezbollahem. Do tego jemeńscy rebelianci Huti, którzy już dziś strzelają do statków powiązanych z Izraelem, mogą zacząć atakować wszystkie jednostki, całkowicie paraliżując ruch pomiędzy Zatoką Adeńską a Morzem Czerwonym.

Obecna eskalacja może mieć też dodatkowy, mniej oczywisty wymiar. Już wczoraj mieliśmy atak w samym Izraelu, sześć osób zginęło a pięć jest rannych w Jaffie, dawnej osadzie arabskiej oczyszczonej etnicznie przez Izrael. To pokazuje, jak wzrost napięć może prowadzić do ataków w samym Izraelu i – zapewne – także na Zachodzie, o czym świadczy choćby niedawny atak z użyciem noża w niemieckim Solingen.

Jaka, według pana, była skala ataku Iranu na Izrael?
– Umiarkowana. Choć oczywiście warto go porównać z tym, co Iran zaprezentował w kwietniu, kiedy to zrobił akcję czysto pokazową, pozwalając strącić wszystko, co posłał na Izrael. Przecież te drony i rakiety leciały od trzech do czterech godzin. Te odpalone wczoraj leciały co prawda dziesięć-dwanaście minut, ale nadal uważam, że to stosunkowo umiarkowana reakcja, zaledwie ostrzeżenie, pokazanie, że są w stanie poważnie zagrozić Izraelowi, a nie uderzenie na pełną skalę.

Jak odpowie Izrael?
– Obawiam się, że reakcja będzie zdecydowana i wywoła dalszą eskalację, która zmusi Iran do jeszcze poważniejszego odwetu i będziemy mieli wojnę na wielką skalę na wszystkich frontach. Celem Izraela jest dziś m.in. zniszczenie instalacji nuklearnych w Iranie – izraelski premier Benjamin Netanjahu zapowiadał to już w 2015 r. na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, kiedy groził, że jeśli świat nie powstrzyma Iranu, zrobi to Izrael.

Przez długi czas Stany Zjednoczone skutecznie powstrzymywały Izraelczyków przed uderzeniem właśnie z obawy przed eskalacją, ale wygląda na to, że dziś Izrael jest w stanie robić, co chce, bez względu na ostrzeżenia USA.

Zresztą obserwujemy to już w Gazie i Libanie – Izraelczycy zupełnie nie zważają na opinię swojego najważniejszego sojusznika.

Hezbollah ostrzeliwuje Izrael od roku. Dlaczego teraz Izrael decydował się na serię uderzeń – atak na pagery, naloty w Libanie, zabicie szefa grupy Hassana Nasrallaha?
– Wymiana rakiet między Izraelem i Hezbollahem trwa od lat, ale rzeczywiście rok temu przeszła na nowy poziom, przy czym Izrael wystrzeliwuje dziesięć razy więcej pocisków przeciwko Libanowi i Hezbollahowi, niż Hezbollah przeciwko Izraelowi. Również zdecydowanie więcej ofiar jest po stronie Libanu. Po stronie Izraela uciekło 60 tys. ludzi, po stronie libańskiej – dwa razy więcej. Tak naprawdę więc to bardziej ostrzał ze strony Izraela w stronę Libanu, niż w drugą stronę, choć na Zachodzie ten obraz jest mocno wypaczony.

Dlaczego Izrael nasila dziś ataki? Rok temu został zaskoczony atakiem terrorystycznym Hamasu, dlatego skoncentrował wszystkie siły na Gazie. Natomiast dziś ta wojna osiągnęła już poziom stabilny i jest pod kontrolą. Choć nadal dochodzi do masakr, a nieszczęśni palestyńscy cywile błąkają się po zniszczonej enklawie, z punktu widzenia Izraela sytuacja jest opanowana, nie potrzeba więcej żołnierzy na miejscu, można powołać nowych rezerwistów i rozpocząć nową wojnę.

Szczególnie atak na pagery był wywiadowczym majstersztykiem. Akcja przygotowana niezwykle skrupulatnie, wręcz błyskotliwie, ukazująca kompletną przewagę w sferze technologicznej i IT po stronie Izraela. Natomiast warto przy okazji zauważyć, że było to również złamanie prawa międzynarodowego – IV konwencja genewska nie pozwala używać broni w sytuacjach, gdzie ofiarami mogą być cywile. W ataku na pagery zginęło kilkadziesiąt osób, a kilka tysięcy zostało rannych, wiele z tych ofiar to cywile, co było łatwe do przewidzenia.

Skutki tej operacji faktycznie trudno przecenić. Pokazała światu i Hezbollaho-

Nie widzę ze strony Izraela żadnych szans na ustępstwa. Od roku trwają ciągłe próby mediowania ze strony Zachodu, jednak wszystkie propozycje padają, bo izraelskie władze nie chcą rozejmu

PROF. PIOTR BALCEROWICZ

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34340403

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie XI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 708/24 toczy się postępowanie z wniosku Józefy Korbeckiej o uregulowanie własności nieruchomości oznaczonej jako działka nr 2158 o pow. 0,7077ha, położonej w Rzeszowie-Słocinie, powstałej z pgr 402/1 i 402/7 obj. zamkniętym Lwh 245 gm. kat. Matysówka oraz z pgr 402/9 obj. zamkniętym Lwh 246 gm. kat. Matysówka. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swój interes prawny. W przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie wskazanej wyżej nieruchomości na podstawie przepisów ustawy z dnia 16.10.1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz.U.1975.16.91.), jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34340059

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145)

Wójt Gminy Goleszów

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Goleszów i stronach internetowych urzędu www.goleszow.pl, www.goleszow.bip.net.pl w dniu 4 października 2024 r. umieszczone będzie na okres 2 m-cy ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości oznaczonej nr działki 1849/9 o pow. 1,6174 ha, położonej w Lesznej Górnej, w terenach zabudowy mieszkaniowo-usługowej – „2UM" i częściowo w terenach lasów – „8ZL", zabudowanej budynkiem dawnej szkoły o pow. zabudowy 457 m2, kubaturze 4.740 m3 i pow. użytkowej 766,68 m2, zapisanej w KW nr BB1C/00032848/7 SR w Cieszynie. Cena wywoławcza to 1.800.000,00 zł, a wysokość wadium to 180.000,00 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 11.12.2024 r. o godz. 11.00 w budynku Urzędu Gminy Goleszów, usytuowanym przy **ul. Zakładowej 12, 43-440 Goleszów.** Informacji w tej spr. udziela Gospodarka Nieruchomościami Urzędu Gminy Goleszów, ul. 1 Maja 5, 43-440 Goleszów, pod nr tel. 33 4790510 wew.80;

OGŁOSZENIE PŁATNE KRAJ/34340459

Wyciąg z ogłoszenia
BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO
ogłasza:

1) I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowych**, stanowiących własność Gminy Solec Kujawski, położonych w Solcu Kujawskim przy ul. **Rzymskiej**, nr ew. **1077/13,** o pow. **0,5613** ha, nr ew. **1079/1,** o pow. **0,3517** ha objętej **KW nr BY1B/00015254/0,** nr ew. **1079/3,** o pow. **0,3466** ha, nr ew. **1079/4,** o pow. **0,2034** ha objętej **KW nr BY1B/00133716/0,** nr ew. **1089/1**, o pow. **0,2982** ha, nr ew. **1089/2**, o pow. **0,2159** ha objętej **KW nr BY1B/00062215/9,** nr ew. **971/11,** o pow. **0,0218** ha, nr ew. **971/12,** o pow. **0,0275** ha, nr ew. **971/13,** o pow. **0,0073** ha objętej **KW nr BY1B/00205326/5**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **2 310 000,00 zł**
(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)
Wadium wynosi: **231 000,00 zł** (wpłata do **27.11.2024r.**)

Przetarg odbędzie się w dniu **04.12.2024r**. o godz. **9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

2 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

Konflikt na Bliskim Wschodzie

◀ **Pozostałości rakiety balistycznej leżące na pustyni po ataku Iranu na Izrael, w pobliżu miasta Arad w Izraelu, 2 października 2024 r.** FOT. REUTERS/AMIR COHEN

Iran kontra Izrael

200

• pocisków wystrzelił Iran w stronę Izraela 1 października br. To odpowiedź na ofensywę Izraela w południowym Libanie. Iran wspiera również w ten sposób Hezbollah, osłabiony udanymi ataki Izraela

wi technologiczną potęgę Izraela, ułatwiła zlikwidowanie wielu liderów Hezbollahu, wśród nich – Nasrallaha, utrudniła bojownikom grupy komunikowanie się i planowanie, tym samym sprawiając wrażenie, że pojawiły się idealne warunki do inwazji lądowej.

To nie są przypadkowe działania. Sądzę, że kolejnym krokiem będzie dalsza eskalacja – Izrael zbombarduje instalacje nuklearne w Iranie.

Wojna z osłabionym Hezbollahem będzie łatwa?

– Nie, Izraelczycy mogą utknąć w Libanie na lata, dlatego podejrzewam, że jednak się wycofają z operacji lądowej i będą jedynie prowadzić ostrzał z powietrza.

Przecież już pierwsze doniesienia wskazują, że atak lądowy został odepchnięty, a Izraelczycy ponieśli straty, o których nie mówią. Są informacje, że kilkanaście karetek przyjechało na południe Libanu zabrać rannych. Choć oczywiście to trudne do zweryfikowania, bo obie strony posługują się propagandą, nie informacją.

Pewne jest jedno – teren Libanu południowego został dobrze ufortyfikowany przez Hezbollah od ostatniej wojny w 2006 r. Oni przez cały ten czas szykowali się na kolejną wojnę. Ich siły to dziś 150 tys. rakiet i sto tysięcy bojowników, z których wielu ma długie, dobre doświadczenie bojowe z wojny domowej w Syrii. To są ludzie zaprawieni w bojach, w przeciwieństwie do izraelskich rekrutów.

Na lądzie możemy wręcz mówić o przewadze Hezbollahu, z kolei Izrael ma niezaprzeczalną przewagę logistyczną w zakresie uzbrojenia, a także wsparcie USA, ale w operacji lądowej może się przeliczyć. Przecież tak już się stało: w 2000 r. poniósł klęskę, wycofując się z Libanu, co zostało uznane w regionie za pierwsze zwycięstwo Arabów nad Izraelem, wielki sukces Hezbollahu, który ogromnie dodał grupie popularności. Z kolei wojna Izraela przeciwko Libanowi w 2006 r. też skończyła się po miesiącu, bo Izrael uświadomił sobie, jak trudno walczy się w Libanie południowym.

Amerykanie na razie pomogli zestrzelić irańskie pociski. Zaangażują się mocniej?

– Zapewne coś zrobią, choć będą unikać bezpośredniego zaangażowania. Biden i przedstawiciele jego administracji deklarują pełne wsparcie dla Izraela w odparciu ataków ze strony Iranu, dlatego Amerykanie na pewno będą zestrzeliwać irańskie pociski ze swoich baz w Iraku, Jordanii, Arabii Saudyjskiej i Syrii. Jednak nie sądzę, żeby bezpośrednio ostrzelali Iran. Raczej udzielą Izraelowi logistycznego i wywiadowczego wsparcia.

– Jak obecna eskalacja wpłynie na sytuację w Gazie? Pogrzebie szanse na rozejm, czy może Izrael, zajęty na drugim froncie, będzie bardziej skłonny do ustępstw?

– Nie widzę ze strony Izraela żadnych szans na ustępstwa. Od roku trwają ciągłe próby mediowania ze strony Zachodu, jednak wszystkie propozycje padają, bo izraelskie władze nie chcą rozejmu. Niestety, Izrael realizuje w Gazie plan czystki etnicznej, chce uczynić życie Palestyńczyków tak nieznośnym, żeby byli zmuszeni uciec z Gazy, żeby społeczność międzynarodowa kazała ich wysiedlić dla ich własnego dobra.

Tyle że nie wiadomo, dokąd mieliby uciekać – Egipt pokazał, że ich nie wpuści, zresztą Palestyńczycy wolą zginąć, niż opuścić swoje ziemie.

Niebezpiecznie jest też na Zachodnim Brzegu, gdzie rośnie liczba ofiar – tam z kolei działają żydowscy osadnicy, którzy atakują Palestyńczyków, niszczą ich domy, sklepy, infrastrukturę telefoniczną, wodną. To niby nie żołnierze, ale pamiętajmy, że w Izraelu w zasadzie każdy jest żołnierzem, choć może akurat w danej chwili nie nosić munduru. Kiedy rozmawia się z miejscowymi fanatykami, mówią wprost: „Chcemy Wielkiego Izraela, to wszystko nasze ziemie nadane nam przez Boga. A co z Palestyńczykami? Kiedy w domu pojawia się robactwo, trzeba je wytępić". To naprawdę metafora, którą często się słyszy.

W ostatnim roku z powodu wojny w Strefie Gazy spadło poparcie świata dla Izraela?

– Nie tylko dla Izraela i nie tylko od roku. Obserwujemy ogólny odwrót krajów globalnego Południa od Zachodu. Dziwi nas, dlaczego Brazylia, Indie czy Pakistan nie potępiają agresji Rosji przeciwko Ukrainie? Odpowiedź jest złożona, ale należy jej szukać m. in. w działaniach Zachodu na Bliskim Wschodzie – już nawet w tym, co USA zrobiły po 11 września 2001 r., w okupacji Iraku i zabiciu nawet miliona Irakijczyków. Do tego dokładają się dziś działania Izraela.

Spędziłem dużo czasu w Afryce, obserwuję to też w Ameryce Łacińskiej, w Azji – biedne Południe jest antyamerykańskie i antyizraelskie, bo oskarża je o stosowanie podwójnych standardów. Dlatego te kraje tak chętnie wchodzą dziś w objęcia Chin czy Rosji, dlatego pozwalają Rosjanom eksploatować swoje złoża, a Chińczykom realizować kontrakty, jednocześnie odrzucając Zachód. To niestety wielka porażka świata zachodniego, której skutki będą długofalowe – dla geopolityki, gospodarki, nawet turystyki. ●

Rozmawiała Marta Urzędowska

Piotr Balcerowicz

• Rocznik 1964. Polski orientalista, filozof, kulturoznawca, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i założyciel stowarzyszenia Edukacja dla Pokoju

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

GDAŃSK/34339730

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ"

Testy dla 8-klasistów

Przykładowe arkusze egzaminacyjne do ćwiczeń

we wtorek – matematyka,
w środę – język polski

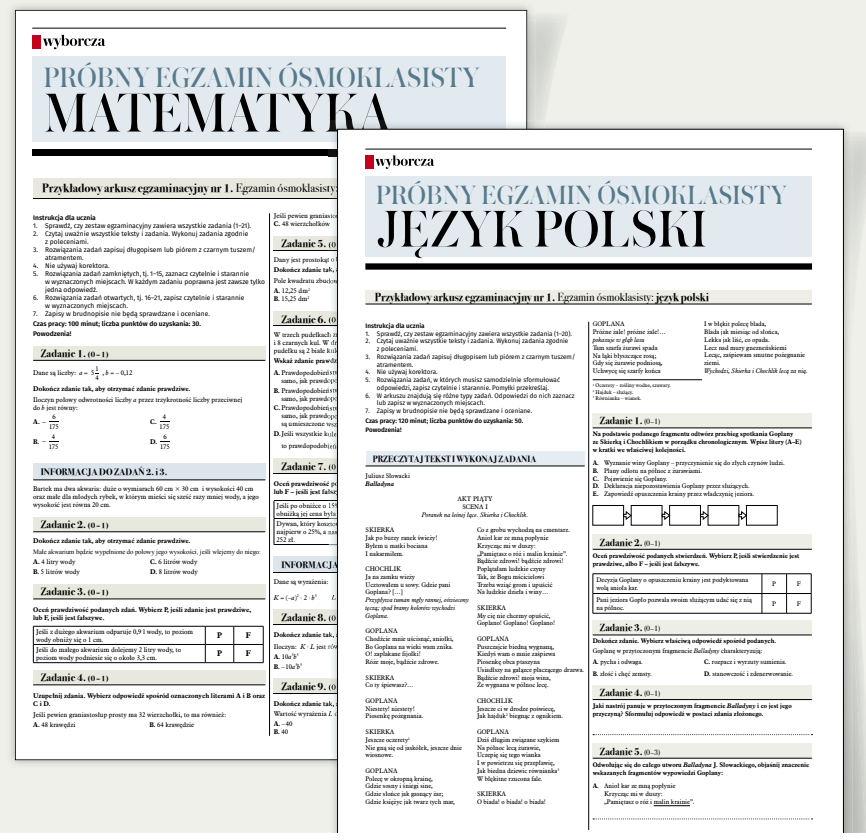

eprasa.pl b6b82d7a3b

Niedorzeczna skala inwigilacji

– Komisja Parlamentu Europejskiego nazwała tę sprawę „europejską Watergate" – mówiła przed komisją ds. Pegasusa Dorota Brejza. Żona i pełnomocniczka europosła KO opowiedziała o nielegalnej inwigilacji Krzysztofa Brejzy przez CBA.

▲ **Dorota Brejza zeznawała przed komisją ds. Pegasusa jako świadek**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Michał Kokot

Nielegalnej, bo zdaniem Brejzów zgoda sądu na inwigilację Krzysztofa Brejzy i jego ojca Ryszarda była wyłudzona przez służby. W złożonym wniosku agenci mieli nagiąć fakty po to, by zgodę sądu uzyskać.

Polityk KO był inwigilowany Pegasusem w 2019 r., również w czasie, gdy był szefem sztabu KO przed wyborami do parlamentu (opozycja uważa, że zebrane wówczas informacje mogły PiS-owi posłużyć w kampanii). Wymierzona w niego operacja CBA pod kryptonimem „Jaszczurka" dotyczyła rozpracowania rzekomego finansowania kampanii polityka pieniędzmi wyłudzonymi z urzędu miejskiego w Inowrocławiu (jego prezydentem był wówczas Ryszard Brejza).

W rzeczywistości pieniądze wyłudzała Agnieszka Ch., była działaczka PiS, która w śledztwie obciążyła Krzysztofa Brejzę. CBA po latach negatywnie zweryfikowała większość jej zeznań. Brejzie nigdy nie postawiono żadnych zarzutów, nie został przesłuchany nawet jako świadek.

Dorota Brejza, adwokatka, a prywatnie żona polityka, od 2021 r. toczyła batalię o ujawnienie powodów inwigilacji jej męża. Członkowie komisji chcieli ją pytać właśnie o prawne aspekty podstaw do inwigilacji, a także o osoby, które były za nią odpowiedzialne.

Głównym kierującym sprawą był Jarosław Sz., były szef delegatury CBA w Bydgoszczy. Po ujawnieniu faktu inwigilacji Brejzy trafił na państwową posadę do jednej ze spółek Orlenu. W jego ślady poszła również Zuzanna M., jego ówczesna zastępczyni.

To był początek medialnego linczu

Dorota Brejza przyszła na komisję z broszką w kształcie jaszczurki – nawiązującą do kryptonimu akcji wymierzonej w jej męża. Zeznała, że służby ściągnęły z telefonu polityka 85 tys. SMS-ów sięgających do 2010 r. i nie mających nic wspólnego z prowadzoną przez CBA sprawą. Służby miały dzięki temu precyzyjną informację, gdzie polityk się znajdował, bo z każdą wysłaną przez niego wiadomością zapisywała się lokalizacja miejsca, w którym był. Do tego agenci CBA weszli w posiadanie haseł do rozmaitych kont, w tym bankowych, a także informacji o stanie jego zdrowia

– Ta skala inwigilacji dziś wydaje się niedorzeczna. Mój mąż nie brał udziału w żadnym przestępstwie. Służby zostały jednak kompletnie z niczym, postanowiły więc przeprowadzić kontrolowany przeciek do rządowych mediów – mówiła Brejza.

Powiedziała, że podejrzenia, iż służby inwigilują Krzysztofa Brejzę, nabrali po materiale TVP Info z sierpnia 2019 r., dotyczącym „inowrocławskiej afery fakturowej", w którą miał być zamieszany polityk KO. W materiale użyto SMS-ów Brejzy: – W samym szczycie kampanii wyborczej, na antenie rządowej telewizji zaczęły się pojawiać te SMS-y, ale nadawca został pozamieniany z odbiorcą, by sprawić wrażenie, że pochodzą od jednego, a nie wielu nadawców, i nadać im kontekst przestępczy.

Z treści SMS-ów miało wynikać, że Brejza umawia się potajemnie w myjni samochodowej, by odebrać „lewe" telefony, z których miał zamieszczać w internecie komentarze uderzające w jego przeciwników politycznych. W rzeczywistości były to dwa osobne SMS-y od jego asystentki: jeden o tym, że zarezerwowała politykowi czas na myjni, drugi że wykonała połączenia telefoniczne, o które ją prosił.

– To był początek medialnego linczu, z którym musiał zderzyć się wtedy mój mąż i cała nasza rodzina. Czuliśmy się jak zwierzyna łowna – powiedziała Dorota Brejza. Potwierdziła, że w pewnym momencie Brejzowie dostali policyjną ochronę ze względu na kierowane pod ich adresem groźby.

Upolitycznione służby próbowały wpłynąć na wynik wyborów

Według Doroty Brejzy historia inwigilacji jej męża to „historia o upolitycznionej prokuraturze, służbach, mediach". – Komisja Parlamentu Europejskiego nazwała ją „europejską Watergate". Możemy dzisiaj rozumieć historię Pegasusa w ten sposób, że upolitycznione służby próbowały wpłynąć na wynik wyborów parlamentarnych w Polsce – mówiła Brejza.

> *Czuliśmy się jak zwierzyna łowna*
>
> DOROTA BREJZA

Brejza podkreśliła, że w „sprawie inowrocławskiej", gdzie doszło do wyłudzenia z urzędu ponad 300 tys. zł, nie inwigilowano Pegasusem osób, które za tym stały – m.in. Agnieszki Ch., byłej działaczki PiS i kierowniczki wydziału promocji w inowrocławskim urzędzie (ich proces ruszył niedawno przed inowrocławskim sądem).

Dorota Brejza powiedziała, że z jej wiedzy wynika, iż jeden z agentów operacyjnych nie chciał kontynuować inwigilacji jej męża, bo uznał, że nie popełnił on żadnego przestępstwa.

– Złożył w tej sprawie notatkę. Wtedy został zastąpiony innym agentem, który kontynuował tę sprawę – mówiła żona Krzysztofa Brejzy.

Jej zdaniem nie jest wykluczone, że agenci CBA mogli mieć osobiste motywy, by inwigilować Brejzę. Jarosław Sz., ówczesny dyrektor delegatury CBA w Bydgoszczy, wywodził się wydziału ds. walki z Przestępczością Gospodarczą KWP w Gdańsku.

Stamtąd znał się z policjantką, która była przesłuchiwana przez Brejzę kilka lat wcześniej, podczas komisji śledczej ds. Amber Gold. Podczas przesłuchania na jaw wyszło, że policjantka ta niewiele zrobiła, by zapobiec gigantycznej malwersacji, do jakiej wówczas doszło.

Dorota Brejza powiedziała też, że z jej wiedzy wynika, iż jedna z agentek, która zajmowała się inwigilowaniem Brejzy, była żoną lokalnego polityka PiS (pisaliśmy o tym w książce „Polska na podsłuchu").

Z Gdańska pochodzili również prokuratorzy nadzorujący pracę CBA. Według Brejzy – oraz członków komisji – był tu potencjalny konflikt interesów: służby inwigilujące Brejzę nadzorowała prokuratura w Gdańsku, a jej śledczy byli negatywnymi bohaterami komisji Amber Gold, w której przesłuchiwał Krzysztof Brejza.

– Ta sprawa nigdy nie powinna trafić do tej prokuratury – powiedziała Dorota Brejza (o tym, że szefowa prokuratury spotykała się w tej sprawie z prokuratorem krajowym Bogdanem Święczkowskim pisaliśmy przed rokiem).

Brejza powiedziała, że widzi również pozytywne aspekty sprawy Pegasusa. – Wreszcie się o niej rozmawia i dyskutuje. Wcześniej w sprawie kontroli operacyjnej i działania służb panowało milczenie – powiedziała Brejza.

Kto jeszcze przed komisją

Sprawa inwigilacji Brejzy jest jak dotąd najbardziej znanym przypadkiem inwigilacji polityka opozycji za rządów PiS. Komisja na kolejnych posiedzeniach ma jednak kontynuować przesłuchanie ofiar tego systemu. W planach jest m.in. wezwanie Krzysztofa Brejzy, a także sędzi Beaty Morawiec. – Trochę jest tak, że nie mamy wyjścia. Bo ci, którzy kierowali służbami za czasów PiS nie stawiają się na wezwania – słychać wśród członków komisji.

Z tego powodu w przyszły wtorek poza Ernestem Bejdą, byłym szefem CBA ma zeznawać również prokurator Ewa Wrzosek (komisja spodziewa się, że Bejda najpewniej nie pojawi się na przesłuchaniu i zeznawać będzie tylko Wrzosek). Bojkotujący komisję podpierają się wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, który kilka tygodni temu stwierdził, że zakres prac komisji jest niezgodny z ustawą zasadniczą. ●

Koniec z tzw. szantażem maturalnym

MEN likwiduje wstępną deklarację maturalną, by uniknąć nacisków na zdających ze strony szkół, które walczą o miejsca w rankingach.

Zwykle do 30 września maturzyści deklarowali po raz pierwszy, jakie przedmioty będą zdawać na egzaminie. Ostatecznie potwierdzali to w lutym. Ministerstwo Edukacji zdecydowało się to zmienić.

„Maturzyści! Koniec presji! Macie więcej czasu na złożenie deklaracji maturalnej" – czytamy na stronie MEN. „Maturzysta, który podejdzie wiosną do egzaminu, będzie składał deklarację przystąpienia do matury tylko raz – w terminie do 7 lutego. Będzie to decyzja ostateczna, bez możliwości zmiany" – pisze ministerstwo.

MEN przypomina, że „wybór przedmiotów na egzamin maturalny jest wyłączną decyzją ucznia i nie musi być związany z tym, że w trakcie nauki w szkole ponadpodstawowej uczy się lub nie danego przedmiotu w zakresie rozszerzanym".

Chodzi o tzw. szantaże maturalne. Dyrektor ministerialnego departamentu komunikacji mówił „Wyborczej", że do resortu docierały słuchy o wymuszaniu zmian maturalnych deklaracji.

– Działo się to od września do lutego. I często, niestety, dochodziło do nacisków z różnych stron w szkole, żeby ktoś zrezygnował ze zdawania jakiegoś przedmiotu dodatkowego. Pewnie zwykle chodziło o kwestię rankingów, które potem rzutują na „markę" szkoły – tłumaczył Kacper Lawera.

O taką zmianę wnioskował Zespół do spraw Praw i Obowiązków Ucznia, który pracuje również nad koncepcją utworzenia instytucji Rzecznika Praw Uczniowskich.

> *Dochodziło do nacisków z różnych stron w szkole, żeby ktoś zrezygnował ze zdawania jakiegoś przedmiotu dodatkowego*

Dyrektorka łódzkiej OKE przyznała, że problem dotyczy nie tylko najlepszych szkół. – Często dyrektor szkoły nawet nie wie, że nauczyciele dopuszczają się takich praktyk. Na szczęście są one rzadkie – podkreślała.

Dariusz Chętkowski, polonista z XXI Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, uważa, że deklaracje powinny być również anonimowe.

„Szkoła dowiadywałaby się o wyborach uczniów po zakończeniu nauki w klasach maturalnych, kilka dni przed maturą. Wcześniej znałaby tylko dane liczbowe, aby zaplanować organizację egzaminów. Jeśli nauczyciele przed wystawieniem ocen będą wiedzieli, jakie przedmioty na maturze wybrali uczniowie, termin składania deklaracji nie ma znaczenia. Szantaż maturalny nie zniknie" – napisał na swoim blogu.

Podobnego zdania jest Stowarzyszenie Umarłe Statuty. Proponują, by deklaracje ostateczne składać wprost do OKE. „Szkoła nie powinna znać, tak długo, jak to możliwe, danych osobowych uczniów podchodzących do egzaminu" – piszą. A rodzicom i uczniom radzą, by nie kierować się rankingami. Wówczas ten wyścig szkół po kolejną złotą czy srebrną odznakę nie będzie miał sensu. ●

Karolina Słowik

1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

W Zamościu PiS wrócił do władzy

Niewiele ponad cztery miesiące utrzymała się koalicja prezydenta Rafała Zwolaka (popieranego m.in. przez Trzecią Drogę) z KO. Prezydenccy radni poszli na współpracę z PiS. W tle etaty w spółkach miejskich.

Jacek Brzuszkiewicz

Pod koniec kwietnia niemal dwie trzecie mieszkańców Zamościa odsunęło od władzy skompromitowanego prezydenta Andrzeja Wnuka, szefa PiS w regionie. Ludzie z komitetu Rafała Zwolaka i Koalicji Obywatelskiej stworzyli stabilną większość.

– Kiedy oficjalnie ogłaszano, że nowym prezydentem został Zwolak, mieszkańcy skakali z radości. To, że dziś w radzie miasta znowu rządzi PiS, ludzie odbierają jako splunięcie w twarz przez radnych Zwolaka – mówi nam dziennikarz z Zamościa.

Stabilna większość prezydenta

Dla niewtajemniczonych – jeszcze kilka dni temu polityczna przyszłość Zamościa jawiła się w jasnych barwach. Prezydent Rafał Zwolak w 23-osobowej radzie miał za sobą większość, czyli po sześciu radnych ze swojego komitetu wyborczego i popierającej go od czasu wyborów KO.

W dodatku nad wszystkim czuwała przewodnicząca rady miasta, historyczka z przeszłością w IPN Agnieszka Jaczyńska z PO. Radni PiS i ci z komitetu byłego prezydenta Andrzeja Wnuka byli w głębokiej defensywie.

Kim jest Piotr Błażewicz?

Polityczny stolik przewrócił się w poniedziałek, kiedy radni z obozu Zwolaka odwołali ze stanowiska Jaczyńską. Nowym przewodniczącym został Piotr Błażewicz.

Błażewicz wrócił na to stanowisko raptem po czterech miesiącach. To ważny działacz PiS w Zamościu, a przede wszystkim zaufany Przemysława Czarnka, szefa PiS na Lubelszczyźnie. Kiedy Czarnek wskazał, że kandydatem PiS na prezydenta będzie Wnuk, w lokalnych strukturach PiS zapachniało buntem. Zarzewie ugasił Błażewicz, udzielając Wnukowi poparcia.

W zamian otrzymał posadę dyrektora pogotowia ratunkowego w Zamościu, jednostki podległej marszałkowi województwa z PiS. Wcześniej, za rządów PiS, Błażewiczzarządzał kolejnymi spółkami skarbu państwa. Był m.in. członkiem zarządów Zamojskich Zakładów Zbożowych i Krajowej Grupy Spożywczej, a potem jednym z szefów w zamojskim oddziale PGE Dystrybucja.

Za odwołaniem i powołaniem następcy głosowało w sumie 16 radnych. Głosowania były tajne, ale wiadomo, że do przewrócenia stolika doprowadzili radni z klubu Zwolaka.

Pikanterii sprawie dodawał fakt, że odwołaniu Jaczyńskiej nie towarzyszyły żadne argumenty, tłumaczenia ani wyjaśnienia.

Tysiące zamościan zdradzone

Od poniedziałkowego wieczoru w Zamościu nie ma dnia bez kolejnej konferencji prasowej. Jako pierwsza zwołała ją KO i odwołana przewodnicząca Jaczyńska.

– Pierwsze sygnały, że mogę być szybko z tej funkcji odwołana, dostałam właściwie już w dniu, gdy ją objęłam [w maju]. I wielokrotnie w ciągu tych kilku miesięcy zarówno z ust pana prezydenta, jak i państwa wiceprezydentów, a także niektórych radnych komitetu pana Zwolaka takie informacje dostawałam jednocześnie z informacją, że dążą do tego także niektórzy radni PiS na czele z panem Błażewiczem – oświadczyła bez ogródek.

Polityczny stolik przewrócił się w poniedziałek, kiedy radni z obozu prezydenta odwołali ze przewodniczącą rady miasta

Tego samego dnia oświadczenie wydała zamojska KO.

„W Radzie Miasta Zamość mamy koalicję klubu radnych Rafała Zwolaka i klubu PiS. Tym samym tysiące zamościan, głosujących na obecnego prezydenta oraz kandydatów na radnych z jego komitetu zostały zdradzone".

Przedstawiciele KO ujawnili, że wielokrotnie proponowali prezydentowi Zwolakowi podpisanie umowy koalicyjnej z podziałem ról, kompetencji, także stanowisk w ratuszu i podległych mu miejskich spółkach. Jednak nie została ona ostatecznie zawarta.

Tłumaczenia klubu radnych prezydenta

W środę konferencję zwołali radni klubu Zwolaka, podczas której radny Grzegorz Podgórski ujawnił treść umowy, którą próbowali zawrzeć z prezydentem przedstawiciele KO.

Podgórski zwrócił uwagę na punkt dotyczący obsady spółek miejskich. Posady w nich mieliby wskazywać w połowie przedstawiciele prezydenta i KO.

– Drodzy mieszkańcy, to jest pozbawienie od razu 50 proc. pracowników pracy. Zadaniem komitetu prezydenta Zwolaka nigdy nie było pozbawienie kogokolwiek pracy. Mamy tu kuriozum. Czy to są standardy? Chyba ktoś się zagalopował? – grzmiał Podgórski, tłumacząc, że prezydent ani jego klub nie mogli podpisać takiego dokumentu z Jaczyńską.

Zadzwoniliśmy do posła Polski 2050 (Trzecia Droga) z Zamościa Sławomira Ćwika. To jeden z ojców chrzestnych kandydatury Zwolaka.

– Koalicja 15 Października przetrwała w Zamościu niewiele więcej niż przez cztery miesiące. Radni klubu prezydenta będą rządzić z PiS-em. Co pan na to? – zapytaliśmy.

– Nie mogę tego pochwalać. Mam jednak nadzieję, że wszyscy radni dojdą do porozumienia – odpowiada wymijająco Ćwik.

Polityk PO: PiS proponowało więcej

– Deklarowaliśmy transparentność w wyborze choćby szefów spółek miejskich. Chodzi o kompetencje, kwalifikacje i skład komisji konkursowych. Stąd wspomniane 50 procent. Z tego, co się dowiaduję, PiS miało zaproponować radnym prezydenta więcej. A przecież tutaj nie chodzi tylko o radnych, ale także ich żony, dzieci, rodziny. Zamość to przecież biedne miasto, gdzie pracę dają praktycznie tylko urzędy – mówi nam jeden z polityków PO.

A inny dodaje: – Najlepszym przykładem doskonałego odnajdywania się na szczytach lokalnej władzy jest nowy przewodniczący rady miasta z PiS Piotr Błażewicz, który z brakiem ofert dobrze płatnej pracy nigdy nie miał najmniejszych problemów. Taki przykład przecież bardzo dobrze działa na wyobraźnię radnego, który dopiero kilka miesięcy temu poczuł władzę.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340513

AZYL DLA ZWIERZĄT NIE PRZETRWA ZIMOWYCH MIESIĘCY.
SYTUACJA JEST KRYTYCZNA!

Wydarzyła się rzecz, której baliśmy się najbardziej. Azyl nie jest gotowy na zimę. Niestety ale wysiedlenie wymusiło przymusową przeprowadzkę, ale ze względu na brak wystarczającego wsparcia, nie przetrwamy mrozów!

Brak ogrzewania w budynkach dla psów i kotów martwi najbardziej.

Błagamy pomóżcie nam ocieplić budynki i doprowadzić wodę tak **by nasze zwierzęta nie marzły** i były bezpieczne!

Nie dostajemy żadnego wsparcia od rządu, możemy liczyć tylko na ludzi o wielkich sercach, dla których los pokrzywdzonych zwierząt nie jest obojętny.

Obecnie w budynku w nocy temperatura już teraz spada do 5 stopni. Mamy pod opieką chore zwierzęta, pilnie potrzebujemy je zabezpieczyć. **Prosimy, pomóżcie.**

blik 607 140 557

Fundacja Przyjaciel Zwierz
27 1140 2004 0000 3002 8022 2498
Tytułem: zdążyć przed zimą
ul. Czarująca 22, 05-505 Ławki
tel. 607 140 557

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340486

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym
Prezydent Miasta Sieradza informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sieradza oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sieradza pod adresem bip.umsieradz.pl w dniu 02.10.2024 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sieradzu przy ulicy Górka Kłocka, oznaczonej numerami działek: 256/3 o powierzchni 0,8362 ha i 257/3 o powierzchni 0,7998 ha (łączna powierzchnia 1,6360 ha) obręb geodezyjny 20, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr SR1S/00024855/6.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 202 466,29 zł** (słownie: dwa miliony dwieście dwa tysiące czterysta sześćdziesiąt sześć złotych, dwadzieścia dziewięć groszy) w tym 23 % VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 06 grudnia 2024 r. o godz. 9.00 w sali B (II piętro, sala konferencyjna) Urzędu Miasta Sieradza przy Placu Wojewódzkim 1.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium. Wadium należy wnieść w pieniądzu (PLN) na rachunek bankowy Urzędu Miasta Sieradza nr **86 1020 4564 0000 5502 0040 9680** prowadzony w PKO BP S.A. w wysokości 10 % ceny wywoławczej tj. w kwocie **220 246,63 zł** (słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy dwieście czterdzieści sześć złotych, sześćdziesiąt trzy grosze) w takim terminie, by wymagana kwota wpłynęła na podany rachunek bankowy do dnia **02 grudnia 2024 r. włącznie**, pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta Sieradza pok. nr 55 tel. 43 826-61-55, pok. nr 54 tel. 43 826-61-54.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340176

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE O TRZECIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Piasecznie, na podstawie art. 110w § 1 i 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. z 2023 r., poz. 2505) podaje do publicznej wiadomości informację o trzeciej licytacji nieruchomości

Termin: 26 listopada 2024 r., godz. 11.00

Miejsce: budynek Urzędu Skarbowego w Piasecznie, ul. Energetyczna 5, pok. 207 (II piętro)

Przedmiot licytacji:
Nieruchomość tj. grunty orne (klasa RIVb, RV), oznaczona jako działka ewidencyjna nr 1555, z obrębu 0001 Bielawa, gmina Konstancin-Jeziorna, powiat piaseczyński, województwo mazowieckie, powierzchnia 0,2197 ha, KW nr WA1I/00002076/7.

Suma oszacowania wartości nieruchomości wynosi 147.200,00 zł. (słownie: sto czterdzieści siedem tysięcy dwieście złotych)

Cena wywoławcza jest równa 65% sumy oszacowania wartości nieruchomości i wynosi 95.680,00 zł. (słownie: dziewięćdziesiąt pięć tysięcy sześćset osiemdziesiąt złotych)

Wadium: 1/10 oszacowanej wartości nieruchomości tj. 14.720,00 zł. Wadium składa się na rachunek organu egzekucyjnego tj. Naczelnika Urzędu Skarbowego w Piasecznie nr 14 1010 1010 0161 8613 9120 0000 najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację z dopiskiem „wadium nieruchomość WA1I/00002076/7". Wadium uznaje się za złożone, jeżeli wpłata wadium zostanie uznana na rachunku organu egzekucyjnego najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień, w którym ma się odbyć licyta-

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340181

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Libiąża

ogłasza

szósty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż zabudowanej budynkiem użytkowym i budynkiem garażowo-gospodarczym nieruchomości będącej własnością Gminy Libiąż oznaczonej: wg księgi wieczystej nr KR1C/00054598/3 Sądu Rejonowego w Chrzanowie, wg katastru nieruchomości działką nr 1918/146 o pow. 0,0613 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Libiąż-miasto, obręb Libiąż Mały przy ul. Makowej 2.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 400 000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu **05.12.2024 r. o godz. 10⁰⁰** w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 (pokój 112). Wadium w wysokości 80 000,00 zł należy wpłacić w pieniądzu **do 29.11.2024 r.** na konto Bank PEKAO S.A. Nr 03 1240 4155 1111 0010 6069 7380 z dopiskiem „przetarg na sprzedaż dz. nr 1918/146 + imię i nazwisko uczestnika przetargu lub dane osoby prawnej". Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Libiążu, przy ul. Działkowej 1 (pokój nr 11, tel. 326249229). Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 i na terenie gminy Libiąż i opublikowane na stronie www.libiaz.pl, BIP.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Libiąża

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej będącej własnością Gminy Libiąż oznaczonej: wg księgi wieczystej nr KR1C/00084301/4 Sądu Rejonowego w Chrzanowie, wg katastru nieruchomości działkami nr 1778/3 o pow. 0,0016 ha, 1778/4 o pow. 0,0798 ha, 1812/1 o pow. 0,0882 ha, 1813/1 o pow. 0,0065 ha, 5717/29 o pow. 0,0974 ha, 5875 o pow. 0,6519 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Libiąż-miasto, obręb Libiąż Mały przy ul. Konstytucji 3 Maja.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2 776 200,00 zł brutto.

Przetarg odbędzie się w dniu **05.12.2024 r. o godz. 11⁰⁰** w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 (pokój 112). Wadium w wysokości 555 239,99 zł należy wpłacić w pieniądzu **do 29.11.2024 r.** na konto Bank PEKAO S.A. Nr 03 1240 4155 1111 0010 6069 7380 z dopiskiem „przetarg na sprzedaż dz. nr 1778/3 i inne + imię i nazwisko uczestnika przetargu lub dane osoby prawnej". Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Libiążu, przy ul. Działkowej 1 (pokój nr 11, tel. 326249229). Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 i na terenie gminy Libiąż i opublikowane na stronie www.libiaz.pl, BIP.

eprasa.pl b6b82d7a3b

Opus Dei. Zwabiali młode kobiety obietnicą nauki pracy

– Wykorzystywanie kobiet jest podstawą funkcjonowania Opus Dei – uznali prokuratorzy z Argentyny po śledztwie trwającym dwa lata.

Bartosz Hlebowicz

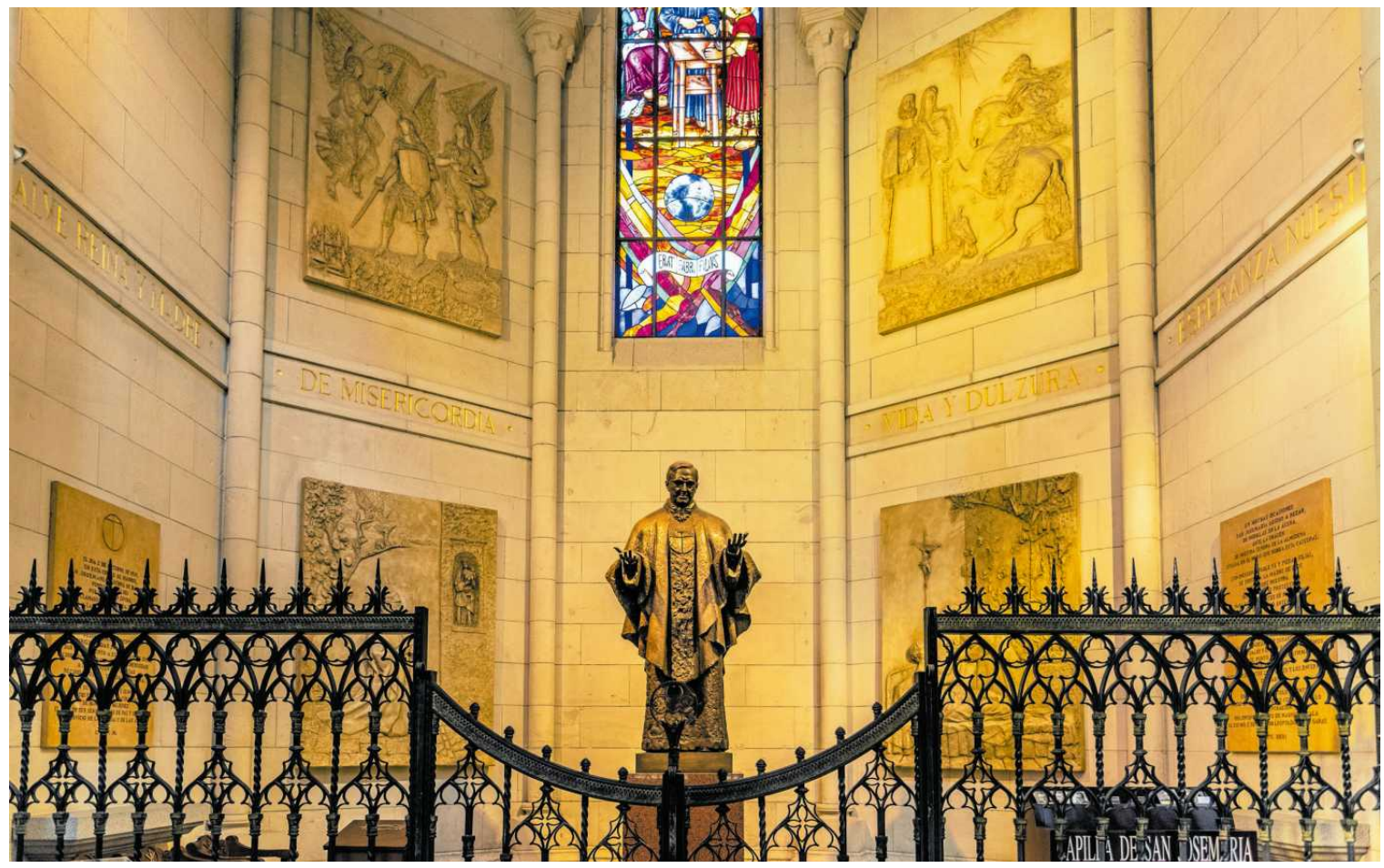

• **Kaplica założyciela Opus Dei, św. Josemarii Escrivy de Balaguera w katedrze Almudena w Madrycie** FOT. JJFARQ/SHUTTERSTOCK

Raport argentyńskich prokuratorów liczy 136 strony i przedstawia szczegółowy opis rekrutacji dziewcząt z wiejskich rodzin o niskich dochodach, żyjących z dala od argentyńskich ośrodków Opus Dei. Śledczy piszą o „podstępnej selekcji", podczas której „wykorzystywano skrajną bezbronność" dziewcząt. Kobiety miały być „zwabiane" obietnicami edukacji i możliwości pracy, by potem „zostać uwięzionymi w cyklu wyzysku i nadużyć".

Śledczy zebrali świadectwa 44 kobiet, które pracowały w argentyńskim oddziale Opus Dei. Niektóre z nich oskarżały organizację już wcześniej w mediach. Prokuratorzy zwrócili się do sędziego federalnego, by wezwał na przesłuchanie najwyższych rangą urzędników organizacji, którzy w latach 1991-2022 pełnili funkcję wikariusza lub radnego regionalnego Opus Dei w Argentynie, Paragwaju, Urugwaju i Boliwii. Chodzi o Carlosa Nannei (1991-1997), Patricio Olmosa (1998-2014) i Víctora Urtizarrazu (2014-2022). Argentyńscy śledczy chcą także przesłuchać sekretarza regionalnego odpowiedzialnego za żeńską sekcję zakonu, Gabriela Dondo, który zajmował to stanowisko do 2015 roku.

Śledczy uznali, że od początku lat 70. do 2015 r. „osoby zajmujące różne stanowiska w Opus Dei utworzyły strukturę zajmującą się rekrutacją co najmniej 44 kobiet, w większości dziewcząt i nastolatek, w celu poddania ich warunkom życia porównywalnym do niewolnictwa".

Jak zauważa „Financial Times", jest to pierwsze śledztwo przeciwko Opus Dei podjęte na podstawie publicznych oskarżeń wobec tej organizacji. Jest to też pierwszym przypadek, kiedy prokuratura oskarżyła wyższych rangą przywódców grupy na podstawie zeznań wysuniętych przez jej byłych członków. Wcześniejsze sprawy sądowe przeciw Opus Dei wynikały z oskarżeń współpracujących z nią podmiotów cywilnych, np. organizacji charytatywnych.

Podstępna selekcja i niewolniczy wyzysk

Po przyjęciu były one poddawane reżimowi „szkolenia duchowego i zawodowego" – oświadczyli argentyńscy śledczy, a jeśli wykazały powołanie do bycia asystentkami numerariuszy, przydzielano je dożywotnio do wykonywania rozmaitych prac w ośrodkach Opus Dei, zarówno w kraju, jak i za granicą". Pracowały po 12, a nawet 14 godzin dziennie bez prawie żadnego odpoczynku. „Czas wolny" stanowiły chwile, kiedy otrzymywały posiłki lub modliły się.

Eduardo Taiano, szef prokuratury krajowej, a także María Alejandra Mángano i Marcelo Colombo, współprzewodniczący biura prokuratora ds. handlu ludźmi i wykorzystywania, powiedzieli „Financial Times", że kobiety nie otrzymywały pensji – należne im pieniądze przejmowała po prostu organizacja. Ściśle kontrolowany był dostęp kobiet do opieki medycznej i świata zewnętrznego.

Kobiety były poddawane skrajnemu wyzyskowi pracowniczemu, przy całkowitym braku godziwego wynagrodzenia i podstawowych praw, a wszystko to pod pretekstem „poświęcenia" i „duchowego zbawienia" – stwierdzili prokuratorzy.

Kobiety były poddawane skrajnemu wyzyskowi pracowniczemu, przy całkowitym braku godziwego wynagrodzenia i podstawowych praw, a wszystko to pod pretekstem „poświęcenia" i „duchowego zbawienia"

Dochodzenie koncentruje się na czterech przypadkach, które zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem argentyńskim kwalifikują się jako przestępstwo handlu ludźmi.

Większość kobiet, których zeznania wzięła pod uwagę prokuratura, zwolniła się z organizacji, twierdząc, że fizyczne i psychiczne wymagania, którym były poddawane przez lata pracy, stały się nie do zniesienia. Podkreślały, że zostawiono je same sobie, bez pieniędzy, a wiele z nich potrzebowało leczenia psychologicznego po opuszczeniu Opus Dei.

Sędzia federalny musi teraz zdecydować, czy przychylić się do wniosku prokuratury o wezwanie byłych wikariuszy do złożenia zeznań.

Opus Dei odrzuca oskarżenia

Associated Press przytacza komunikat biura Prałatury Opus Dei w Argentynie: „Kategorycznie zaprzeczamy oskarżeniom o handel ludźmi". Organizacja twierdzi, że kobiety otrzymywały wynagrodzenie za swoją pracę i mieszkały w „przyjaznym środowisku, w którym miały miejsce na odpoczynek, rekreację, czytanie i naukę", a poza tym przystąpiły do pracy w Opus Dei dobrowolnie, zaś ich oświadczenia są wyrwane z kontekstu.

Na początku tego roku dochodzenie „Financial Times" ujawniło podobne zarzuty w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Opus Dei zostało założone w 1928 r. przez hiszpańskiego księdza Josemarię Escrivę (zmarł w 1975 r.). Członkami tej katolickiej organizacji są zarówno osoby duchowne, jak i świeckie – „numerariusze", którzy mają obowiązek życia w celibacie. Obecnie działa w 70 krajach i liczy w sumie 90 tys. członków. Ponad połowa to kobiety. Ruch był oczkiem w głowie papieża Jana Pawła II, który w 2002 r. kanonizował Escrivę. W 1982 r. Jan Paweł II wyjął Opus Dei spod jurysdykcji biskupów – odtąd odpowiadali wyłącznie przed nim.

Zmienił to dopiero Franciszek: rok temu przywrócił zwierzchnictwo biskupów. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340355

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy

naszego Brata Rotarianina

Wiesława Hejno

ARTYSTĘ

Rotary Club Wrocław–Centrum

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340110

27 września 2024 roku, zmarł przeżywszy 92 lata

ŚP

Stanisław Grocholewicz

Najlepszy Mąż, Ojciec, Dziadek i Teść

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
7 października br. o godzinie 12.00
w kaplicy cmentarza św. Józefa w Wawrzyńca w Zgierzu, ulica P. Skargi 28

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona, Córka, Zięć i Wnuk

1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

Rzeź wołyńska

Dobre wieści w sprawie ekshumacji ofiar? Nie dla prezesa IPN

Olszewski

Władze Ukrainy wysyłają wyraźny sygnał w sprawie, która kładzie się nadal głębokim cieniem na wzajemnych stosunkach. Prezes Instytutu Pamięci Narodowej w dobrą wolę Ukraińców jednak nie wierzy.

Komunikat, jaki ukazał się 2 października na stronie internetowej Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej, brzmi jak zapowiedź przełamania wieloletniego impasu w kwestii ofiar rzezi wołyńskiej. „W tym roku do Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej zaczęły spływać wnioski wysyłane przez polskich obywateli. Dotyczą poszukiwania i ekshumacji szczątków członków ich rodzin. W szczególności otrzymaliśmy prośbę o przeprowadzenie takich prac w obwodzie rówieńskim" – czytamy. UINP deklaruje, że w 2025 roku rozpocznie tam prace poszukiwawcze.

Jeśli do poszukiwań dojdzie, będzie to przełom w polsko – ukraińskiej dyskusji o rzezi wołyńskiej. Utknęła w 2017 roku, kiedy polscy narodowcy rozebrali za zgodą lokalnych władz nielegalny pomnik poświęcony żołnierzom UPA w Hruszowicach. Doszło do tego w skandalicznych okolicznościach, przy aplauzie polityków prawicy, a już po wszystkim jeden z ówczesnych liderów narodowców napisał na Twitterze: „oczyściliśmy dzisiaj w Hruszowicach ziemię polską z banderowskiego brudu". Społeczność ukraińska w Polsce ostrzegała, że przyzwolenie władz na niszczenie pomników poświęconych UPA (ten w Hruszowicach nie był jedyny) doprowadzi do kryzysu. I miała rację. W odpowiedzi ukraiński IPN wprowadził zakaz poszukiwań i ekshumacji szczątków polskich ofiar na terenie Ukrainy. Mimo prób i wniosków wysyłanych przez polski IPN (łącznie było ich 9), ukraiński odpowiednik instytucji nie zgodził się na poszukiwania w żadnej lokalizacji.

Nawet po wybuchu wojny brak zgody służył po polskiej stronie jako pretekst do podgrzewania antyukraińskich nastrojów. Nie trzeba było macek Kremla – wystarczyła polska wściekłość, której symbolem jest pomnik w Domostawie z dzieckiem nadzianym na tryzub. W tym czasie Niemcy bez przeszkód wydobywali ciała żołnierzy Wehrmachtu, których zwłoki od czasów II wojny światowej leżały w ukraińskiej ziemi.

Możliwe, że sygnał wysłany właśnie przez UINP jest wynikiem presji dyplomatycznej, jaką zastosował polski rząd. Po nieszczęśliwych wypowiedziach ministra spraw zagranicznych Ukrainy Dmytro Kułeby, który w Olsztynie zestawił akcję Wisła z rzezią wołyńską, polskie ziemie południowo – wschodnie nazwał „ukraińskimi" i zadeklarował, że ekshumacja ofiar rzezi wołyńskiej będzie możliwa tylko wtedy, gdy Polacy podejmą symetryczne działania, w Polsce rozpętała się burza.

Dla polityków prawicy słowa Kułeby były koronnym dowodem, że Ukraińcy to niewdzięcznicy, którzy mimo polskiej pomocy po wybuchu wojny nie chcą odwdzięczyć się rozwiązaniem zaszłości historycznych. Ale Kułeba poirytował polski rząd, który sięgnął po broń ostateczną i ustami samego Donalda Tuska zagroził, że jeśli kwestia ekshumacji nie zostanie uregulowana, to Polska zablokuje ścieżkę akcesyjną Ukrainy. Tak mocna deklaracja jest z pewnością wynikiem chłodnej kalkulacji politycznej – Tusk zdaje sobie sprawę, jakie emocje w polskim społeczeństwie wywołuje mimo upływu lat kwestia rzezi wołyńskiej. Nie mógł więc sprawy zbagatelizować i sięgnął po argument ostateczny. Awantura nałożyła się na i bez tego chłodne stosunki polsko – ukraińskie. Ukraińcy nie mogą nam zapomnieć, i słusznie, embarga i blokady granic przez polskich rolników i kierowców. Odczuli ją jako nóż wbity w plecy przez sojusznika.

Komunikat UINP nie jest do końca jasny. Czytamy w nim: „UINP pozostaje otwarty na współpracę z polskimi instytucjami w zakresie poszukiwania, zachowania i opieki nad miejscami pamięci Ukraińców w Polsce i Polaków w Ukrainie. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że oficjalne międzyinstytucjonalne mechanizmy rozwiązywania problematycznych kwestii ze stroną polską w zakresie renowacji i ochrony miejsc pamięci nie istnieją od dłuższego czasu (w szczególności grupy robocze między instytucjami pamięci i ministerstwami odpowiedzialnymi za kwestie kulturowe), UINP jest skłonny wyjść naprzeciw interesom obywateli polskich i, w wyjątkowych przypadkach, bezpośrednio przyjąć rolę koordynatora w prowadzeniu działań poszukiwawczych na wniosek obywateli polskich, z zaproszeniem strony polskiej jako obserwatora".

Z pewnością tekst opisuje stan faktyczny, czyli zanik oficjalnej współpracy. Ale zaproszenie polskiej strony wyłącznie jako obserwatora z pewnością może zostać odebrane jako działanie zachowawcze. Tym tropem poszedł prezes IPN Karol Nawrocki, który w rozmowie z „Faktem" rangę sygnału wysłanego przez Ukraińców usilnie stara się umniejszyć, twierdząc między innymi, że „realizacja wniosków osób prywatnych kierowanych do strony ukraińskiej nie odpowiada przyjętym ustaleniom oraz naszym oczekiwaniom". Możliwe, że za tymi stwierdzeniami stoi irytacja Nawrockiego, który widzi, że temat wymyka mu się z rąk. I rzeczywiście, jeśli interpretować komunikat literalnie, przenosi on środek ciężkości z poziomu ustaleń międzypaństwowych na kontakty pomiędzy polskimi obywatelami a ukraińską instytucją.

Tyle tylko, że w sytuacji tak głębokiego impasu, w którym, również za sprawą antyukraińskich nastrojów politycznego otoczenia Nawrockiego, od lat znajduje się kwestia ekshumacji i pochówków, komunikat UIPN trzeba odczytywać inaczej. Jest to wyraźny sygnał ze strony ukraińskiej, wysłany w skrajnie trudnych dla niej okolicznościach.

Lekceważenie albo bagatelizowanie wstępnej propozycji Ukrainy to najgorsze, co moglibyśmy teraz zrobić. Potraktujmy ją jak zaproszenie do zerwanych 7 lat temu rozmów. ●

Michał Olszewski

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340539

BURMISTRZA MIASTA AUGUSTOWA

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl, zostały zamieszczone na okres **od 04.10.2024 r. do 25.10.2024 r.**

WYKAZY NIERUCHOMOŚCI

położonych w Augustowie, przeznaczonych do oddania w dzierżawę:

1) na okres 3 lat:
- grunt o pow. 787 m² stanowiący działkę oznaczoną Nr geodez. 2851/1, położoną przy ul. Nadrzecznej,
- grunt o pow. 808 m² stanowiący działkę oznaczoną Nr geodez. 1542/7, położoną przy ul. Nadrzecznej,
- grunt o pow. 856 m² stanowiący działkę oznaczonej Nr geodez. 1540/4, położoną przy ul. Nadrzecznej,

2) na okres 10 lat:
- grunt o pow. 1312 m² stanowiący działkę oznaczonej Nr geodez. 225, położoną przy ul. Kasztanowej,

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, tel. 87 643 42 23, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340307

Piaski, dnia 04 października 2024 r.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Piask

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Piaski dla lokalizacji elektrowni wiatrowych w granicach części obrębu Siedliszczki

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130), art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 317) oraz art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Piaskach Uchwały Nr V/27/2024 z dnia 27 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Piaski dla lokalizacji elektrowni wiatrowych w granicach części obrębu Siedliszczki oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zakres planu obejmuje obszar przedstawiony na załączniku graficznym do uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia ww. planu, która dostępna jest do wglądu w Urzędzie Miejskim w Piaskach, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaski oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Piaskach pod adresem: https://umpiaski.bip.lubelskie.pl/index.php?id=633&action=details&document_id=2077174.

Przedmiotem opracowania planu miejscowego jest wskazanie nowych terenów pod lokalizację instalacji odnawialnych źródeł energii, w tym elektrowni wiatrowych wraz z ich strefami ochronnymi oraz towarzyszącą infrastrukturą techniczną i komunikacyjną.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać ustnie do protokołu, na piśmie do Burmistrza Piask, przy ul. Lubelskiej 77, 21-050 Piaski lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: um@piaski.pl, ePUAP: /UMPiaski/skrytka, **w terminie do dnia 30 października 2024 r.**

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający wniosek taką posiada, a także wskazanie, przedmiotu wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz wnioskodawca może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Burmistrz Piask. Wnioski wniesione po upływie ww. terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Informuję również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, dnia **21 października 2024 r. o godzinie 16.00,** odbędzie się pierwsze spotkanie otwarte w Świetlicy kulturalno-oświatowej, Gardzienice Pierwsze 102A, 21-050 Piaski, w formie spotkania bezpośredniego. Ponadto dnia **21 października 2024 r. o godzinie 17.30** odbędzie się drugie spotkanie otwarte w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego. Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania pod adresem: https://www.piaski.pl.

Informuję, że:
1) Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest: Gmina Piaski, reprezentowana przez Burmistrza Piask, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaski, tel.(81)5821020, fax.(81)5657149, e-mail: um@piaski.pl;
2) W sprawach dotyczących danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych za pośrednictwem e-mail: bezpieczenstwo@piaski.pl.
3) Pani/Pana dane osobowe są przetwarzane w celu przeprowadzenia procesu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Piaski, określonego w ogłoszeniu.
4) Pełna treść wszystkich informacji dotyczących przetwarzania Pani/Pana danych osobowych znajduje się na stronie piaski.pl w zakładce Pliki do pobrania/Geodezja oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Piaskach.

Burmistrz Piask
Michał Cholewa

eprasa.pl b6b82d7a3b

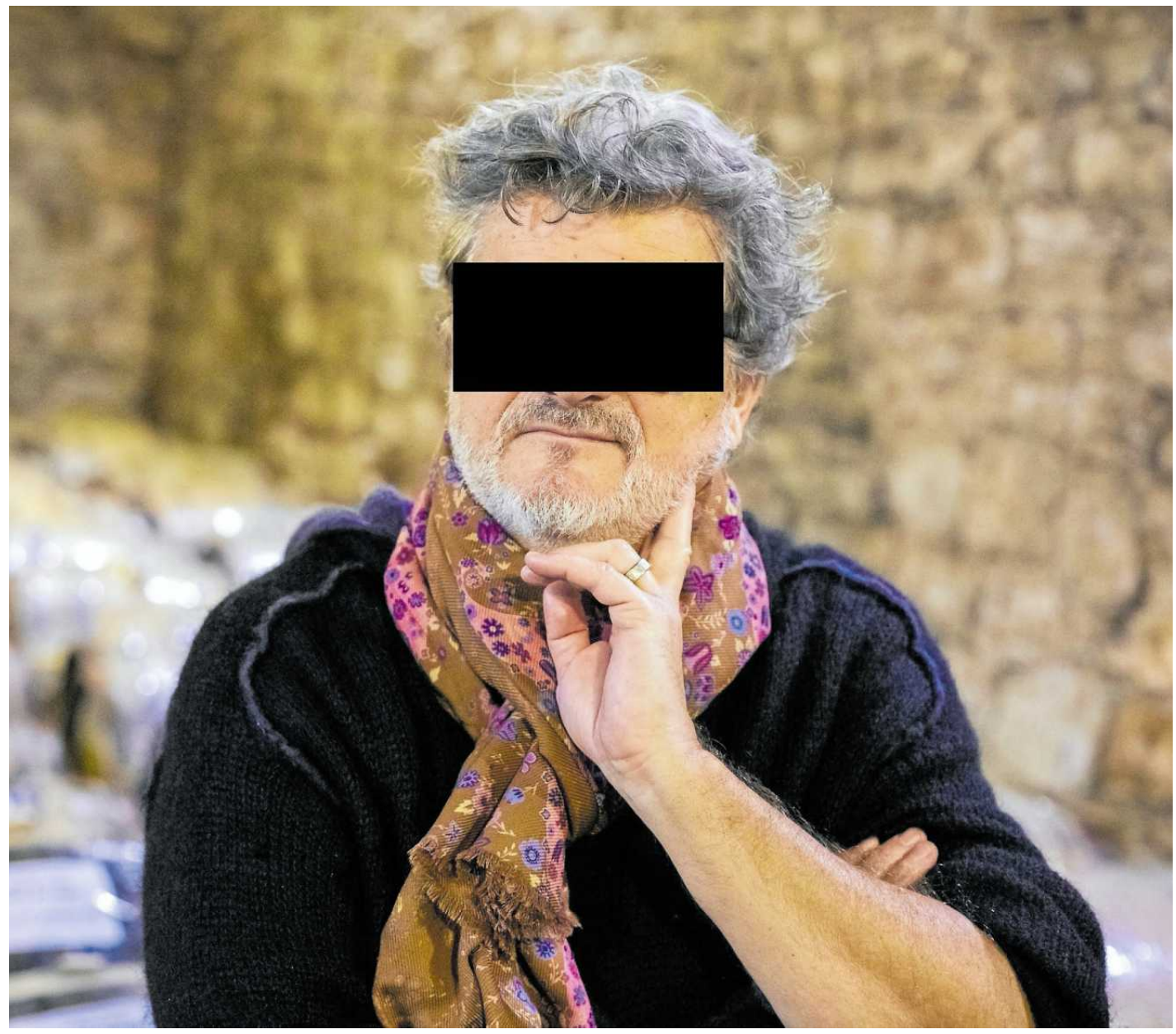

Historia sztukmistrza z Biłgoraja

Pod zdjęciem Janusza P., z wykształcenia filozofa, w serwisie X jest napis: Degustacja, destylacja, profanacja. Te hasła faktycznie świetnie opisują byłego polityka i ciągle przedsiębiorcę.

Piotr Miączyński

Wczoraj przed południem agenci CBA przeszukali kamienicę znanego biznesmena, a kiedyś posła Janusza P., mieszczącą się na Starym Mieście w Lublinie. Wcześniej zatrzymany został Janusz P. oraz jego współpracownicy Przemysław B. i Zbigniew B. Następnie trójka została przewieziona do siedziby prokuratury we Wrocławiu, która prowadzi śledztwo. Po przesłuchaniu mają usłyszeć zarzuty.

Jeszcze kilkanaście godzin temu na profil wrzucił filmik: „Carpaccio z dwóch rodzajów prawdziwków: królewskiego i szlachetnego. Czym się różnią w smaku?".

Udzielał ciągle wywiadów. Ostatnio Janowi Pińskiemu na You Tubie: „Kto kogo wsadzi do więzienia? Janusz P., o tym czemu obrazili się na niego Wojewódzki i Gessler". Komentował bieżące wydarzenia polityczne i to, co widzi za oknem („Łosie w rui nie boją się niczego").

Wreszcie jeździł na mecze: „Pojechaliśmy zobaczyć stadion Realu Madryt; słynne Santiago Bernabéu. Ja, Franek, Zośka". Generalnie zachowywał się, jakby nic się nie stało, a kilkaset milionów, na które są zadłużone jego spółki, to wypadek przy pracy, efekt zemsty PiS i niechęci niektórych dziennikarzy.

Kłopoty Janusza P.

Po zakończeniu przygody z polityką w 2018 r. Janusz P. kupił od Marka Jakubiaka, wówczas polityka Konfederacji, Browar Tenczynek. Był w kiepskim stanie. Został solidnie wyremontowany. Zakupiono nowe maszyny.

Interesy Janusza P. łączyło jedno, jego firmy rozwijały się za pożyczone od drobnych inwestorów pieniądze. Przedsiębiorca – zwany „sztukmistrzem z Biłgoraja" – pożyczał coraz więcej i więcej, obiecując sute zyski.

Ze względu na limity takich pożyczek wokół P. powstaje coraz więcej spółek. A każda z nich zbiera pieniądze od inwestorów indywidualnych. I je też łączyło jedno – miały siedzibę zazwyczaj w jednej kamienicy w Lublinie.

Najważniejszą spośród nich była Manufaktura Piwa, Wódki i Wina, która sprzedawała trunki wymienione w swojej nazwie. Była to swoista czapa – jak to ładnie określa założyciel – „lifestylowego holdingu alkoholowego".

P. w materiałach dla inwestorów prezentował się zaś skromnie jako: „mistrz finansowania społecznościowego". A w mediach już jako: „król polskiego crowdfundingu". Zbieranie pieniędzy jest dla niego łatwe. Sam Jakub Wojewódzki (były wspólnik Palikota,) mówi o nim: „Wielki Mag".

I faktycznie, Janusz P. prywatnie jest człowiekiem przeuroczym. Erudytą. Ponoć przemiłym gospodarzem, choć Magda Gessler mogła być innego zdania, gdy Palikot wrzucił do sieci fragmenty wideo z ich prywatnego spotkania tylko po to, aby promować swoją książkę. Urok pomagał ściągać kolejnych inwestorów. Dla których wyprawiał np. kolacje w luksusowym Nobu Hotel Warsaw, z pokazem mody. I stawiał tam nocleg.

Kiedy ktoś zaczynał mieć wątpliwości, wysyłał np. beczkę Okowity.

Janusz P. robi też doskonałe programy kulinarne w portalach społecznościowych – i porównania do Makłowicza nie są tu przesadą. Ba, produkty jego Manufaktury są naprawdę dobre. I to podkreślają znawcy tematu. Problem w tym, że P. nie był w stanie ich wystarczająco dobrze i dużo sprzedać.

Upadek biznesów

Manufaktura (a także całe planetarium powiązanych z nią spółek) podejmowała zaskakujące decyzje, przepalając pieniądze inwestorów w błyskawicznym tempie na projekty, które nie miały szansy na realizację. Wydawała pieniądze wzięte od inwestorów na drogie kampanie reklamowe, takie jak piwa BUH z aktorką Katarzyną Warnke i Wojewódzkim, która kosztowała 8 mln zł.

Otworzyła sklepy z piwem, które od samego początku były nierentowne – dokładano do nich 1-1,2 mln miesięcznie. Sieć liczyła ponad 20 punktów. Miała mieć sens dopiero wtedy, kiedy liczba sklepów sięgnęłaby 100. Stałe koszty działalności spółki Palikot szacował na 5 mln zł miesięcznie.

W końcowym okresie, kiedy sytuacja finansowa Manufaktury była już fatalna (Palikot przekonywał, że nic się nie dzieje), wzięła pożyczkę oprocentowaną na 240 proc. Chodziło o ok. 5 mln zł.

P. tymczasem brylował też w mediach, opowiadając, jak to chce kupić browar w Leżajsku, łącznie z marką piwa oraz liniami produkcyjnymi od Grupy Żywiec. No i publicznie cały czas zaprzeczał, że jego firmy mają jakiekolwiek kłopoty.

Interesy Janusza P. łączyło jedno, jego firmy rozwijały się za pożyczone od drobnych inwestorów pieniądze

W połowie maja 2023 pojawił się projekt o nazwie Skarbiec Palikota. Na pozór szczerozłoty. Czytając ofertę dla pożyczkodawców, można było popaść w ekstazę, jaka to niepowtarzalna oferta się napatoczyła.

„Pierwszy tego typu projekt na rynku! Wpłać raz, korzystaj z życia przez 10 lat, a prowadzenie biznesu zostaw Januszowi i jego ekipie!" – zachwala sam P. Włożysz 10 tys. zł, dostaniesz 1770 zł odsetek rocznie. W ramach Skarbca można było pożyczyć P. od 499 zł do 5 mln zł, ale – uwaga! – na 10 lat!

Nagrody były zaiste królewskie, np. tygodniowy pobyt dla dwóch osób w Nowym Jorku oraz możliwość spędzenia tam do trzech wieczorów razem z P., czy jego samochód – rolls-royce ghost z personalizowaną rejestracją W7BUH.

Rynek już wiedział, że to oferty rozpaczy. P. potrzebował w szybkim tempie co najmniej 20 mln zł, aby utrzymać płynność finansową. Ale ich nie dostał. Zebrano trochę ponad 2,2 mln zł.

1 lipca wybuchła informacja, że zostaną zamknięte wszystkie warszawskie sklepy Tenczynek Świeże, należące do spółki Janusza P. Pracownicy atakowali: „Zapłać wypłaty ludziom i czynsz za dzierżawiony lokal!!!! Do roboty się weź!!!!".

– To trzeba nazwać po imieniu, spółka stoi na skraju, że tak powiem upadłości – podsumował na czacie z inwestorami jeden z największych wierzycieli przedsiębiorca Marek Maślanka (jedna z jego firm, MyRoof, produkuje całe dachy solarne, to alternatywa dla fotowoltaiki).

Pojawił się na tym spotkaniu razem z Januszem P. który słuchał jak Maślanka wyliczał: – Spółka nie jest w stanie zapłacić nikomu nawet złotówki, to trzeba sobie powiedzieć jasno i otwarcie. Spółka ma bardzo dużo zobowiązań wobec dostawców, wobec pożyczkodawców, wobec pracowników też.

Holding szukał inwestora z prawdziwego zdarzenia, białego rycerza, który ocali gru-

eprasa.pl b6b82d7a3b

pę. Sam przedsiębiorca marzył, aby w jego interes zainwestował Krzysztof Pawiński z Maspeksu, który – o czym P. pisał z zazdrością – wszędzie porusza się helikopterem. Bezskutecznie.

Tymczasem o wycofaniu się z interesów z P. poinformował jeden z udziałowców Manufaktury, showman Jakub Wojewódzki. Celebryta miał w niej udziały mniejszościowe – 8,3 proc.

Napisał tak: „Wszystkim, którzy dołączyli do tego biznesu ze względu na moją tam obecność, mogę napisać szczere PRZEPRASZAM. Podobnie jak Wy zaufałem i podobnie jak Wy poniosłem porażkę. (...) Zawiodłem, bo nie dopilnowałem, nie precyzowałem swego zaangażowania, nie uprzedzałem o swojej roli. Nie informowałem o mojej utracie zaufania do Janusza. Zostałem rozegrany jak amator" – napisał Wojewódzki, zaznaczając, że nie ma kontaktu od wielu miesięcy z „Januszem ani władzami firmy", a tak w ogóle jest „na ścieżce formalnego kończenia swojej tam obecności".

Pętla powoli się zaciskała. W sprawie pożyczek społecznościowych dolnośląska prokuratura prowadzi śledztwo. P. miał jeszcze jedną szansę.

Walka o Manufakturę

Pod koniec października ub.r. inwestorzy postanowili, że dadzą jeszcze szansę na przetrwanie Manufakturze Piwa, Wódki i Wina. Zgodzili się dużo dłużej poczekać na swoje pieniądze, alternatywą było bowiem, że nie odzyskają prawie nic. Nowy, ułożony z wierzycielami plan zakładał, że Manufaktura wydzierżawi zorganizowaną część przedsiębiorstwa Browar Tenczynek do Kraftowych Alkoholi Marka Maślanki. Spółka Maślanki płacić miała za jego dzierżawę, z tych pieniędzy miały być spłacane długi.

Ale Maślanka nagle wycofał się z aktywnego ratowania biznesu Janusza P. Nie był w stanie się z nim dogadać.

Kto winien?

P. za kłopoty firmy obwiniał wszystkich dookoła, w szczególności media, które miały mu uniemożliwić dalsze zbieranie pieniędzy. Skarżył się też na próby upolitycznienia konfliktu przez TVP czy polityków PiS. „Za pomocą mediów te instytucje (wiadomo, że obsadzone przez PiS) zaczynają przez selektywnie wybranych dziennikarzy komentować sytuację, mówiąc ogólnikowo, że są zaniepokojeni czy przyglądają się – nic formalnego. Tak wygląda normalna gra na spadek wartości Spółki i do tego zaczęło dochodzić" – zarzuca P. I utyskiwał: „Trwa kampania wyborcza. „Wiadomości" mówią o mnie coraz dosadniej, a zdjęcie sprzed 18 lat, gdy piję z Donaldem Tuskiem nalewkę, którą poczęstowano nas na Lubelszczyźnie, jest co drugi dzień emitowane na kanałach TVP". Postanowił ratować swoje firmy sam. Nie był już w stanie nikogo namówić do współpracy.

Atakuje UOKiK

W sierpniu br. prezes UOKiK Tomasz Chróstny postawił jednej ze spółek Janusza P. sześć zarzutów za wspomnianą kampanię pożyczkową „Skarbiec Palikota". „Komunikaty sugerowały gwarancję zysku i bezpieczeństwo powierzonych środków – na przykład: 'Inwestujesz, zarabiasz, chronisz swoje pieniądze przed inflacją, a jednocześnie pomagasz umiędzynarodowić naszą firmę'. Model biznesowy Polskich Destylarni nie dawał konsumentom żadnej pewności i gwarancji wypłaty zysku. Zgodnie z umową to spółka Janusza Palikota była jedynym dysponentem pieniędzy i sama decydowała, na co je przeznaczy. Nie oferowano konsumentom w zamian żadnego realnego zabezpieczenia pożyczonych pieniędzy" – podaje UOKiK.

Kary? Na Polskie Destylarnie, za wprowadzanie konsumentów w błąd – 239 tys. zł oraz na Janusza P., członka zarządu spółki – 950 tys. zł, ponieważ, jak twierdzi urząd, umyślnie dopuścił do naruszenia praw konsumentów. Decyzja nie jest prawomocna. Pod koniec sierpnia Janusz P. dostał decydujący cios. Nie będzie już Buha, nie będzie Okowity, nie będzie Wyjebongo w Żabce. Sieć sklepów zrezygnowała z produktów Janusza Palikota – pisaliśmy w serwisie Wyborcza.biz. Ta sieć była jedyną dużą, która cały czas miała w ofercie produkty przedsiębiorcy.

Ile jest winien Janusz P.? Wg bardzo zaokrąglonych danych ponad 9 tys. wierzycieli 220 mln zł (tak twierdzi on sam).

Potencjalnych inwestycji poza Manufakturą było więcej, choćby projekt Alembik Polska, Tenczyński Gin, Tenczyńska Dystrybucja oraz Beczki Palikota.

P. uwierzył nie tylko Wojewódzki. Współpracą z przedsiębiorcą chwaliła się choćby para aktorów Katarzyna Warnke i Piotr Stramowski, na liście wierzycieli jest też Justyna Kowalczyk-Tekieli. Do tego dochodzą inwestorzy indywidualni, których kuszono zyskami i po 18 proc. rocznie. Łączne zadłużenie tych biznesów wynosi ok. 360 mln zł.

Majątek? Zostały jakieś resztki. Zabezpieczeniem pożyczek społecznościowych były prawa do użytkowania znaków towarowych. Trzeba przyznać, że wyjątkowo słono wycenionych. I tak znak towarowy Piwo Świeże dziś z Browaru Tenczynek oceniane było na 5,3 mln zł, BUH należący do spółki Przyjazne Państwo – 35,3 mln zł, Tenczyńska Okovita niemal 3 mln. Z kolei wartość Wyjebongo według planów zarządu spółki wyceniono na 17,2 mln zł.

Budziło to pewne zdziwienie w branży. M.in. dlatego złośliwi o Palikocie mówili: „producent znaków towarowych, nieco znany też ze sprzedaży alkoholu". Sam P. zaś pisze książkę: „Kulisy biznes-show, czyli jak wydałem 220 mln".

Majątek

Janusz P. biznesy zaczynał w 1989 r., handlując drewnianymi paletami. Zarobione pieniądze zainwestował w firmę Ambra w Woli Dużej koło Biłgoraja, gdzie zaczął produkować wino musujące o nazwie Dorato. Po sprzedaży akcji Ambry inwestuje w Polmos Lublin. Udziały kupione za 16 mln sprzedał za dziesięć razy tyle firmie Stock. Złośliwi twierdzą, że to największe do tej pory osiągnięcie biznesowe przedsiębiorcy.

Wchodząc do polityki, miał majątek szacowany na 300 mln zł. Ostatnie jego oświadczenie podatkowe jako posła zawierało jednak głównie długi. Stan majątku Janusza P. był zawsze nieco mętny. Nawet jak był posłem, wspomniane oświadczenia majątkowe traktował dość luźno, zapominając wpisać różne rzeczy, np. samolot, udziały w dwóch spółkach itd.

W 2012 r. jego była żona Maria Nowińska w „Rzeczpospolitej" zarzucała mu, że wyprowadził za granicę, m.in. na Cypr i Curacao, ich wspólny majątek. „Od polityka wymaga się więcej. Skoro zaprzecza okolicznościom wyprowadzenia majątku, niech wytłumaczy, co stało się z sumą 180 mln uzyskanych ze sprzedaży Polmosu Lublin, i odpowie na pytanie, kto jest jego cypryjskim sponsorem? W oświadczeniu majątkowym widnieją jedynie wielomilionowe długi" – zarzucała. Sprawę w sądzie jednak przegrała, a prokuratura sprawę umorzyła. ●

◀ **Janusz P. prywatnie jest człowiekiem przeuroczym. Erudytą. Ponoć przemiłym gospodarzem**
FOT. KONRAD KOZŁOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zatrzymanie

• Agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali Janusza P. w czwartek w Lublinie. Razem z nim w Lublinie zatrzymano Przemysława B., najbliższego współpracownika Janusza P., a w Biłgoraju – Zbigniewa B. – Śledztwo dotyczy uzasadnionego podejrzenia oszustwa znacznej wartości – przekazał „Wyborczej" Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. W czwartek rano agenci CBA przeszukali kamienicę Janusza P. na Starym Mieście w Lublinie. Następnie Janusz P., Przemysław B. i Zbigniew B. zostali przewiezieni do siedziby prokuratury we Wrocławiu, która prowadzi śledztwo. Tam Janusz P., razem ze współpracownikami, po przesłuchaniu ma usłyszeć zarzuty.

• Jak dowiedziała się „Wyborcza", oszustwa dotyczą spółek crowdfundingowych, które zakładał Janusz P. Ich głównym źródłem finansowania były „pożyczki społecznościowe". Umowy zawierano między inwestorami indywidualnymi a spółką Tenczynek Dystrybucja S.A., która wchodzi w skład grupy Manufaktura Piwa Wódki i Wina.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340370

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
w Ząbkowicach Śl. Osiedle XX-lecia 17 57-200 Ząbkowice Śl.

ogłasza pisemny nieograniczony przetarg ofertowy
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działki numer 3/10 niezabudowanej, uzbrojonej w wodę, gaz, kanalizację sanitarną i deszczową o powierzchni 0,5684 ha, przy ul. Jasnej w Ząbkowicach Śl. objętej księgą wieczystą numer SW1Z/00040827/6 prowadzoną przez Sąd Rejonowy V Wydział Ksiąg Wieczystych w Ząbkowicach Śl.

Cena wywoławcza: 1 730 000 zł. netto + VAT
Wadium : 173 000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 25-10-2024 roku o godzinie 12^{00} w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej Osiedle XX-lecia 17 57-200 Ząbkowice Śl.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
1. Złożenie w sekretariacie Spółdzielni najpóźniej do 24.10. 2024 r. do godz.15^{00} pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem „przetarg na nieruchomość gruntową"
2. Wpłata wadium w terminie do dnia 21.10.2024 roku. na rachunek bankowy Spółdzielni **nr : 02 9533 0004 2001 0013 5337 0001**

O zachowaniu terminu decyduje data wpływu środków na rachunek bankowy Spółdzielni.

Oferta musi zawierać:
1. imię i nazwisko, adres oferenta lub nazwę, siedzibę i sposób reprezentacji jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inna jednostka organizacyjno -prawna, nr telefonu.
2. Oświadczenie o zapoznaniu się z postanowieniami regulaminu przetargu i przyjęcie warunków bez zastrzeżeń. Regulamin znajduje się na stronie internetowej Spółdzielni lub w siedzibie Spółdzielni
3. Oferowaną cenę
4. Dowód wpłaty wadium w podanym terminie.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, przeprowadzenia negocjacji uzupełniających lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. W przypadku wybrania oferty wadium zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży, a gdy oferent odstąpi od zawarcia umowy sprzedaży w terminie ustalonym przez sprzedającego, wadium przepada. Wszelkie koszty związane z kupnem prawa wieczystego użytkowania gruntu ponosi kupujący.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Ząbkowicach Śl. Osiedle XX-lecia 17 w godzinach od 7^{00}-15^{00}, lub pod numerem telefonu 74 8157-984.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
W ZĄBKOWICACH ŚLĄSKICH

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340305

Piaski, dnia 04 października 2024 r.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Piask

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Piaski dla lokalizacji elektrowni wiatrowych w granicach części obrębów: Borkowszczyzna, Gardzienice Drugie, Gardzienice Pierwsze, Kębłów Stary, Kozice Górne, Majdanek Kozicki Koci, Kozice Dolne, Miasto Piaski, Stefanówka, Wola Piasecka, Wola Gardzienicka, Żegotów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130), art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 317) oraz art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Piaskach Uchwały Nr V/26/2024 z dnia 27 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Piaski dla lokalizacji elektrowni wiatrowych w granicach części obrębów: Borkowszczyzna, Gardzienice Drugie, Gardzienice Pierwsze, Kębłów Stary, Kozice Górne, Majdanek Kozicki Koci, Kozice Dolne, Miasto Piaski, Stefanówka, Wola Piasecka, Wola Gardzienicka, Żegotów oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zakres planu obejmuje obszar przedstawiony na załącznikach graficznych do uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia ww. planu, która dostępna jest do wglądu w Urzędzie Miejskim w Piaskach, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaski oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Piaskach pod adresem: https://umpiaski.bip.lubelskie.pl/index.php?id=633&action=details&document_id=2077173.

Przedmiotem opracowania planu miejscowego jest wskazanie nowych terenów pod lokalizację instalacji odnawialnych źródeł energii, w tym elektrowni wiatrowych wraz z ich strefami ochronnymi oraz towarzyszącą infrastrukturą techniczną i komunikacyjną.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać ustnie do protokołu, na piśmie do Burmistrza Piask, przy ul. Lubelskiej 77, 21-050 Piaski lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: um@piaski.pl, ePUAP: /UMPiaski/skrytka, **w terminie do dnia 30 października 2024 r.**

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający wniosek taką posiada, a także wskazanie, przedmiotu wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz wnioskodawca może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Burmistrz Piask. Wnioski wniesione po upływie ww. terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Informuję również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, dnia **21 października 2024 r. o godzinie 15.00,** odbędzie się pierwsze spotkanie otwarte w Świetlicy kulturalno-oświatowej, Gardzienice Pierwsze 102A, 21-050 Piaski, w formie spotkania bezpośredniego. Ponadto dnia **21 października 2024 r. o godzinie 17.00** odbędzie się drugie spotkanie otwarte w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego. Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania pod adresem: https://www.piaski.pl.

Informuję, że:
1) Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest: Gmina Piaski, reprezentowana przez Burmistrza Piask, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaski, tel.(81)5821020, fax.(81)5657149, e-mail: um@piaski.pl;
2) W sprawach dotyczących danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych za pośrednictwem e-mail: bezpieczenstwo@piaski.pl
3) Pani/Pana dane osobowe są przetwarzane w celu przeprowadzenia procesu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Piaski, określonego w ogłoszeniu.
4) Pełna treść wszystkich informacji dotyczących przetwarzania Pani/Pana danych osobowych znajduje się na stronie piaski.pl w zakładce Pliki do pobrania/Geodezja oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Piaskach.

Burmistrz Piask
Michał Cholewa

eprasa.pl b6b82d7a3b

PORADNIK

• **Program „Aktywny rodzic" wystartował 1 października**
FOT. 123RF

Babciowe

My pytamy, ZUS odpowiada

Świadczenie w pytaniach i odpowiedziach. Wyjaśniamy, co rodzic powinien wiedzieć o rozwiązaniach w programie „Aktywny rodzic" i jak sporządzić umowę aktywizującą z nianią.

ROZMOWA Z
ANNĄ SZANIAWSKĄ
rzeczniczką ZUS w Krakowie

DOMINIKA MACIEJASZ: Program „Aktywny rodzic" wystartował 1 października. Czy w ciągu roku można zmieniać formę świadczenia? Czy np. rodzice, których dziecko uczęszcza do żłobka, mogą się starać w innym miesiącu o świadczenie dla niani?

ANNA SZANIAWSKA: Na dzieci, które uczęszczają do żłobka, przysługuje świadczenie o nazwie aktywnie w żłobku. Nie musi być to żłobek publiczny, musi jednak znajdować się w rejestrze żłobków i klubów dziecięcych.

Na to samo dziecko za dany miesiąc możemy wypłacić tylko jedno ze świadczeń. Można natomiast wielokrotnie zmieniać rodzaj świadczenia, czyli zrezygnować z jednej formy wsparcia i korzystać z innej. Jest to jednak zależne od sytuacji rodzica:

• czy pracuje (świadczenie – 1,5 tys. zł miesięcznie na organizację opieki nad dzieckiem, od tego świadczenia wzięła się nazwa babciowe),
• czy posyła dziecko do żłobka (świadczenie do 1,5 tys. zł miesięcznie na pokrycie kosztów pobytu dziecka w placówce),
• czy też wychowuje je w domu (świadczenie – 500 zł miesięcznie, jeśli rodzic zostaje w domu z dzieckiem).

Świadczenie musi być dopasowane do jego sytuacji.

Świadczenie o nazwie aktywni rodzice w pracy ma przysługiwać, jeżeli oboje rodzice dziecka są aktywni zawodowo i z tytułu tej aktywności podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu od podstawy, której łączna, czyli obojga rodziców, wysokość wyniesie nie mniej niż 100 procent minimalnego wynagrodzenia za pracę. Co w takim razie z samotnymi matkami? Czy jeżeli ojciec dziecka nie pracuje, ale ona samotnie wychowuje dziecko, to czy będzie podlegać pod ten program i czy musi jakoś udowodnić samotne macierzyństwo?

– Zgodnie z nowymi przepisami samotny rodzic również może skorzystać z programu, o ile wykaże minimalny poziom aktywności zawodowej. Oznacza to, że musi podlegać ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym od podstawy, która wynosi co najmniej 100 procent minimalnego wynagrodzenia za pracę. Od 1 lipca to kwota 4,3 tys. zł brutto.

Zgodnie z nowymi przepisami samotny rodzic również może skorzystać z programu, o ile wykaże minimalny poziom aktywności zawodowej. Oznacza to, że musi podlegać ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym od podstawy, która wynosi co najmniej 100 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę. Od 1 lipca to kwota 4,3 tys. zł brutto

Jeżeli rodzice nie mają zasądzonej opieki naprzemiennej, ale np. jeden z rodziców ma zasądzone wizyty u dziecka – powiedzmy 3 razy w tygodniu – to komu wówczas przysługuje świadczenie z tego programu? Czy jest ono wówczas dzielone?

– Przysługuje rodzicowi (matce albo ojcu), z którym dziecko wspólnie mieszka i pozostaje na jego utrzymaniu.

Co z opieką sprawowaną przez nianię (osobę nie na emeryturze) na podstawie umowy uaktywniającej. Czy składki od tej umowy będą dodatkowo finansowane?

– Poza spełnieniem warunku aktywności zawodowej w przypadku świadczenia aktywni rodzice w pracy, nie będzie konieczne udowodnienie rozliczenia środków lub złożenie umowy zawartej z nianią lub innym opiekunem dziecka. Niemniej rodzice mogą zawrzeć z nianią umowę uaktywniającą.

Dzięki tej umowie niania zostanie objęta obowiązkowymi ubezpieczeniami: emerytalnym, rentowym, wypadkowym i zdrowotnym. Składki na te ubezpieczenia sfinansuje w całości lub w części państwo. Może też przystąpić do dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego. Składkę na to ubezpieczenie sfinansuje jednak sama.

Budżet państwa finansuje za nią składki, gdy są spełnione oba następujące warunki:
• niania dostaje maksymalnie pensję w wysokości 50 proc. minimalnego wynagrodzenia,
• rodzice dziecka są objęci powszechnymi ubezpieczeniami społecznymi (mają umowy o pracę lub umowy cywilnoprawne lub prowadzą działalność gospodarczą) albo ubezpieczeniami społecznymi rolników; jeśli dziecko wychowuje jedno z rodziców, drugie nie musi spełniać tego warunku.

Dodajmy, że nianią może być tylko osoba pełnoletnia. Nie może nią być rodzic dziecka.

A co z ubezpieczeniem, jeśli umowa niani opiewa na wyższą kwotę niż 50 procent minimalnego wynagrodzenia?

Wówczas niania i rodzice współfinansują składki od nadwyżki, oprócz składki wypadkowej:

eprasa.pl b6b82d7a3b

PORADNIK

• składkę na ubezpieczenie emerytalne ona i rodzic finansują w równych częściach (po 9,76 proc.),
• składkę na ubezpieczenia rentowe finansują: niania w wysokości 1,5 proc., rodzic – w wysokości 6,5 proc.
• składkę na ubezpieczenie wypadkowe finansuje w całości rodzic.

Rodzic jest zatem płatnikiem składek niani. Jakie w związku z tym ma obowiązki?
Rodzic powinien:
• zgłosić nianię do ubezpieczeń społecznych lub ubezpieczenia zdrowotnego za pomocą formularzy ZUS ZUA (do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego) albo ZUS ZZA (do ubezpieczenia zdrowotnego) w ciągu siedmiu dni, odkąd zgodnie z umową zaczęła opiekować się dzieckiem,
• zgłosić członka jej rodziny do ubezpieczenia zdrowotnego lub go z niego wyrejestrować na formularzu ZUS ZCNA w ciągu siedmiu dni od dnia, w którym niania poinformowała płatnika składek o konieczności zgłoszenia lub wyrejestrowania danego członka rodziny,
• wyrejestrować nianię z ubezpieczeń na formularzu ZUS ZWUA w ciągu siedmiu dni, odkąd przestanie opiekować się dzieckiem,
• sporządzać i przekazywać do ZUS dokumenty rozliczeniowe (ZUS DRA, ZUS RCA, ZUS RSA) za poprzedni miesiąc do 15. dnia następnego miesiąca (w niektórych przypadkach ZUS zrobi to za niego),
• potrącać z wynagrodzenia niani składki, które finansuje, w tym składkę na ubezpieczenie chorobowe (jeśli niania do niego przystąpiła) oraz opłacać składki. ●

Rozmawiała **Dominika Maciejasz**

Program „Aktywny rodzic"

Haczyki i pułapki

Czy nowe świadczenia – dopłaty do żłobka, niani lub opieki nad dzieckiem w domu – łączą się z poprzednim, czyli rodzinnym kapitałem opiekuńczym? Co to znaczy, że rodzic ubiegający się o babciowe ma być aktywny zawodowo? Wyjaśniamy.

Dominika Maciejasz

Rodzice mogą pracować na etacie, na umowie cywilnoprawnej lub prowadzić działalność gospodarczą. Forma nie jest ważna w przypadku ubiegania się o babciowe.

Warunkiem uzyskania świadczenia jest natomiast opłacanie składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe od podstawy, której wysokość wynosi nie mniej niż 100 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę. Przy czym jest to próg, który muszą łącznie spełnić oboje rodzice. – Czyli każdy z rodziców musi płacić składki nie mniejsze niż dla 50 proc. pensji minimalnej – mówi mec. Marek Jarosiewicz z kancelarii Wódkiewicz Sosnowski.
• **Przykład 1.** W przypadku osób opłacających tzw. mały ZUS (preferencyjna stawka, jeśli przychód za poprzedni rok nie przekroczył 120 tys. zł) wymóg ten wynosi 30 proc. Jeśli więc jeden z rodziców ma firmę i opłaca mały ZUS, to drugi rodzic musi opłacać składki w wysokości co najmniej 70 proc. pensji minimalnej. Jeśli natomiast drugi rodzic jest zatrudniony tylko na pół etatu w jakiejś firmie, to łącznie zabraknie im 20 proc. kwoty i system nie zakwalifikuje ich do świadczenia.
Przykład 2. Samotny rodzic także może pobierać świadczenie. Musi wówczas sam odprowadzać składki od podstawy w wysokości 100 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę.

DOPŁATY A KAPITAŁ OPIEKUŃCZY

Świadczenie „aktywnie w żłobku", czyli na pokrycie pobytu dziecka w placówce, zastąpi obecnie funkcjonującą zusowską dopłatę do żłobka w wysokości 400 zł. Maluch może też uczęszczać do innych placówek, jak klub dziecięcy czy przebywać z dziennym opiekunem.

Dotychczasowe świadczenie – rodzinny kapitał opiekuńczy (RKO) – był jednym z flagowych programów socjalnych rządu premiera Mateusza Morawieckiego. Zakłada on wsparcie finansowe na drugie i kolejne dziecko w rodzinie. Wynosi ono na jedno dziecko albo 1 tys. zł miesięcznie przez rok, albo 500 zł miesięcznie przez dwa lata.

Ten program 1 października 2024 roku został uchylony, ale obowiązuje jeszcze przez okres przejściowy. Na czym on polega?

– Rodzice, którzy złożyli wniosek o świadczenie z RKO w sierpniu tego roku, na zasadzie praw nabytych będą mogli z niego skorzystać – wyjaśnia mec. Jarosiewicz.

WYCHOWANIE W DOMU

Jeśli rodzic chce zostać z dzieckiem w domu, może ubiegać się o 500 zł pomocy. W przypadku łączenia tego świadczenia z RKO jest haczyk. Ci, którzy skorzystają z dopłaty do żłobka czy do niani, załapią się na wszystkie świadczenia: i z RKO, i z nowego programu. Natomiast ci, którzy zostaną z dzieckiem w domu, nie mogą przekroczyć pułapu 12 tys. zł. rocznie z obu świadczeń rocznie. Tylko tę grupę obowiązuje ten limit finansowy.

Jeżeli więc już ktoś pobrał 12 tys. czy więcej z RKO za ubiegły rok – zyskał. Jeśli ktoś rozłożył to świadczenie na dwuletni okres i ma więcej niż dwójkę dzieci – straci, bo pobierając oba świadczenia, przekroczyłby limit. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE
Kraj/34340043

1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

Gościnne występy

200 tysięcy pytań o ofiary pandemii

Żakowski

Kiedy przeczytałem, że prokuratura skierowała akt oskarżenia przeciw Adamowi Niedzielskiemu, pomyślałem: nareszcie! Ale nie cieszyłem się długo. Bo okazało się, że minister zdrowia w rządzie Morawieckiego ma stanąć przed sądem za to, że „ujawnił za pośrednictwem środków masowego komunikowania pozyskane z Systemu Informacji Medycznej dane osobowe o charakterze danych dotyczących zdrowia w postaci rodzaju przepisanych receptą leków, ustalonej osoby". Tą osobą był lekarz, który krytykował wprowadzone przez Niedzielskiego ograniczenia w wystawianiu recept. Takie działanie ministra oczywiście nie może ujść bezkarnie. Sprawa musi znaleźć finał w sądzie.

Jednak ta sprawa to naprawdę pryszcz w porównaniu z ok. 200 tysiącami nadmiarowych ofiar pandemii COVID-19 w Polsce. Nadmiarowe ofiary to ludzie, którzy mogliby żyć, gdyby rząd Zjednoczonej Prawicy szybciej podejmował decyzje i gdyby były one trafniejsze.

Nadmiarowe zgony były we wszystkich europejskich państwach. Ale w nielicznych śmiertelne żniwo było aż tak tragiczne, jak w Polsce. Eksperci spierali się wtedy (i teraz też mają różne zdania), jakie przyczyny odpowiadają za jaką część tragedii w setkach tysięcy polskich rodzin. Części winni są antyszczepionkowcy, którzy namieszali ludziom w głowach, i ci, którzy dali sobie zrobić wodę z mózgu. Za część odpowiadają wieloletnie zaniedbania w służbie zdrowia. Ale część wynika z decyzji polityków dotyczących maseczek, szczepionek, organizacji służby zdrowia etc.

Dokładnych liczb nigdy nie uda się precyzyjnie ustalić. Ale to nie znaczy, że nad tymi 200 tysiącami ofiar można przejść do porządku dziennego. Nawet gdyby się miało okazać, że decyzje i zaniechania ministra doprowadziły tylko do dziesięciu proc. nadmiarowych zgonów, i tak w grę wchodziłoby przyczynienie się do śmierci kilkudziesięciu tysięcy osób. Prokuratorzy i sędziowie muszą ustalić, czy było to nieumyślne spowodowanie śmierci, czy zabójstwo z zamiarem ewentualnym, czy jakieś inne przestępstwo. Ci, którzy przeżyli, są zmarłym i ich bliskim winni chociaż tyle, żeby spróbować ustalić, kto zabił i jaka kara powinna go spotkać.

Czy nie zastanawiało Was, jak to właściwie się stało, że tyle emocji wywołuje kwestia sprawiedliwości w sprawie zbrodni wołyńskiej, że tyle uwagi poświęcamy pisowcom, którzy kradli publiczne miliony, a jakoś nie słychać o szukaniu sprawiedliwości dla tych 200 tysięcy osób, które odeszły, chociaż w dużej części nie musiały? Oczywiście zawsze są sprawy ważne i ważniejsze, a nigdy nie da się zrobić wszystkiego na raz, więc coś trzeba odłożyć na później. Ale czy rozumiecie, dlaczego tak zgodnie nie pytamy o te 200 tys. ofiar? ●

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki" i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas.

Gościnne występy

Kryształowo uczciwi męczennicy PiS

Olejnik

Choć głowa państwa i prezes PiS nie widzieli się od czterech lat, myślą tak samo. Obaj uważają, że Dariusz Barski jest prokuratorem krajowym, choć to stanowisko zajmuje inny Dariusz – Korneluk.

Oto Izba Karna SN stwierdziła, że powołanie Dariusza Barskiego w 2022 r. było prawnie skuteczne. Według ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Adama Bodnara stanowisko trzech neosędziów nie jest wiążące. Ale dla polityków prawicy jest wiążące.

Prezydent mówi, że jest zadowolony z orzeczenia sądu, choć to nie orzeczenie, lecz uchwała stanowiąca odpowiedź na pytanie Sądu Rejonowego z Gdańska. Prezes Kaczyński też stwierdził, że zapadł wyrok, który według niego zmienia wszystko i decyzje wydawane do tej pory są nielegalne. Dwaj doktorzy prawa nie wiedzą, że uchwała to nie wyrok i nie orzeczenie.

Czyżby Jarosław Kaczyński chciał, żeby Michał K., były szef Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych nie był ścigany przez prokuraturę i mógł powrócić ojczyzny na łono bez żadnych konsekwencji? Czy chciałby, żeby Łukasz Mejza, czarna postać PiS, też uniknął sprawiedliwości? Marcin Romanowski, były wiceminister sprawiedliwości, który nawet nie miał odwagi stanąć przed obliczem Rady Europy, kiedy rozstrzygała się sprawa jego immunitetu, też zapewne jest męczennikiem.

Na prawicy każdy, kim się zajmuje prokuratura, jest ofiarą zemsty Tuska albo zmowy polsko-niemieckiej.

A Andrzej Duda przyjął Dariusza Barskiego w pałacu, którego ściany już niejedno widziały. Zamierza razem z Barskim przywracać „praworządność w naszym kraju".

Prezydent jest też bardzo aktywny za granicą. Wybrał się do Czech na urodziny Milosza Zemana, gdzie bawili prezydenci, premierzy antyukraińscy i proputinowscy, byli nawet przedstawiciele partii komunistycznych.

Może jednak panu prezydentowi zrobiło się głupio, bo jako jedyny z uczestników nie zamieścił zdjęcia z tego przyjęcia. Czeskie media zastanawiają się dlaczego. Panie prezydencie, czekamy na fotorelację. ●

Monika Olejnik

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34339889

ANDRZEJ SAPKOWSKI : DANUTA WAŁĘSA
ADAM MICHNIK : KATARZYNA KASIA : NAZANIN BONIADI

ADAM BODNAR : SYLWIA CHUTNIK : ANDRZEJ DOMAŃSKI : MAJA HERMAN : ALEXANDER HAMMOND
KAROLINA LEWICKA : DOROTA MASŁOWSKA : CARLOS MORENO : SZYMON MIDERA : YASCHA MOUNK
ARTUR OLECH : ŁUKASZ ORBITOWSKI : MARIA PESZEK : EDWARD REYNOLDS : ARTUR ROJEK
JAKUB RUŻYŁŁO : MACIEJ SAMCIK : GUY SORMAN : TATIANA TIBULEAÇ : MATT WARNER
HANNA WRÓBLEWSKA : SYLWIA GREGORCZYK-ABRAM

18 – 20.10.2024 : EC1 ŁÓDŹ
IGRZYSKA WOLNOŚCI
EDYCJA XI MIASTO : EUROPA : PRZYSZŁOŚĆ
BILETY : IGRZYSKAWOLNOSCI.PL
PARTNERZY STRATEGICZNI
ŁÓDZKIE CENTRUM WYDARZEŃ
1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

Wsiadaj w pociąg. Zwiedzisz Dolny Śląsk

Na Dolnym Śląsku pociągiem można dojechać w wiele ciekawych miejsc. Sporo atrakcji turystycznych jest łatwo i szybko dostępnych ze stacji kolejowych. Atrakcją turystyczną może być również sama podróż. Zwłaszcza w górach nie brakuje malowniczych tras.

Między Wałbrzychem a Kłodzkiem znajduje się linia, którą wielu miłośników kolei uważa za najciekawszą i najbardziej malowniczą w Polsce. Faktycznie, za oknem przewijają się górskie krajobrazy, przejeżdża się przez wysoko zawieszone wiadukty i długie tunele, w tym najdłuższy tunel kolejowy w kraju. Przy okazji takiej wycieczki można zwiedzić i Wałbrzych, i Kłodzko. Zacznijmy od tego drugiego miasta.

Warto do Kłodzka

Ostatnio powódź poturbowała Wyspę Piasek (podobnie jak poprzednia), ale wiele zabytków Kłodzka nie zostało w ogóle dotkniętych przez wielką wodę. W bardzo dobrym stanie zachował się most gotycki, piękny jak zawsze jest kłodzki Rynek, z imponującym ratuszem, arcyciekawa jest również Twierdza Kłodzka, górująca nad miastem. Na trasie zwiedzania można liczyć na spektakularne punkty widokowe, z których rozciąga się bliska panorama miasta i dalsza Masywu Śnieżnika. Można też wejść na schody czterech pancernych – czyli miejsce, w którym kręcono jeden z odcinków tego serialu. Dostępnych jest wiele pomieszczeń. Można zobaczyć m.in., jak wyglądała rekrutacja do pruskiej armii, żołnierzy z różnych jednostek stacjonujących dawniej w twierdzy, wojskową kuchnię, zbrojownię itd. Inscenizacje wykonano za pomocą figur naturalnej wielkości. Są też barwne

Twierdza Kłodzka, fot. Janusz Krzeszowski

opowieści o ludziach, którzy stąd uciekli w czasach, gdy twierdza była więzieniem. Jest tu jeszcze jedna atrakcja, unikatowa – ponad kilometr podziemnych chodników kontrminowych. W sumie zbudowano ich tu, pod stokami bojowymi, kilka kilometrów. Zdecydowanie warto zwiedzić twierdzę z przewodnikiem.

Miasto w górach

O jakim dolnośląskim mieście mowa? Pewnie niektórych zdziwi, że o Wałbrzychu. Ale wystarczy tu przyjechać i się rozejrzeć, żeby się przekonać, jak pięknie jest położony. A jeszcze lepiej widać to z jednej z wież widokowych w mieście lub okolicach.

Najnowsza znajduje się właściwie w centrum Wałbrzycha, na górze tuż obok starego miasta i Rynku. Doskonale widać stąd wszystkie górskie pasma wokół, górę Chełmiec – czyli jeden z lokalnych symboli (tam też jest wieża widokowa), prawie wszystkie dzielnice miasta rozrzuconego w zieleni.

Na wieżę i do wałbrzyskiego starego miasta można dojść spacerem ze stacji Wałbrzych Centrum. Warto zajrzeć na Rynek i zwiedzić Muzeum Porcelany, jedyne takie w Polsce! Pewnie nie wszyscy wiedzą, że „białe złoto" było przez prawie 200 lat produktem eksportowym tego miasta, cenionym na świecie. I zagranicą Wałbrzych kojarzony jest bardziej właśnie z porcelany niż z fedrowania „czarnego złota".

Ze stacji Wałbrzych Centrum spacerem dojdziecie też do Starej Kopalni, którą również najlepiej zwiedzać z przewodnikiem, bo wydobędzie mnóstwo ciekawostek z historii wałbrzyskiego górnictwa.

Wałbrzych można też zwiedzać szlakiem gwarków – tak jak Wrocław szukając krasnali, Jelenią Górę tropiąc jelonki, a Kamienną Górę idąc śladem małych rycerzy. Mapa z rozmieszczeniem gwarków jest dostępna na stronie internetowej Starej Kopalni.

Zamek Książ, fot. Piotr Jasiaczak

A gdzie Zamek Książ? Kto chce zobaczyć wizytówkę Wałbrzycha i chyba najbardziej znany zabytek Dolnego Śląska, powinien wysiąść na stacji Wałbrzych Szczawienko. Na zamek stamtąd to tylko krótka wycieczka, a niedaleko stacji jest jeszcze jedna unikatowa atrakcja – Palmiarnia. Największy ogród zimowy w Polsce, enklawa egzotyki i dowód miłości księcia Jana Henryka XV, pana na Książu, do księżnej Daisy. Palmiarnia została zbudowana tuż przed I wojną światową. Książę miał gest, bo budowa pochłonęła 7 milionów marek w złocie. Wtedy to była astronomiczna suma. Dlaczego wyszło tak drogo? Nie oszczędzano na niczym. Do aranżacji wnętrz użyto np. zastygłej lawy z wulkanu Etna, sprowadzone prosto z Sycylii. Potrzeba było siedmiu wagonów kolejowych, żeby ją przywieźć.

To jest przełom!

W Bardzie jest kameralna stacja, tuż przed tunelem (patrząc od strony Wrocławia). Po drugiej stronie zaczyna się już Kotlina Kłodzka. Kilkanaście minut od stacji znajduje się znany punkt widokowy. Nosi nazwę „Piękny widok", jak przed wojną, i rzeczywiście taki jest. Jak na dłoni widać stamtąd całe Bardo, jakby otulone zielenią rozłożoną na łagodnych stokach. Ciekawych punktów widokowych jest tam więcej, po obu stronach miasta. Polecić można np. Miejsce Hrabiowskie – znajduje się na szczycie urwiska, z którego bardzo dobrze widać przełom Nysy Kłodzkiej.

W Bardzie atrakcją numer jeden pozostają bazylika, z historycznym wyposażeniem, m.in. przepięknymi organami, oraz most kamienny, który wygląda jak przed wiekami, ale koniecznie trzeba odwiedzić również Piernikarnię Bardzką, tuż obok rynku. Można tam spróbować np. piernika św. Hildegardy, który jest wzbogacony bertramem i galgantem, czyli przyprawami, które ta święta uważała za życiodajne. Wybór jest tam jednak dużo większy.

Zagórze Śląskie, Jedlina, Głuszyca

To miejscowości wzdłuż tej samej linii kolejowej, jednej z najbardziej malowniczych na Dolnym Śląsku. W Zagórzu Śląskim znajduje się Zamek Grodno, z wieżą widokową, lochami i wielkimi poduchami, na których można odpocząć. Ciekawostką jest tu armata z 1859 roku, wykonana w Tuluzie. Na armatę wchodzić nie wolno. Uwagę przyciąga też tzw. lipa sądowa, czyli potężne drzewo liczące ponad 500 lat. Nie ma szans, by ją objąć. Przewodnik opowie w skondensowanej formie o historii zamku i okolic oraz o zgromadzonych tu artefaktach.

DOLNY ŚLĄSK

Pod górą, na której stoi zamek, znajduje się Jezioro Bystrzyckie. Tu ciekawą atrakcją jest najdłuższa w Polsce, wisząca kładka o konstrukcji wstęgowej. Przypomina falę, a jej długość wynosi 126,5 metra.

Warto tam również zajrzeć na konstrukcję dużo starszą. Zapora na Jeziorze Bystrzyckim (bo to zalew) powstała ponad 100 lat temu. Imponująca budowla. Długość jej korony wynosi 230 metrów, a wysokość 44 metry. Pod zaporą znajduje się mały mostek nad Bystrzycą, z którego można podziwiać ogrom całej budowli.

W Jedlinie jest nowy przystanek – Centrum. Znajduje się tuż obok dużego parku linowego, letniego toru saneczkowego i wieży wspinaczkowej. Frajdę mają i młodsi, i starsi, bo projektowano tu wszystko z rozmachem. Niedaleko jest stamtąd do pięknie urządzonego Parku Zdrojowego. Atrakcją tego kurortu jest również Pałac Jedlinka. Tam bliżej jest ze stacji Jedlina-Zdrój.

Wśród dawnych właścicieli pałacu znajdziemy Carla Kristera, nazywanego „śląskim Rockefellerem", wałbrzyskiego magnata „porcelanowego". Pałac kupił w połowie XIX wieku. Mieszkał tu krótko, ale wiele zdziałał, m.in. doprowadził do odnowienia obiektu. Można tam zobaczyć słynną niegdyś na świecie porcelanę sygnowaną znakami firmy Kristera. Ciekawostek jest tu więcej, np. sala balowa zdobiona płatkami złota czy winda kuchenna sprzed ponad 100 lat. Nadal działa.

Natomiast stacja kolejowa w Głuszycy to bardzo dobry punkt startu do górskich wędrówek. Na przykład do schroniska Andrzejówka, malowniczą drogą przez ruiny zamku Rogowiec – to świetny punkt widokowy i najwyżej położony zamek w Polsce! – idzie się stąd ok. trzy godziny. W przeciwnym kierunku podobna jest odległość do Podziemnego Miasta Osówka, a po drodze można też zobaczyć nadziemne obiekty kompleksu Soboń, do niektórych da się nawet wejść. Trudno powiedzieć, że roztacza się tu aura tajemniczości, bo tu tajemnice są na wyciągnięcie ręki.

Mnóstwo pomysłów po kolei

Pociągiem można też wybrać się do Kamieńca Ząbkowickiego i zobaczyć wspaniały Pałac Marianny Orańskiej. Albo do Świeradowa-Zdroju, czyli malowniczego kurortu w Górach Izerskich (w Domu Zdrojowym znajduje się najdłuższa hala spacerowa w Polsce, modrzewiowe cudo). A może pojechać na północ regionu? Milicz lub Krośnice to dobre punkty wypadowe, jeśli chcemy zwiedzić Dolinę Baryczy, najlepiej na rowerze. Najpopularniejsza ścieżka prowadzi tam śladem dawnej wąskotorówki, między Żmigrodem a Grabownicą. W sumie jest to ok. 40 km wydzielonej i bardzo przyjemnej ścieżki. A jeśli szukacie czegoś nieoczywistego, wybierzcie się do Boguszowa-Gorców. Tak, to mało znana miejscowość, a przecież zdecydowanie się wyróżnia: ma najwyżej położony rynek w Polsce, a poza tym można się stąd wybrać na wycieczkę na Chełmiec lub na górę Dzikowiec, na którą można wejść, wjechać na rowerze lub kolejką linową.

Inny pomysł to Świdnica, gdzie oprócz rynku, Kościoła Pokoju i potężnej katedry znajduje się Muzeum Dawnego Kupiectwa, pierwsze takie w Europie. W środku można zobaczyć makietę XVII-wiecznej Świdnicy czy wagi monetarne. Do czego służyły? W ten sposób sprawdzano, czy złota moneta nie jest sfałszowana, czyli czy ma odpowiednią wagę. Szczególnie ciekawa jest też ekspozycja dotycząca świdnickiego piwowarstwa. Dawniej to miasto słynęło ze znakomitej jakości swojego piwa i toczono nawet z tego powodu wojny.

Pociągiem do Świdnicy można dojechać albo przez Jaworzynę Śląską, gdzie znajduje się bardzo ciekawe Muzeum Kolejnictwa na Śląsku, albo malowniczą trasą przez Sobótkę, wokół Masywu Ślęży. Pomysłów na kolejową wycieczkę po Dolnym Śląsku jest o wiele więcej. A już niedługo – w ciągu kilku miesięcy – dojdzie Karpacz. Będzie można pojechać pociągiem pod Śnieżkę!

eprasa.pl b6b82d7a3b

Harlan Coben dla „Wyborczej"

KOCHAM SPRAWIAĆ, ŻE CZYTELNICY NIE MOGĄ Z

ROZMOWA Z
HARLANEM COBENEM

MARTA GÓRNA: W listopadzie w USA odbędą się wybory prezydenckie.
HARLAN COBEN: To bardzo ważne wybory dla Stanów Zjednoczonych i dla reszty świata, który znalazł się na krawędzi. Obserwuję to z niepokojem, jak wszyscy, ale mam nadzieję na spokój i na to, że po ogłoszeniu wyników ludzie je zaakceptują.

Martwię się fake newsami, podziałami, ekstremizmem. Ale nie mam pojęcia, co się wydarzy. Gdybym był dobry w te klocki, pewnie nie zajmowałbym się pisaniem fikcji. Chociaż mówiąc szczerze, nie dałbym rady zmyślić tego, co na świecie działo się w ostatnich latach. Gdybym napisał książkę o takiej fabule, rzuciłaby pani nią o ścianę i powiedziała, że to wyssane z palca, nierealistyczne bzdury. Fikcja musi być bliżej rzeczywistości niż sama rzeczywistość. Musi mieć sens. A rzeczywistość? Niekoniecznie.

Pan nie lubi obnosić się z poglądami politycznymi, ale z pana powieści można co nieco wyczytać. W nowej książce – „Pomyśl dwa razy" – występuje bohater, który wywołuje nienawiść i hejt w portalach społecznościowych. Używa fałszywych kont, prześladuje. Odpychająca postać.
– Wydaje mi się, że nie ma znaczenia, co Harlan Coben myśli. Nie chcę, żeby czytelnik odbierał mnie jako prawicowego albo lewicowego. W moich książkach prezentuję różne punkty widzenia. Wolę to robić w taki sposób. Czytanie, zwłaszcza beletrystyki, samo w sobie jest kluczem: udowodniono naukowo, że rozwija empatię, dobrze wpływa na zdrowie psychiczne, wspomaga krytyczne myślenie.

Sądzę, że to jest dla wyborów lepsze niż kolejny pisarz, który mówi czytelnikom, jak mają głosować. Zresztą, trudno ocenić, jaki realny wpływ na wybory mają znane nazwiska, jak np. Taylor Swift. Nie widziałem żadnych wiarygodnych danych, które świadczyłyby o tym, że komuś skoczyły słupki, bo oficjalnie poparł go lub ją celebryta. Ze swojej strony mogę tylko zachęcać do samego głosowania, co zresztą robię.

Może nie docenia pan swojego wpływu na innych? Pana książki sprzedały się na świecie w ponad 80 mln egzemplarzy.
– Ludzie często błędnie zakładają, że mają na rzeczy i innych większy wpływ niż realnie. Ja mogę co najwyżej wpływać na opowiadane przeze mnie historie.

Czytelnicy w nie uciekają. Pisanie to forma eskapizmu również dla pana?
– Czasami znikam, kiedy piszę. Godziny biegną niepostrzeżenie, historia płynie. Uwielbiam te momenty. Właśnie skończyłem kolejną książkę i zawsze, kiedy zbliżam się do finału, wszystko robi się nagle klarowne. Kocham opowiadać historie, sprawiać, że czytelnicy nie mogą zasnąć, póki nie poznają ich zakończenia.

Pisanie to samotne zajęcie?
– Tak, ale w dobrym sensie. Większość życia spędziłem sam, w pokoju i moimi bohaterami. Nie żałuję niczego, nie zmarnowałem ani jednego dnia. Kocham to, co robię, i wiem, że miałem niedorzeczne szczęście.

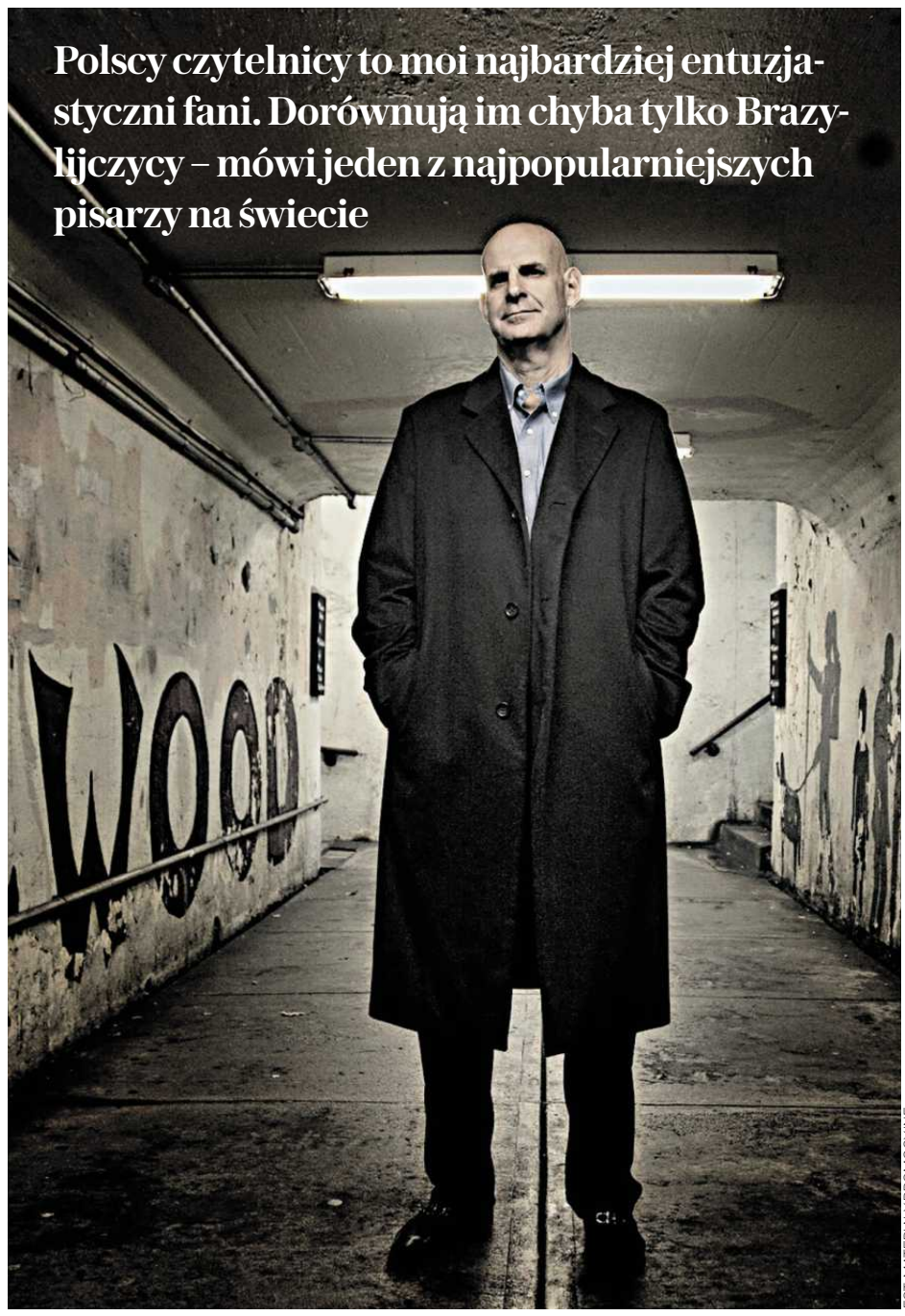

Polscy czytelnicy to moi najbardziej entuzjastyczni fani. Dorównują im chyba tylko Brazylijczycy – mówi jeden z najpopularniejszych pisarzy na świecie

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Właśnie skończyliśmy trzeci polski serial na podstawie mojej prozy, nie mogę się już doczekać efektu, bo pierwsze dwa były doskonałe. Moje książki ekranizowali też Francuzi, Hiszpanie, powstaje właśnie kolejna produkcja – w Argentynie. Więc kiedy jestem samotny, wychodzę z pokoju i jadę na plan filmowy pogadać z aktorami i reżyserem. Po kilku dniach marzę tylko o tym, by znów się zamknąć w domu, usiąść przy biurku.

Serwisy społecznościowe dają złudzenie, że nasza opinia się liczy, a to prowadzi do ekstremizmu, największego obecnie niebezpieczeństwa – uważa Coben

Pisarze doświadczają innego rodzaju sławy niż aktorzy. Mam kilku przyjaciół aktorów, gdziekolwiek idziemy, od razu są rozpoznawani. Mnie nikt nie poznaje, nikt mnie nie zaczepia. My, pisarze, mamy nieco inną relację z odbiorcami.

Pan ma wyjątkową z polskimi czytelnikami.
– Myślę, że to moi najbardziej entuzjastyczni fani. Nie przesadzam. Dorównują im chyba tylko Brazylijczycy. Nie przypominam sobie spotkania z czytelnikami, podpisywania książek, gdziekolwiek, żeby ktoś nie podsunąłby mi polskiego wydania. Kiedy ostatnio byłem w Anglii, na spotkanie ze mną przyszła grupa 20 Polaków.

Dlaczego Polacy tak kochają pana książki?
– Są inteligentni i dużo czytają. Taka jest moja teoria.

Co się zmieniło w pisaniu przez 35 lat od pana debiutu?
– Za moich czasów pewne rzeczy były akceptowalne, dziś już nie są, pod tym względem świat się zmienia na lepsze. Kiedy pisze się książki z akcją osadzoną współcześnie, trzeba to wszystko brać pod uwagę. Tak było w przypadku „Pomyśl dwa razy".

Przeczytałem gdzieś, że odkąd w latach 70. rozpoczęły się badania nad seryjnymi mordercami, dziś działa ich najmniej w historii. I to nie dlatego, że jesteśmy bystrzejsi, a nasze zdrowie psychiczne się poprawiło, bo jest wręcz gorzej.

Jesteśmy bardziej pokręceni niż kiedykolwiek. Ale przy dzisiejszych osiągnięciach kryminalistyki po prostu trudno popełnić przestępstwo i się z tego wywinąć.

W latach 70. czy 80. mordercy napadali na ofiary na autostradzie, w parku, ciemnym zaułku. Dzisiaj każdy ma telefon z geolokalizacją, ludzie dają znać przyjaciołom, gdzie są, kamery monitoringu nagrywają nas na każdym kroku. To oczywiście dobrze, ale przed autorem thrillerów czy kryminałów stawia wyzwanie. Sam jednak nie przepadam za książkami z seryjnymi mordercami. Bardziej pociąga mnie mocny motyw zbrodni, psychologia.

Korzysta pan z serwisów społecznościowych, żeby kontaktować się z czytelnikami.
– Tak, ale social media trochę mnie przerażają. Stały się straszliwym, destrukcyjnym miejscem. Używam ich do tego, do czego zostały stworzone: do komunikacji, zapowiadam premiery nowych książek, dyskutuję z nimi o moich powieściach i ich adaptacjach.

Ale uważam, że portale społecznościowe się wykoleiły. Sprawiają, że każdy siedzi i myśli jedynie w swojej bańce, co prowadzi do podziałów. Poza tym prowadzi również do lenistwa: ludzie utwierdzają się nawzajem w pewnym sposobie myślenia w swoich bańkach, dobierają informacje, które pasują już do ich narracji. Tworzą sobie fałszywą iluzję, że znają się na jakiś temacie, o którym nie mają zielonego pojęcia. Wrzucają posty o zmianach klimatycznych, środowisku, aborcji, Trumpie, Bidenie, Kamali Harris, sytuacji na Bliskim Wschodzie, wojnie Rosji z Ukrainą, jakby się na tym znali.

Portale społecznościowe dają złudzenie, że nasza opinia się liczy, a to prowadzi do ekstremizmu, największego obecnie niebezpieczeństwa. Nieistotne, czy występuje po lewej, czy prawej stronie. Radykalizm zawsze jest niebezpieczny. Zawsze jestem podejrzliwy wobec osób, które dają zbyt proste odpowiedzi.

To znaczy?
– Kiedy słyszę, jak ktoś się wypowiada o Rosji i Ukrainie bez znajomości historii tych krajów, uznaję, że jego opinia nie ma znaczenia. To samo, kiedy ktoś mówi o Bliskim Wschodzie bez wiedzy o roli Syrii, Libanu, Jordanii, Egiptu, czy innych krajach tego regionu. Powinien milczeć, doedukować się, zanim coś palnie. Ale nie taka jest funkcja serwisów społecznościowych. Istnieją po to, by znajomi widzieli, jacy jesteśmy fajni, usłużni i szlachetni, jak wybieramy strony.

Myślę, że social media miały szansę na bycie czymś pozytywnym, ale jak wiele innych rzeczy zostały zagarnięte i zmonetyzowane. Dziś służą do wzbudzania w ludziach gniewu, dehumanizowaniu drugiej strony. I kreowania podziałów. Często pi-

eprasa.pl b6b82d7a3b

ASNĄĆ

szę o tym w moich powieściach: wiele rzeczy miało szansę na przysłużenie się dobrej sprawie, ale ludzie zawsze wpadną na pomysł, jak je popsuć.

Racjonalny punkt widzenia nie zdobywa lajków, nie wzbudza zainteresowania. Ludzie potrzebują silnych emocji, krzyków, gniewu. Nasze społeczeństwo jest od tego uzależnione. Widać to też przed wyborami w USA: opinia publiczna potrzebuje historii, wyścigów. W sondażach wygrywa Harris, potem Trump, zbliżają się do siebie, jedno wysuwa się na prowadzenie, a potem drugie. Ludzie potrzebują historii. Niech czerpią je ode mnie, a nie z mediów. ●

Rozmawiała Marta Górna

Harlan Coben

• Pisze od 35 lat, wydał blisko 40 powieści, a jego książki sprzedały się na całym świecie w 80 mln egzemplarzy. Były też wielokrotnie ekranizowane, także w Polsce i we Francji. Nakładem wyd. Albatros 9 października ukaże się u nas jego najnowsza powieść „Pomyśl dwa razy", 12. tom przygód Myrona Bolitara. Ma 62 lata, jest Amerykaninem i ojcem czwórki dzieci.

Zmiany w krakowskim MOCAK-u

Potocka zwolniona

„Maria Anna Potocka kończy pracę w MOCAK-u. Cenię jej doświadczenie i wiedzę, ale nie widzę możliwości dalszej współpracy" – poinformował w środę prezydent Krakowa Aleksander Miszalski.

Angelika Pitoń

Nagłe zwolnienie dyrektorki MOCAK-u ze stanowiska to efekt publikacji „Wyborczej". – Nie popadajmy w tony kafkowskie. Nie sąd, tylko jedna sędzia. Młoda i niedoświadczona, która uległa współczuciu wobec życiowo pokrzywdzonej kobiety – tak Potocka komentowała wyrok z 2 lipca potwierdzający, że pracując wcześniej równolegle w Bunkrze Sztuki, mobbowała Lidię Krawczyk.

Miasto Kraków i ob. dyrektorka Bunkra Delfina Jałowik (b. pracownica Potockiej) byli innego zdania nt. wyroku, i to oni wbrew Potockiej postanowili się od niego nie odwoływać. Sąd zasądził Krawczyk odszkodowanie 10 tys. zł.

Historia Krawczyk i wyrok uruchomiły lawinę. Do redakcji zgłosiło się 20 osób twierdzących, że też padły ofiarą przemocowych zachowań ze strony Potockiej. Ich doświadczenia opisaliśmy w reportażu „Za drzwiami MOCAK-u: »Pachniesz ofiarą«".

FOT. KONRAD KOZŁOWSKI/WYBORCZA

• **Maria Anna Potocka**

Tydzień po publikacji tekstu prezydent Krakowa oświadczył, że zakończył współpracę z Potocką. Na razie nie są znane konkrety dot. zerwania umowy. Poprzednik Miszalskiego, Jacek Majchrowski, przed odejściem prolongował umowę Potockiej i przedłużył jej kadencję na siedem lat. Umowa skonstruowana była tak, że pracodawca mógł ją zwolnić tylko wskutek udowodnienia ciężkich naruszeń obowiązków pracowniczych, np. mobbingu.

Po wyroku sądu i materiale „Wyborczej" w MOCAK-u odbyła się kontrola Państwowej Inspekcji Pracy. Zawnioskowała o nią posłanka Lewicy Daria Gosek-Popiołek. Anonimowe ankiety 10 pracowników nie potwierdziły mobbingu.

Anna Majerek, rzeczniczka okręgowego inspektoratu, wskazuje: – W obowiązującym systemie prawnym jedynym organem uprawnionym do ostatecznego weryfikowania mobbingu czy dyskryminacji, jest sąd. On w oparciu o materiał dowodowy ustala, czy zjawisko miało miejsce, i orzeka o stosownych odszkodowaniach dla poszkodowanego.

Kontrolę w MOCAK-u przeprowadził też magistrat - wysłał do pracowników anonimowe ankiety online. Te spłynęły do UMK 30 września. Ich wyników nie podano na razie do publicznej wiadomości. Równolegle o zwolnienie Potockiej interpelował Tomasz Leśniak, radny Lewicy.

Zarzuty wobec Potockiej i werbalizowane oskarżenia o mobbing, przemoc i łamanie prawa pracy były jednymi z najpoważniejszych problemów, też wizerunkowych, z którymi musiał zmierzyć się nowy prezydent Krakowa. Poprzednik Majchrowski nieraz dawał wyraz sympatii do Potockiej, oferując jej np. posady bez konkursu.

Kiedy „Wyborcza" opublikowała informację o wyroku obciążającym Potocką i wskazującym na mobbing, Majchrowski na antenie Radia Kraków bronił jej: – Jest taka stara zasada: „bij mistrza".

Krótko po publikacji reportażu w Galerii Starmach odbył się wernisaż prac Potockiej jako rodzaj wsparcia dla niej. Byli m.in. Jacek Majchrowski, Anda Rottenberg, rektor ASP Andrzej Bednarczyk, Jerzy Hausner. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34310989

Nike
Nagroda Literacka

Tegoroczni nominowani:
• Marzanna B. Kielar
• Urszula Kozioł
• Małgorzata Lebda
• Cezary Łazarewicz
• Piotr Paziński
• Andrzej Sosnowski
• Michał Witkowski

Kto zdobędzie Nagrodę Literacką „Nike" 2024?

UROCZYSTA GALA
NIEDZIELA
6 października, godz. 20.00

TVP 2 | TVP KULTURA | wyborcza.pl

REKLAMA

Mecenas strategiczny: PANATTONI
Mecenas: ROBERT DOBRZYCKI fundacja
Fundator nagrody głównej: PZU FUNDACJA
Partner Wydarzenia: TOTALIZATOR SPORTOWY
Współproducent gali: TVP

Patroni medialni:
ams | chillizet | GAZETA.PL | TOK FM | GAZETA wyborcza

1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

• **Obecność obcokrajowca (na zdjęciu Emanuele z Włoch) wyraźnie ożywia współpasażerów**
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

POZA STREFĄ CISZY

Słuchawki, komórka, drzemka. W pociągach już nie rozmawiamy. Chyba że pojawi się naprawdę dobry pretekst: dziecko, kot, gitara czy awaria. Albo spotkamy myśliwego z Teksasu.

AGATA KULCZYCKA

Poniedziałek rano, ostatni dzień września. Zimno. Czekam na dworcu w Rzeszowie na pociąg relacji Przemyśl Główny – Berlin Hauptbahnhof. Jeszcze parę dni temu było 20 st. C, może na pogodę kogoś złapię?

Mam sprawdzić, o czym ludzie rozmawiają w pociągach. Ale czy w ogóle rozmawiają? Sama zwykle nadrabiam zaległości w pracy, łapię drzemkę, czytam. Odkładam na później lub ograniczam do niezbędnego minimum rozmowy telefonicznie, nie mówiąc o tych ze współpasażerami. Chyba większość podróżnych ma tak jak ja. PKP Intercity przygotowało kodeks kulturalnego podróżowania; z ponad 3 tys. ankietowanych, ponad połowę najbardziej irytują głośne rozmowy (poza tym: zdejmowanie butów, śmieci w przedziale, bagaż na siedzeniu).

Mój przedział to kumulacja takich jak ja: zamykając za sobą drzwi, natychmiast zamykają się we własnym świecie. W większości studenci, ale jeszcze nikt się nie uczy, to przecież ostatni dzień wakacji. Jedna dziewczyna ogląda zdjęcia z górskiej wycieczki, inna słucha muzyki. Chłopak ogląda filmy o gotowaniu (może już jutro po raz pierwszy raz w życiu będzie musiał sam zrobić jajecznicę?), odrywa się tylko na chwilę – żeby pomóc z ciężką walizką sąsiadce.

Wychodzę z przedziału w poszukiwaniu rozmówców. Z nadzieją, że może ktoś ma opowieści z pociągu, jak te pisarza Łukasza Orbitowskiego: „Złożono mi propozycję uczestniczenia w napadzie rabunkowym. Paliła się lokomotywa. Przenosiłem niepełnosprawnych na własnych, wątłych plecach (wózek inwalidzki nie zmieści się w przejściu) i pogadałem z masą fascynujących ludzi, których inaczej w życiu bym nie spotkał. Pewien facet, pijany w sztok, sprzedał mi puszkę piwa i wyskoczył podczas jazdy, zabijając się na miejscu. Nikt nie mówił, że podróżowanie to bułka z masłem”.

Wagon jest pełny, ale korytarz pusty. Mijam kolejne przedziały. Starsi czytają książki, młodzi słuchają muzyki, przeglądają portale społecznościowe, oglądają filmy. Nikt nie rozmawia.

„JESTEM GADUŁĄ”

W końcu znajduję jednak przedział, z którego słychać głosy. A tam – emerytka Marta z Przemyśla, małżeństwo z Ukrainy i studentka UJ z Przeworska.

– Lubię rozmawiać, jestem gadułą – mówi Marta. Drobna, roześmiana, energiczna. Chętnie opowiada o sobie. Kiedyś pracowała w przedszkolu, później w służbie zdrowia i w domu dziennego pobytu, jako opiekunka niepełnosprawnych dzieci.

– To ciężka, ale i kochana praca. Trzeba te dzieci lubić, one to doskonale wyczuwają – mówi. – Pracowało u nas wiele pań, dla których to był wielki stres, który najczęściej rozładowywały w domu. Szybko odchodziły. A ja nawet teraz chodzę do swojej dawnej pracy w odwiedziny. Jeden z moich podopiecznych, Andrzej bardzo łatwo się denerwował. Miałam na niego sposób. Zabierałam go na podwórko, siadaliśmy na ławce i zaczynałam mu opowiadać. Cokolwiek. Powoli się wyciszał i uspokajał, ręce przestawały mu drgać.

Jedzie na dwa tygodnie do Wrocławia, do dzieci i wnuka. Córka ma gabinet kosmetyczny, z zięciem kupili mieszkanie i do Przemyśla na pewno już nie wrócą.

– Jeżdżę do nich kilka razy w roku, na wiosnę, na wakacje, jesienią i na Boże Narodzenie. We Wrocławiu pracuje też mój syn. Może kiedyś wróci do Przemyśla, jak będę chora i będę potrzebowała pomocy? Nie zostanę przecież sama – zastanawia się Marta. – Teraz jeszcze tego nie potrzebuję: ubiorę się, wezmę torebeczkę, idę na spacer. Kogoś spotkam, to zatrzymam się i porozmawiam. Trzeba coś robić, nie ma co siedzieć w domu i płakać.

I dodaje, że kiedyś podróżowało się ciekawiej; było więcej śmiechu.

– Najłatwiej się dogaduję z młodymi, z tą panią mogłabym rozmawiać całą drogę – deklaruje emerytka. „Ta pani” to Aleksandra z Przeworska, zaczyna studia na geografii i gospodarce przestrzennej na Jagiellońskim.

• **Basia i Jakub w pociągu „Wawel” relacji Przemyśl – Frankfurt nad Odrą**
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

eprasa.pl b6b82d7a3b

Kiedyś jechałam z Amerykaninem, wojskowym i myśliwym. Opowiadał o dostępie do broni i polowaniach. A ja jestem wegetarianką!

– W pociągu najczęściej się uczę, piszę coś na laptopie albo czytam książkę. Ale jak się nudzę czy nie ma zasięgu, to fajnie porozmawiać. Poważne tematy nie wchodzą w grę, raczej lekkie. Taka gadka szmatka – mówi Aleksandra.

„NIC O RELIGII"

Na korytarzu zagaduję Michała. 22 lata, niebieski dres, farbowane na blond włosy. Dużo podróżuje ze względów zawodowych i towarzyskich, bo ma mnóstwo znajomych w różnych częściach Polski. Zdarza się, że w tygodniu pokonuje koleją nawet 2 tys. km. Tym razem jedzie do znajomej z Wrocławia.

– Pociąg to najwygodniejszy środek transportu, a dla wielu to miejsce wypoczynku. Żyje się dzisiaj w takim tempie, że trzeba to uszanować – mówi. – Jeśli rozmowa, to zwykle na konkretny temat: jak dojechać, gdzie się przesiąść, jak sobie poradzić, jak dostać się w konkretne miejsce, gdy już się z pociągu wysiądzie. Dobrze mówię po angielsku, więc chętnie pomagam obcokrajowcom.

Paulina Jeżewska, piosenkarka i aktorka, spędza podróż w Warsie. Wraca do Wrocławia z Krakowa, gdzie przez ostatnich kilka dni pracowała. Często podróżuje pociągami służbowo i prywatnie, ale rozmów ze współpasażerami nigdy nie inicjuje.

– Byłoby to wejście w czyjąś przestrzeń. Obawiam się, że mogłabym komuś przeszkodzić, a nie chcę tego robić – tłumaczy. W pracy ciągle poznaje nowych ludzi, więc cieszą ją chwile incognito. W pociągu uczy się lub powtarza teksty, przygotowuje do castingów, czyta, łapie drzemkę.

– W pracy łatwiej znaleźć wspólne tematy, ale w pociągu nic o sobie nie wiemy. Jak tu zacząć rozmowę? To znak czasów, że wszyscy jesteśmy w słuchawkach, z nosami w telefonach, ewentualnie w książce – przyznaje.

Zuzia i Kasia jadą z Wrocławia do Krakowa na studia; jedna z nich studiuje psychologię, druga pedagogikę specjalną. Wyszły na korytarz, żeby nie przeszkadzać współpasażerom i swobodnie porozmawiać. Od razu zastrzegają: – Rozmawiamy, bo jesteśmy kuzynkami. Obcy nie rozmawiają, każdy jest zajęty sobą i swoimi sprawami. Ludzie są zamknięci i skoncentrowani na sobie, cenią sobie spokój.

– Nie mam nic przeciwko krótkim rozmowom czy udzieleniu komuś pomocy, jeśli tego potrzebuje – zapewnia Zuzia, ale zaraz dodaje: – Kiedy jedzie się cztery godziny i znajdzie się w przedziale ktoś, kto ciągnie męczącą rozmowę, to głupio jest powiedzieć: przepraszam, ale chcę mieć chwilę spokoju, by zająć się nauką. Często mam zaplanowane rzeczy do zrobienia na studia, nie chcę, by ktoś mi zawracał głowę nic niewnoszącą rozmową i zabierał niepotrzebnie czas.

Ale bywa też gorzej. – Raz zostałam zaczepiona przez księdza i wciągnięta w rozmowę światopoglądową. Bardzo niekomfortowo się z tym czułam, bo ksiądz próbował wywrzeć na mnie presję i przekonać do swoich poglądów. Myślę, że ludzie tego dobrze nie odbierają – dodaje dziewczyna.

Basia i Kuba jadą z Lubina na Dolnym Śląsku do Krakowa. Wracają z weekendu u rodziny. Oboje są muzykami, Basia także nauczycielką śpiewu.

– Ludzie w pociągach rozmawiają bardzo rzadko. Jeśli ktoś chce naprawdę porozmawiać, zadzwoni albo napisze do właściwej osoby, zamiast zaczepiać obcych – potwierdza Kuba.

„BYŁY WIĘZI"

W pociągu spotykam Hannę i Jana Drabików z Dąbrowy Górniczej. Podróżują bardzo rzadko, pociągiem – pierwszy raz od lat.

Hanna doskonale pamięta, kiedy życie towarzyskie w pociągach kwitło: – Babcia zabierała mnie na wczasy do Łeby, kilka razy byłam z nią też w górach. Jeździłyśmy pociągami i rozmowy toczyły się cały czas. Rozmawiało się na każdy temat: o sprawach rodzinnych, dzieciach, zdrowiu. Starsi chętnie wspominali dawne czasy. Ale wtedy nie było telefonów – wzdycha.

Jej zdaniem ludzie nie tylko nie rozmawiają w pociągach, ale w ogóle w życiu: – Dotyczy to nawet mnie i męża. Mąż zajmuje się polityką, ogląda dużo telewizji, a ja lubię poczytać albo zająć się wnukami.

Jan nie ma wątpliwości: – Dziś ludzie już nawet nie umieją nawiązać kontaktu bezpośredniego, Wszystko odbywa się przez telefon. Kiedyś, jak rozmawiali, to i dzieci się tego uczyły i były bardziej otwarte. A teraz nawet na przejściu dla pieszych młodzi patrzą w telefon.

– Nawet w rodzinach ludzie spotykali się częściej, więcej było jedności, mocniejsze były więzi. Teraz tego już nie ma – dodaje Hanna. – Jesteśmy na dystans, trzeba się specjalnie zapraszać, żeby wpaść w odwiedziny. Kiedy żyła moja babcia i rodzice, zaglądało się na kawkę, herbatkę. Nie trzeba było gościny, by porozmawiać, powspominać. Dużo się też śpiewało, rozmawiało się o szkole, nauce czy religii. Dziś moi wnukowie, gdy przychodzą mnie odwiedzać od razu wyciągają telefon. Czasem jestem zła, pytam: przyszłaś porozmawiać, czy siedzieć na telefonie? To odbiera dzieciństwo.

Emanuele wchodzi do przedziału, w którym rozmawiam z Janem i Hanną z Dąbrowy Górniczej. Jest Włochem, urodził się koło Mediolanu, a mieszka w Serbii, Austrii, czasem też we Włoszech. Sporo podróżuje pociągami, nie lubi latać samolotami. Do Polski przyjechał w służbowo. – Tam, gdzie nie ma przedziałów, nie ma rozmowy – zauważa – W Austrii, Włoszech, Czechach, nawet w Turcji już nie ma pociągów z przedziałami, są tylko wagony otwarte, a tam wręcz niekulturalnie jest rozmawiać, bo to przeszkadza innym. Nawet jeśli ktoś ma coś do powiedzenia – nie wypada, bo każdy ma do zrobienia swoją robotę, na laptopie albo w telefonie.

Jan dziwi się – przecież Włosi to naród bardzo otwarty.

– Jesteśmy długim krajem. To 1,5 tys. km z północy na południe i w poszczególnych regionach, mieszkańcy bardzo różnią się od siebie. Na północy są bardziej chłodni, podobni do Szwajcarów, Niemców i Austriaków, na południu – do Greków, albo Hiszpanów. Ale w pociągach też już nikt nie rozmawia – wyjaśnia Emanuele. I dodaje: – Kiedyś jechałem starym PKP z Radomia do Częstochowy, wszyscy tam rozmawiali. Jedli coś, pili. Nie mówiłem jeszcze dobrze po polsku, ale i tak ludzie pytali: skąd jesteś? A kiedy odpowiadałem, że z Włoch, to byli ciekawi, jak tam jest i rozmowa się toczyła. Teraz każdy patrzy na telefon.

Obecność obcokrajowca w przedziale wyraźnie ożywia współpasażerów. Nasza rozmowa zbacza na świetną znajomość języków obcych Emanuela. Włoch doskonale rozmawia nie tylko po polsku (nauczył się sam, 20 lat temu); zna w sumie 20 języków, m.in. serbski, rosyjski, czeski, rumuński, grecki, turecki, kartwelski (urzędowy język w Gruzji), węgierski...

Lubię podróżować, ale nie lubię angielskiego. Uczę się innych języków, by nie rozmawiać po angielsku – wyjaśnia. Rozmowa płynie. Pada pytanie na temat stylu życia Emanuela, który duży podróżuje, za to nie ma rodziny. Emanuele odpowiadania swobodnie: – Nie żałuję. Nie tęsknię za rodziną, można trafić naprawdę kiepsko – przekonuje.

MYŚLIWY Z TEKSASU

Emanuele bez zastanowienia wskazuje pociąg, w którym najłatwiej kogoś poznać: – Przedziałowy z Serbii do Czarnogóry. Podróż z Belgradu do Baru trwa 12 godz., trasa jest widokowa, za to nie wyremontowana. Pociąg jedzie wolno, przez góry i lasy, nie ma zasięgu. Ludzie jedzą, rozmawiają, napiją się, tańczą nawet i śpiewają. A jak ktoś będzie głodny, podzielą się tym co mają – mówi.

A w Polsce? Pytam moich rozmówców, o czym najczęściej rozmawiają podczas podróży – o ile rozmowa się zdarzy.

Emerytka Marta: – Czasem o problemach, a zwykle o sobie, o życiu, o dzieciach. Takich najprostszych, codziennych rzeczach, żeby rozmową uprzyjemnić sobie podróż.

Paulina Jeżewska: – Kiedyś jechałam z Amerykaninem z Teksasu, wojskowy i myśliwy. Mówił dobitnie i na tyle interesująco, że miałam ochotę włączyć się do rozmowy. Opowiadał o dostępie do broni – był oczywiście za – o polowaniach, o życiu zawodowym. A ja jestem wegetarianką! Mimo różnicy zdań był niesamowicie sympatyczny. Może taka otwartość to cecha narodowa? Obcokrajowcom zawsze łatwiej się rozgadać.

Michał: – Jechałem z narzeczoną na chrzciny, do pociągu wsiadła matka z małym dzieckiem. Nie wiedzieliśmy, jaki prezent kupić – doradziła nam, że najlepszy pomysł to sztabka złota. Wartościowa pamiątka, a nie zwykła gotówka. Posłuchaliśmy jej rady.

Emanuele: – Przedwczoraj jechałem z Leszna do Poznania. Była awaria, pociąg zatrzymał się w polu. Sprawdziłem, że będzie spore opóźnienie. Zaczęliśmy rozmawiać. Ludzie zaczęli się interesować, czy współpasażerowie zdążą na kolejne połączenia. Ta przygoda nas zjednoczyła.

Paulinę zaczepiali „na kota", z którym podróżowała, Kubę – „na gitarę" i egzotyczny wygląd. Najłatwiej pogadać w Warsie, w piątek po południu albo w sobotę.

Kuba: – Jak trzeba pomóc, podać walizkę, nie działa klimatyzacja, okno się zacina albo ktoś rozleje kawę. Ale zdarza się i polityka. Najczęściej to temat z pierwszych stron gazet: emigracja, aborcja. Ale ludzie nie chcą raczej podejmować takich rozmów, za duże emocje. Starsze osoby rozmawiają też o religii, zwykle na trasie do Częstochowy. Kiedyś siedziałem w przedziale z czterema starszymi paniami, zapytały, czy się modlę. Odpowiedziałem, że nie. Nawiązała się dyskusja o tym, dlaczego młodzi ludzie nie chodzą do kościoła. To była bardzo wartościowa i kulturalna rozmowa – mówi Kuba.

Zdarzają się też awanse. Marta wylicza: – Panowie pytają: „A może byśmy się umówili?", „Pani wdowa, to może byśmy się spotkali?" Albo proponują: „Ja pani narzeczonego znajdę, niech się pani nie martwi", „Będę panią pilnował podczas podróży, a później się z panią ożenię".

– Skorzystała pani z jakieś propozycji? – dopytuję.

– Nie, to były takie dziwne dziadki – śmieje się emerytka.

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

Supermiasta i Superregiony 2024

1 **Po pierwsze.** W V edycji naszej akcji porozmawiamy o pociągach, torach, dworcach. Zastanowimy się, jaka jest przyszłość polskich kolei. Przyjrzymy się, jak rozwinęły się przez ostatnie lata, podyskutujemy o tym, co należy zmienić i poprawić. Pokażemy dobre praktyki i sukcesy nie tylko w Polsce, ale też za granicą. Opowiemy o planowanych inwestycjach.

2 **Po drugie.** Zapraszamy do udziału w otwartym konkursie fotograficznym na najpiękniejsze zdjęcie kolejowe. Dla zwycięzców mamy nagrody finansowe, fotografie laureatów znajdą się też w kalendarzu na rok 2025, który wydamy w grudniu. Szczegóły i formularz zgłoszeniowy: **wyborcza.pl/kolejekonkurs**

3 **Po trzecie.** Największym wydarzeniem towarzyszącym akcji Supermiasta i Superregiony będzie konferencja, którą zorganizujemy 15 października w warszawskiej redakcji „Wyborczej". Będzie to spotkanie ekspertów i praktyków, którzy w czterech panelach dyskusyjnych porozmawiają o kolejach regionalnych, współpracy między samorządami różnych szczebli, o najkorzystniejszych i najwygodniejszych dla pasażerów systemach biletowych obejmujących różne środki transportu.

OGŁOSZENIE Kraj/34339194

wyborcza.pl
SUPER MIASTA REGIONY

SPONSORZY GŁÓWNI
HITACHI Inspire the Next
PKP INTERCITY
SPONSOR REGIONALNY
Koleje Śląskie

REKLAMA
PARTNERZY
Unia Metropolii Polskich
Kraków
Warszawa
Transport GZM
Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia
Dolny Śląsk
województwo łódzkie
Samorząd Województwa Pomorskiego
Wielkopolska

eprasa.pl b6b82d7a3b

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. stom. Magdalena Blaszke-Kasperska*

...bondingu z kawą

Bonding to nieinwazyjna metoda odbudowy powierzchni zębów. Zabieg ten polega na pokryciu powierzchni zęba własnego, który w jakiś sposób uległ zniszczeniu lub przebarwieniu, cienką warstwą materiału z żywicy kompozytowej. W ten sposób szybko odbudowuje się zęby, poprawiając ich kształt i kolor, ale nie ingerując w tkanki.

Przygotowanie zębów do zabiegu polega na delikatnym zmatowieniu ich powierzchni i zaaplikowaniu kwasu fosforowego (by utworzyć mikroskopijne otwory zwiększające przyczepność kompozytu), a następnie nałożeniu dopasowanej do kształtu i koloru zęba żywicy kompozytowej. Na koniec powierzchnia jest utwardzana za pomocą lampy polimeryzacyjnej.

Bonding to szybki i prosty sposób na poprawę estetyki uzębienia, ale nie jest pozbawiony wad. Trwałość efektów szacuje się na kilka lat, jednak wiele zależne od nawyków żywieniowych pacjenta. Jeśli pacjent pije dużo kawy, efekty mogą się pogarszać szybciej i zabieg trzeba będzie wykonać ponownie. Trwalszy rezultat można uzyskać dzięki licówkom lub koronom pełnoceramicznym. ● **Not. ET**

*stomatolożka z Centrum Medycznego Tysiąclecia w Katowicach

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Guma do żucia szkodzi zdrowiu?

Guma do żucia jest niestrawna i nierozpuszczalna w wodzie, co oznacza, że nie rozpada się, gdy ją gryziemy. Ta niezniszczalna właściwość pochodzi z bazy gumy. Co jest w jej składzie? Tekstura i kwaśny smak to zasługa talku. Elastyczność zapewnia jej polioctan winylu. Dodatek oleju roślinnego i lecytyny sprawia, że guma się ciągnie i jest miękka. Jeśli żuje się ją zbyt długo, te składniki mogą się wypłukać, co powoduje, że guma z czasem staje się twarda.

Czy to wszystko jest bezpieczne dla zdrowia?

Gumę do żucia wzięła pod lupę amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA), która bada te produkty od co najmniej 1960 r. Sprawdzano m.in. czy stosowane w niej składniki mogą powodować raka i czy nie nie znajdują się w niej zanieczyszczenia szkodliwe dla zdrowia.

Niektóre badania wykorzystywały symulowaną ślinę i/lub żucie, aby zmierzyć składniki bazy gumy do żucia, które mogłyby rozpuścić się i przedostać się do śliny. Oceniono również bezpieczeństwo wszelkich substancji, które mogły migrować z gumy. W opinii FDA tworzywa sztuczne w gumie do żucia są bezpieczne dla zdrowia. ●

Liczba

44

PROC. BADANYCH

• **uważa, że dietetycy i lekarze powinni organizować akcje informacyjne dotyczące zdrowej diety** – wynika z badania Inquiry „Zdrowe odżywianie według Polaków 2024".

Książka

• **Z ŻYCIA PSYCHOTERAPEUTÓW. Książka zawiera omówienie najczęstszych zaburzeń takich jak: depresja, zaburzenia obsesyjno-kompulsywne, ataki paniki, a także przesycone humorem myśli, które pojawiają się w umyśle terapeuty przed sesją, w jej trakcie i po niej.** Joshua Fletcher „I jak się z tym czujesz?", wydawnictwo Czarna Owca

Co mamy w genach?

Kiedy warto zrobić test genetyczny

Odczytanie sekwencji DNA to najdokładniejsze badanie organizmu. To badanie pozwala nie tylko zidentyfikować wiele chorób, ale także określić, jakie mamy do nich predyspozycje.

Margit Kossobudzka

Rozwój genetyki i diagnostyki molekularnej, który nastąpił w ciągu ostatnich dwóch dekad, dał podstawę dzisiejszej medycynie spersonalizowanej. Od samego początku, oprócz zaspokojenia czysto naukowej ciekawości, w odczytaniu zapisu ludzkiego genomu chodziło o znalezienie przyczyn toczących nas chorób – zarówno tych powszechnych, jak i rzadkich.

CO MOGĄ TESTY?

Dzięki odczytaniu sekwencji DNA można odkryć zmiany w genach człowieka w celu uzyskania ważnych informacji o jego zdrowiu.

Geny zawierają informacje o budowie białka, które odpowiada za konkretne cechy organizmu. Jeśli białko jest uszkodzone i nie pełni swoich funkcji, może do dochodzić do rozwoju chorób genetycznych.

Testy genetyczne pomagają w odkryciu takich zmian w chromosomach, genach lub białkach. Mogą być przeprowadzone, jeżeli w rodzinie występowały choroby genetyczne lub też, gdy inne metody diagnostyczne nie pozwalają na postawienie poprawnego rozpoznania. Wykonywane są także w trakcie ciąży i jako badanie przesiewowe noworodków tuż po narodzinach. Wynik takiego badania może potwierdzić lub wykluczyć podejrzenie choroby genetycznej, bądź pomóc w określeniu ryzyka rozwoju choroby u badanej osoby.

Obecnie mamy dostęp do ponad 77 tys. różnych testów genetycznych.

Badanie genetyczne rozpoczyna się od pobrania materiału, którym może być ślina lub krew. Próbka jest następnie wysyłana do laboratorium. Na wyniki trzeba poczekać od kilku dni do paru tygodni.

Skierowanie do poradni genetycznej wystawia lekarz rodzinny lub specjalista na podstawie objawów klinicznych, nieprawidłowych wyników badań bądź wstępnego wywiadu rodzinnego, który może wskazywać na obciążenie chorobą o podłożu genetycznym.

DIAGNOSTYKA GENETYCZNA W ONKOLOGII

Trudno obecnie wyobrazić sobie medycynę personalizowaną w onkologii bez badań genetycznych. – Umożliwiają one prowadzenie skutecznej profilaktyki, szczególnie u osób obciążonych nowotworem o uwarunkowaniach genetycznych. Pozwalają postawić precyzyjną diagnozę, co ma znaczenie dla wyboru właściwej terapii. Wspomagają także monitorowanie leczenia – podkreśla dr n. med. Andrzej Tysarowski, kierownik pracowni diagnostyki genetycznej molekularnej nowotworów Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie i ekspert kampanii edukacyjnej „Genetyka Ratuje Życie".

Nawet co 10. przypadek raka może być spowodowany uwarunkowaniami genetycznymi, przekazywanymi z pokolenia na pokolenie.

Dotychczas opisano kilkaset zespołów genów związanych z występowaniem raka na tle genetycznym.

Badania genetyczne są ważną częścią diagnostyki onkologicznej, szczególnie w kierunku raka płuca, raka piersi i raka jelita grubego.

Głównym zadaniem diagnostyki molekularnej jest ocena obecności mutacji w genomie, określenie rodzaju zmian i ich liczby. Wykrycie obecności konkretnej mutacji genetycznej decyduje często o wyborze ścieżki leczenia, ponieważ ten sam nowotwór może być spowodowany mutacjami w różnych genach.

Pacjent onkologiczny z precyzyjną diagnozą postawioną dzięki badaniom molekularnym, dostaje szansę na najbardziej skuteczną terapię.

Diagnostyka molekularna często służy też do wykrywania i leczenia chorób krwi.

W ostatnich latach dynamicznie rozwija się gałąź genetyki badająca zmiany występujące wyłącznie w komórkach nowotworowych. Ustalenie profilu genetycznego komórki nowotworowej umożliwia ewentualne zakwalifikowanie się do nowoczesnych terapii molekularnych.

SZANSA NA LECZENIE CHORÓB RZADKICH

Unia Europejska stawia na wykrywanie i leczeniu chorób rzadkich, z których blisko 80 proc. ma podłoże genetyczne.

Obecnie na świecie znanych jest około 8 tys. takich chorób rzadkich. Cierpi na nie od 27 do 36 mln osób.

Choroby rzadkie mogą występować na różnym etapie rozwoju człowieka, jednak 70 proc. z nich zaczyna się w dzieciństwie.

1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

TYLKO ZDROWIE

FOT. GETTY IMAGES

• Obecnie mamy dostęp do ponad 77 tys. różnych testów genetycznych

Rozpoznanie tych chorób jest trudne – w Polsce trwa średnio 6-7 lat. Można jednak znacząco skrócić ten czas właśnie poprzez badanie genomu.

Europejskie działania mają na celu:

• tworzenie i wspieranie europejskich sieci referencyjnych (ESR)

• opracowanie europejskiej platformy rejestracji chorób rzadkich (platforma EU RD) i zarządzanie nią

• wspieranie rozwoju nomenklatury, kodyfikacji i rejestru chorób rzadkich

• wspieranie oznaczania i dopuszczania do obrotu produktów leczniczych

• poszerzanie bazy wiedzy również poprzez badania naukowe i innowacje

• opracowanie nowych terapii i narzędzi diagnostycznych w zakresie chorób rzadkich

• poprawę uznawania i widoczności chorób rzadkich, również na szczeblu globalnym za pośrednictwem Międzynarodowego Konsorcjum Badań nad Chorobami Rzadkimi (IRDiRC).

Polski rząd zatwierdził „Plan dla Chorób Rzadkich na lata 2024-2025". Proponowane w dokumencie rozwiązania zakładają m.in. tworzenie Ośrodków Eksperckich Chorób Rzadkich, poprawę dostępu do badań wykorzystywanych w diagnostyce i leczeniu oraz zwiększenie świadczeń gwarantowanych oraz finansowania badań genetycznych.

Z GENETYKI KORZYSTA TRANSPLANTOLOGIA

Badania genetyczne umożliwiają też diagnozowanie takich schorzeń jak: kardiomiopatia, niewydolność serca, arytmie, rodzinna hipercholesetrolemia, wrodzone wady serca i zaburzenia nerwowo-mięśniowe.

Przy użyciu metod genetycznych można też wykryć wrodzone wady urologiczne i nowotwory układu moczowo-płciowego.

Badania molekularne mają coraz większe znaczenie w transplantologii, pozwalają bowiem odkryć różnice w DNA dawców i biorców, które mają kluczowy wpływ na funkcjonowanie przeszczepionych tkanek lub narządów.

Dobór pary dawca-biorca oparty jest na potwierdzeniu genetycznej zgodności tkankowej obydwu osób – tzw. układu HLA.

Układ HLA to układ genów, których produktem są antygeny zgodności tkankowej, czyli antygeny HLA. Odpowiadają one za tzw. tolerancję immunologiczną. Jeżeli układ HLA rozpozna obce komórki, wówczas uruchamia odpowiedź odpornościową przeciwko nim. Z kolei rozpoznanie komórek przez układ HLA, jako swoich, chroni przed atakiem własnych limfocytów – i odrzuceniem przeszczepu komórek krwiotwórczych u pacjentów po transplantacji.

Dlatego właśnie sukces przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych w największym stopniu zależy od zgodności dawcy i biorcy.

Optymalny wybór „pary transplantacyjnej" zmniejsza ryzyko groźnych powikłań immunologicznych i infekcyjnych oraz wpływa na szanse przeżycia biorcy.

Badania molekularne wykorzystywane są również do diagnostyki, ustalenia najlepszego leczenia, monitorowania procesu przyjmowania się przeszczepu, czy szybkiej reakcji w przypadku odrzucenia. ●

REKLAMA

Kraj/34336095

Szukaj w salonach prasowych lub na Literia.pl

wydanie specjalne

POLSKA Newsweek

STUHR

W numerze m. in.:

- Scena była sensem jego życia – Maciej Stuhr o podglądaniu ojca na scenie, apodyktyczności w domu i o czym nie lubił rozmawiać.
- „Fajny jest chłopak, trochę brzydki, może być u mnie suflerem" – o początkach kariery Jerzego Stuhra opowiada Jerzy Fedorowicz.
- Wspominamy najlepsze wywiady Jerzego Stuhra dla „Newsweeka".

Dziennikarstwo do potęgi POLSKA Newsweek

1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

wyborcza DUŻY FORMAT

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. Lwowska 4 m.5

Powierzchnia lokalu	**103,48 m²**
Cena wywoławcza w zł	**750 000,00 zł**
Wadium	**75 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	**7 500,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 25.11.2024 r. do 27.11.2024 r., w godz. 9^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, al. Hallera 149, tel. 71 798 69 70 wew. 106.

U W A G I:

1. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **11 grudnia 2024 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 4 grudnia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok.148, tel. 71 777 88 92.

Kraj/34340418

Władysław Bonk, prowadzący działalność gospodarczą pod firmą Władysław Bonk Firma Handlowa 'Bonk' nazwa skrócona: FH Bonk w Gdyni informuje, że zabawka:

LALKA INDEX 102, KOD EAN: 5902082932321
nie spełnia wymagań

rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek z uwagi na obecność w wyrobie niebezpiecznej substancji chemicznej w stężeniu przekraczającym dozwolony limit, tj. ftalanu bis (2-etyloheksylu) (DEHP), co stwarza ryzyko niekorzystnego wpływu na zdrowie ludzkie związanego z narażeniem na działanie ww. substancji i stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników.

Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Kraj/34340344

KSSE Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Treść ogłoszenia w języku polskim znajduje się na stronie www.ksse.com.pl

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736
jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony mający na celu:
– wyłonienie podmiotu, który nabędzie prawo własności nieruchomości opisanej poniżej.

1. Przedmiotem przetargu jest **prawo własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Dąbrowie Górniczej w rejonie ul. Kazdębie, objętej granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej, obszar „Kazdębie”, oznaczonej numerem geodezyjnym 2328/4, obręb Strzemieszyce Małe, o powierzchni 0,4512 ha**.
2. Dla nieruchomości będącej przedmiotem przetargu Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej – VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00024756/3. Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Dąbrowa Górnicza, nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem zobowiązań.
3. Przedmiotowa nieruchomość jest niezabudowana i nieogrodzona, jej kształt jest regularny zbliżony do kwadratu. Nieruchomość jest wolna od zadrzewień i zakrzewień. Nieruchomość posiada dostęp do drogi wojewódzkiej nr 790 poprzez działki stanowiące własność Gminy Dąbrowa Górnicza ozn. nr geod.: 2328/13, 2279/2, 2275/2, 2278/2.
4. Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów i budynków przedmiotowa nieruchomość stanowi użytek oznaczony symbolem Ba – tereny przemysłowe.
5. W bezpośrednim sąsiedztwie nieruchomości przebiega infrastruktura wodociągowa, kanalizacyjna sanitarna oraz deszczowa. W pobliżu nieruchomości przebiega infrastruktura energetyczna, gazowa oraz telekomunikacyjna. Przez nieruchomość przebiega nieczynny wodociąg o średnicy 400 mm. Szczegółowe warunki i miejsce podłączenia mediów określają właściciele infrastruktury technicznej poprzez wydanie, na wniosek inwestora, warunków technicznych przyłączenia do sieci. Gmina Dąbrowa Górnicza oraz KSSE nie ponoszą odpowiedzialności za sieci przebiegające przez przedmiotową nieruchomość, nieujawnione na istniejących mapach geodezyjnych i w dokumentach.
6. Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu przeznaczona jest pod realizację inwestycji przemysłowo-usługowych w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Zgodnie z obowiązującym „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowy Górniczej dla terenów położonych w rejonie Strzemieszyc Małych i Kazdębia” zatwierdzonym Uchwałą Nr XLII/795/05 Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej z dnia 31 maja 2005 r., opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Śl. Nr 82 poz. 2231 z dnia 30 czerwca 2005 r., przedmiotowa nieruchomość znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem: **1PU – tereny zabudowy produkcyjno-usługowej**.
   Szczegółowe warunki zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości (w tym nakazy i zakazy) są zamieszczone w ustaleniach ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, z którymi należy zapoznać się w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej lub w siedzibie zarządzającego.
7. Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu nie jest objęta Uproszczonym Planem Urządzenia Lasu miasta Dąbrowy Górniczej, obowiązującym na okres od 1 stycznia 2017 roku do 31 grudnia 2026 roku, a dla przedmiotowej nieruchomości nie została wydana decyzja, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy o lasach (Dz.U. z 2024 r. poz. 530).
8. Niezależnie od podanych powyżej informacji, Nabywca odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości, jej parametrami oraz możliwością zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie nabywcy i stanowi obszar jego ryzyka.
   Celem ewentualnego zbadania gruntu we własnym zakresie i na własny koszt należy zwrócić się do Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej o zgodę na wejście w teren.
9. Wszelkie koszty związane ze sprzedażą nieruchomości (w szczególności: notarialne, sądowe, geodezyjne, m.in. ewentualnego okazania granic/wskazania położenia punktów granicznych), usunięciem z terenu nieruchomości ewentualnych zanieczyszczeń lub innych rzeczy kolidujących z inwestycją ponosi nabywca.
10. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 864.800,00 zł netto** (słownie: osiemset sześćdziesiąt cztery tysiące osiemset złotych). **Do zaoferowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %)**.
11. Przetarg zostanie przeprowadzony na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145) oraz przepisów Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213).
12. **Warunkiem udziału w przetargu jest:**
    - **wniesienie w pieniądzu wadium** w wysokości **172.960,00 zł** (słownie: sto siedemdziesiąt dwa tysiące dziewięćset sześćdziesiąt złotych) na konto Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej nr 57 1560 0013 2002 3620 7000 0049 w VeloBank S.A. w terminie **do dnia 02.12.2024 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej.
    - **złożenie pisemnej oferty sporządzonej zgodnie z wymaganiami zawartymi w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”**, w terminie **do dnia 02.12.2024 r. do godziny 16.00 (ostateczna data wpływu) w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**

    Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie wraz ze wskazaniem danych umożliwiających korespondencję z napisem: **„Oferta na przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej na terenie inwestycyjnym Kazdębie, działka nr 2328/4 – nie otwierać”, do której należy przypiąć dowód wniesienia wadium.**
13. **Oferta powinna zawierać m.in.:**
    - **imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot,**
    - **datę sporządzenia oferty,**
    - **oświadczenie, iż oferent zapoznał się z:**
      treścią ogłoszenia o przetargu, warunkami przetargu oraz specyfikacją przetargową i przyjmuje je bez zastrzeżeń, jak również, że zapoznał się z treścią ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a także stanem prawnym i faktycznym nieruchomości będącej przedmiotem przetargu.
    - **oferowaną cenę i sposób jej zapłaty,**
    - **koncepcję zagospodarowania nieruchomości stanowiącej przedmiot przetargu,**
    - **proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu,**
    - **przedstawiciele osób prawnych, spółek cywilnych, jednostek organizacyjnych, o których mowa w art. 33¹ §1 ustawy z dnia 23.04.1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. z 2024 r. poz. 1061 z późn. zm.), odpowiedni dokument, upoważniający je do składania oświadczeń woli w imieniu tych osób /wspólników/,**
    - **w przypadku, gdy uczestnika przetargu będzie reprezentował pełnomocnik, wymagane jest pełnomocnictwo notarialne, w zakresie wymaganym do uczestnictwa w przetargu.**
14. **Przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbędzie się w dniu 06.12.2024 r. o godz. 10:00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
    Dodatkowe warunki przetargu, kryteria oceny oferty pod kątem przedsięwzięcia gospodarczego planowanego na terenie Strefy, opis nieruchomości, informacje o dostępnej infrastrukturze, warunki jakie powinien spełnić oferent zawarto w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, którą należy nabyć w siedzibie zarządzającego Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, w godz. 9.00 – 16.00, od poniedziałku do piątku **do dnia 15.11.2024r.** Cena specyfikacji wynosi **10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych) + 23 % VAT i płatna jest na rachunek: Santander Bank Polska S.A. 09 1910 1048 2501 9911 2936 0001.**
15. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone.
16. Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej w pisemnym zawiadomieniu powiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości, o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie wskazanym w zawiadomieniu, Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.
17. Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej zastrzega sobie prawo do:
    – dokonania zmian w ogłoszeniu o przetargu, w tym zmiany terminu przetargu oraz terminu wpłaty wadium i złożenia oferty przetargowej. Ewentualne zmiany będą wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21, w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. przy ul. Wojewódzkiej 42 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej: *www.dg.pl* (zakładka: *Aktualności / Nieruchomości*), w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej: *www.bip.dg.pl (*zakładka: *Spisy podmiotowe / Zbycie nieruchomości)* i na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. *www.ksse.com.pl* – najpóźniej na 7 dni przed terminem przetargu;
    – odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości;
    – unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
    W przypadku odwołania bądź unieważnienia przetargu (w szczególności z przyczyn niezależnych od Prezydenta Miasta Dąbrowy Górniczej) koszty poniesione przez uczestników nie będą zwracane.
18. Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.
19. Szczegółowych informacji na temat warunków i przedmiotu przetargu udziela Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42, tel. +48 32 251 07 36.

1

Kraj/34339669

eprasa.pl b6b82d7a3b

LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI w Lublinie

IF- II.747.45.2024.WK

Lublin, 2 października 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a, w związku z art. 38 pkt 1 lit. d ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1286) – zwaną dalej *ustawą* oraz art. 49 i art. 61 oraz art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) - zwanej dalej *Kpa,* **zawiadamiam,** że na wniosek Pełnomocnika ORLEN S.A., 09-411 Płock, ul. Chemików 7 wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.: Budowa, przebudowa obiektów i urządzeń budowlanych na terenie odwiertów i istniejących obiektów oraz budowa gazociągów wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania: „Zagospodarowanie odwiertów Jastrzębiec 4, 5, 6, 7 i 8 – KGZ Tarnogród".
Zakresem inwestycji objęte są działki o nr ewidencyjnych:

- województwo lubelskie, powiat biłgorajski, **gmina Tarnogród, obręb Luchów Dolny**, numery działek ewidencyjnych: 932 (ZA1B/00088793/0), 929 (ZA1B/00088793/0), 928/1 (ZA1B/00088793/0), 931/1 (ZA1B/00088793/0), 930 (ZA1B/00055029/4), 905 (ZA1B/00076453/8), 880 (ZA1B/00076870/7), 881 (ZA1B/00015933/2), 882/1 (brak KW), 882/2 (ZA1B/00036405/5), 1262 (ZA1B/00076453/8),

- województwo lubelskie, powiat biłgorajski, **gmina Tarnogród, obręb Luchów Górny**, numery działek ewidencyjnych: 245 (ZA1B/00070554/4), 60 (ZA1B/00014516/6), 61 (ZA1B/00031187/5), 62 (ZA1B/00044626/9), 63 (ZA1B/00006108/4), 64 (ZA1B/00048478/4), 65 (ZA1B/00019330/3), 66 (ZA1B/00012223/1), 67 (ZA1B/00012223/1), 68 (ZA1B/00012223/1), 69 (ZA1B/00026215/3), 70 (ZA1B/00009053/4), 71 (ZA1B/00017210/2), 72 (ZA1B/00043508/9), 73 (ZA1B/00043508/9), 74 (brak KW), 75 (ZA1B/00008744/8), 76 (ZA1B/00008744/8), 77 (ZA1B/00051438/6), 78 (ZA1B/00015854/4), 79 (ZA1B/00016398/6), 80 (ZA1B/00014274/7), 81 (ZA1B/00013591/8), 82 (ZA1B/00030221/9), 83 (ZA1B/00052661/5), 84 (ZA1B/00018057/8), 85 (ZA1B/00041324/1), 86 (ZA1B/00015923/9), 87 (ZA1B/00060617/1), 88 (ZA1B/00005460/2), 89 (ZA1B/00069487/3), 90 (ZA1B/00014845/1), 91 (ZA1B/00014841/3), 92/1 (ZA1B/00073597/8), 92/2 (ZA1B/00086804/7), 93 (ZA1B/00051684/5), 94 (ZA1B/00006082/5), 95 (ZA1B/00006082/5), 97 (ZA1B/00017635/7), 98 (ZA1B/00014841/3), 99 (ZA1B/00024566/4), 249 (ZA1B/00070554/4), 217 (ZA1B/00024566/4), 218 (ZA1B/00055008/1), 219 (ZA1B/00068687/8), 220 (ZA1B/00031878/6), 221 (ZA1B/00024612/2), 222 (ZA1B/00016520/1), 223 (ZA1B/00003281/9), 224 (ZA1B/00059399/6), 225 (ZA1B/00031878/6), 253 (ZA1B/00070554/4), 254 (brak KW), 255 (ZA1B/00034483/1), 256/1 (ZA1B/00034483/1), 257 (ZA1B/00043983/2), 258 (ZA1B/00043983/2), 259 (ZA1B/00009357/5), 260 (ZA1B/00044124/0), 261 (ZA1B/00003152/6), 262 (ZA1B/00034987/4), 263 (ZA1B/00096819/8), 264 (ZA1B/00070770/4), 265 (ZA1B/00024612/2), 266 (ZA1B/00021720/1), 267 (ZA1B/00080543/7), 268 (ZA1B/00092124/1), 269 (ZA1B/00045765/2), 273 (ZA1B/00086804/7), 274 (ZA1B/00086804/7), 275 (ZA1B/00014197/3), 277 (ZA1B/00065468/6), 278 (ZA1B/00044848/1), 314 (ZA1B/00009358/2), 316 (ZA1B/00091155/0), 2716/3 (ZA1B/00082916/7), 284/1 (ZA1B/00012028/4), 285/1 (ZA1B/00012028/4), 294/2 (ZA1B/00054154/2), 294/3 (ZA1B/00058191/1), 302 (ZA1B/00087321/4,) 303 (ZA1B/00070770/4), 304 (ZA1B/00009063/7), 305 (ZA1B/00094091/4), 306 (ZA1B/00015923/9), 307/1 (ZA1B/00065054/1), 309 (ZA1B/00015854/4), 310/1 (ZA1B/00080455/3), 311 (brak KW), 312 (ZA1B/00066580/4), 313 (ZA1B/00094006/2), 315/4 (ZA1B/00094006/2), 317/1 (ZA1B/00044848/1), 318 (ZA1B/00055008/1), 319 (ZA1B/00054154/2), 320 (ZA1B/00054154/2), 321/2 (brak KW), 322/2 (ZA1B/00016527/0), 323/1 (ZA1B/00079311/2), 324/2 (ZA1B/00072228/4), 325 (ZA1B/00023243/7), 326/1 (ZA1B/00044123/3), 327 (ZA1B/00070554/4), 350 (ZA1B/00070554/4), 342 (ZA1B/00060717/2), 343 (ZA1B/00013592/5), 344 (ZA1B/00089221/7), 345 (ZA1B/00013633/5), 346/2 (ZA1B/00093218/4), 347 (ZA1B/00079428/5), 348 (ZA1B/00070554/4), 349 (ZA1B/00013558/5), 351 (ZA1B/00005953/5),

- województwo lubelskie, powiat biłgorajski, **gmina Tarnogród, obręb Tarnogród-Wieś**, numery działek ewidencyjnych: 2574 (ZA1B/00076287/3), 2529 (ZA1B/00096431/4), 2528 (ZA1B/00076287/3), 2601 (ZA1B/00046662/7), 2602 (ZA1B/00044626/9), 2603 (ZA1B/00016263/1), 2604 (ZA1B/00016263/1), 2605 (ZA1B/00016263/1), 2606 (ZA1B/00049928/1), 2607 (brak KW), 2608 (ZA1B/00044124/0), 2609 (brak KW), 2610 (KW 31976), 2611 (ZA1B/00066074/4), 2612 (ZA1B/00021862/8), 2613/1 (ZA1B/00018500/9), 2613/2 (ZA1B/00018500/9), 2614 (brak KW), 2615 (brak KW), 2616 (ZA1B/00035013/3), 2617 (ZA1B/00066393/6), 2629 (ZA1B/00076287/3), 2618 (ZA1B/00025017/8), 2625 (ZA1B/00079304/0), 2626 (brak KW), 2627 (ZA1B/00048261/0), 2497 (ZA1B/00076287/3), 2679 (ZA1B/00055760/0), 2678 (ZA1B/00001844/0), 2677 (brak KW), 2676 (ZA1B/00093940/4), 2675 (ZA1B/00092466/0), 2674 (brak KW), 2673 (ZA1B/00093758/1), 2672/1 (ZA1B/00016983/4), 2668/1 (brak KW), 2667/1 (ZA1B/00074972/8), 2666 (ZA1B/00013635/9), 2665 (brak KW), 2671 (ZA1B/00076287/3), 2669 (ZA1B/00017669/4), 2664 (ZA1B/00069070/7), 2663 (ZA1B/00069070/7), 2660 (ZA1B/00030460/6), 2659 (ZA1B/00030460/6), 2656 (ZA1B/00077516/5), 2655 (ZA1B/00077516/5), 2652 (ZA1B/00077516/5), 2651 (ZA1B/00087131/5), 2648 (ZA1B/00085484/0), 2647 (ZA1B/00076287/3), 2736/2 (brak KW), 2710 (ZA1B/00076287/3), 2680 (brak KW), 2681 (ZA1B/00030463/7), 2682 (ZA1B/00081327/4), 2684/2 (brak KW), 2685 (ZA1B/00005794/2), 2686 (ZA1B/00002905/3), 2687 (ZA1B/00025152/6), 2688 (ZA1B/00013838/2), 2689 (ZA1B/00021883/1), 2690 (ZA1B/00066808/9), 2691 (ZA1B/00052479/2), 2692 (ZA1B/00088759/0), 2693 (ZA1B/00050700/7), 2694 (brak KW), 2695 (ZA1B/00045731/5), 2696 (ZA1B/00094239/4), 2697 (brak KW), 2698 (ZA1B/00054508/9), 2699 (ZA1B/00008257/7), 2700 (ZA1B/00025017/8), 2701 (ZA1B/00079304/0), 2702 (ZA1B/00080756/3), 2703 (ZA1B/00008100/2), 2704/3 (ZA1B/00065317/3), 2705 (brak KW), 2709/2 (brak KW), 2711/2 (brak KW), 2711/1 (brak KW), 3127/3 (ZA1B/00067399/5), 3128/2 (ZA1B/00026487/0), 3129 (ZA1B/00016779/1), 3130 (brak KW), 3131 (brak KW), 3132 (ZA1B/00003606/4), 3133 (ZA1B/00088807/2), 3134 (ZA1B/00008127/7), 3135 (ZA1B/00028509/5), 3136 (ZA1B/00032124/3), 3137 (ZA1B/00032632/7), 3138 (ZA1B/00089563/6), 3139 (ZA1B/00023685/7), 3005/2 (ZA1B/00076287/3), 3140 (ZA1B/00077697/7), 3141 (ZA1B/00071535/2), 3142 (ZA1B/00007380/1), 3143 (ZA1B/00021389/8), 3144 (brak KW), 3145 (ZA1B/00059983/7), 3146 (ZA1B/00008175/8), 3147 (ZA1B/00005515/3), 3149 (ZA1B/00014159/5), 3150 (ZA1B/00014159/5), 3153 (ZA1B/00056323/2), 3154 (ZA1B/00032488/2), 3155 (ZA1B/00030876/5), 3179 (ZA1B/00076287/3), 3167 (ZA1B/00032488/2), 3166 (ZA1B/00062498/4), 3165 (ZA1B/00016779/1), 3164 (ZA1B/00003606/4), 3412 (ZA1B/00030877/2), 3410 (ZA1B/00093935/6), 3409 (ZA1B/00086574/5), 3406 (brak KW), 3405 (ZA1B/00094651/8), 3403 (brak KW), 3402 (ZA1B/00033829/2), 3401 (brak KW), 3384 (ZA1B/00076287/3),

- województwo lubelskie, powiat biłgorajski, **gmina Tarnogród, obręb Wola Różaniecka**, numery działek ewidencyjnych: 1943 (ZA1B/00076285/9), 110 (ZA1B/00083041/9), 111/4 (ZA1B/00019379/8), 112/4 (ZA1B/00092085/5), 1166/1 (ZA1B/00092085/5), 113/1 (ZA1B/00045720/5), 113/6 (ZA1B/00046211/1), 114/2 (ZA1B/00042195/4), 115 (ZA1B/00009517/5), 116 (ZA1B/00017532/5), 117/2 (ZA1B/00028451/3), 118 (ZA1B/00012407/5), 120 (ZA1B/00085938/8), 143/2 (ZA1B/00076285/9), 144/2 (ZA1B/00030977/3), 145/2 (ZA1B/00030977/3), 146/4 (ZA1B/00046588/4), 147/4 (ZA1B/00091143/3), 148/1 (ZA1B/00064910/3), 149/4 (ZA1B/00059083/8), 150/2 (ZA1B/00011797/8), 151 (ZA1B/00011786/8), 152 (ZA1B/00011786/8), 153/3 (ZA1B/00052854/5), 154 (ZA1B/00032047/9), 155 (ZA1B/00053447/6), 157 (ZA1B/00024281/2), 158 (ZA1B/00032012/5), 159/2 (ZA1B/00032012/5), 160/2 (ZA1B/00065900/7), 161/2 (ZA1B/00032889/3), 162/2 (ZA1B/00018494/3), 163/1 (ZA1B/00032890/3), 164/2 (brak KW), 165/2 (ZA1B/00017956/3), 166/2 (ZA1B/00094986/5), 167/2 (ZA1B/00025475/6), 168 (ZA1B/00025475/6), 169/4 (ZA1B/00041653/6), 170/4 (ZA1B/00041653/6), 171/4 (ZA1B/00033407/8), 172/4 (ZA1B/00053818/8), 172/8 (ZA1B/00053818/8), 173/3 (ZA1B/00069583/6), 174/3 (ZA1B/00064665/0), 175/4 (ZA1B/00017959/4), 176/2 (ZA1B/00024539/6), 177/1 (ZA1B/00053416/0), 178/2 (ZA1B/00086078/8), 179/6 (ZA1B/00057168/4), 180/2 (ZA1B/00050807/7), 181/1 (ZA1B/00050807/7), 182 (ZA1B/00050807/7), 183/1 (ZA1B/00036446/4), 184/2 (ZA1B/00036446/4), 185 (ZA1B/00011981/5), 186/2 (ZA1B/00024539/6), 187/2 (ZA1B/00021658/5), 188/2 (ZA1B/00067829/9), 189/2 (ZA1B/00011981/5), 190/2 (ZA1B/00025306/1), 191/4 (ZA1B/00013787/9), 192/6 (ZA1B/00013527/9), 193/5 (ZA1B/00050801/5), 194/5 (ZA1B/00030544/9), 195/5 (ZA1B/00033437/7), 196/8 (ZA1B/00017126/6), 197/6 (ZA1B/00009324/5), 199/4 (ZA1B/00060843/4), 200/7 (ZA1B/00033483/4), 201/5 (ZA1B/00035423/0), 202/4 (ZA1B/00035423/0), 203/5 (ZA1B/00024872/2), 204/7 (ZA1B/00079761/1), 205/8 (brak KW), 208/6 (brak KW), 1970/2 (ZA1B/00060843/4), 211/3 (ZA1B/00087907/6), 212/5 (ZA1B/00079761/1), 213/5 (ZA1B/00014273/0), 214/5 (ZA1B/00033275/3), 215/7 (ZA1B/00052712/8), 216/7 (ZA1B/00091966/8), 217/5 (brak KW), 218/5 (ZA1B/00060752/9), 219/8 (ZA1B/00060752/9), 220/5 (ZA1B/00014481/1), 232 (ZA1B/00019239/5), 237/2 (ZA1B/00076285/9), 239/5 (ZA1B/00035175/6), 240/3 (ZA1B/00034063/1), 241/3 (ZA1B/00047027/1), 242/7 (ZA1B/00072859/6), 243/7 (ZA1B/00072859/6), 244/7 (ZA1B/00017923/3), 245/7 (ZA1B/00069397/5), 246/5 (ZA1B/00019238/8), 247/4 (ZA1B/00027666/6), 248/5 (ZA1B/00073659/1), 249/5 (ZA1B/00073659/1), 250/7 (ZA1B/00053830/8), 251/7 (ZA1B/00053830/8), 252/7 (ZA1B/00026850/6), 253/9 (ZA1B/00038775/3), 254/7 (ZA1B/00068897/3), 255/7 (ZA1B/00051961/1), 256/7 (ZA1B/00047355/9), 257/7 (ZA1B/00077506/2), 258/7 (ZA1B/00077506/2), 259/7 (ZA1B/00070764/9), 260/7 (ZA1B/00070764/9), 261/7 (ZA1B/00029733/1), 262/8 (ZA1B/00046869/8), 263/7 (brak KW), 264/14 (ZA1B/00042214/4), 265/7 (ZA1B/00076327/6), 266/11 (ZA1B/00093696/8), 266/10 (ZA1B/00024079/3), 267/2 (brak KW), 268/5 (brak KW), 269/2 (ZA1B/00041871/0), 270/7 (ZA1B/00059529/7), 271/7 (ZA1B/00009506/5), 272/5 (ZA1B/00071607/8), 273/7 (ZA1B/00071607/8), 274/5 (ZA1B/00066440/1), 275/11 (ZA1B/00066440/1), 276/5 (ZA1B/00038192/2), 277/5 (ZA1B/00038192/2), 278/5 (ZA1B/00026744/0), 279/5 (ZA1B/00021599/3), 280/5 (ZA1B/00036792/4), 281/5 (ZA1B/00036792/4), 282/7 (ZA1B/00036551/3), 283/5 (ZA1B/00049924/3), 284/5 (ZA1B/00014943/8), 285/5 (ZA1B/00042094/6), 286/5 (ZA1B/00042890/6), 287/5 (ZA1B/00026450/2), 288/5 (ZA1B/00054419/8), 289/5 (ZA1B/00021871/4), 290/5 (ZA1B/00021871/4), 291/5 (ZA1B/00052878/9), 292/5 (ZA1B/00000523/7), 293/2 (ZA1B/00001098/5), 322 (ZA1B/00093696/8), 323 (ZA1B/00025060/4), 329/2 (ZA1B/00076285/9), 425 (ZA1B/00037566/8), 424 (ZA1B/00022595/2), 423 (ZA1B/00024480/7), 426 (ZA1B/00076285/9), 427 (ZA1B/00016746/1), 428 (ZA1B/00071607/8), 438/4 (ZA1B/00041654/3), 439/4 (ZA1B/00041654/3), 438/3 (ZA1B/00041654/3,) 439/3 (ZA1B/00041654/3), 438/1 (ZA1B/00093440/9), 439/1 (ZA1B/00093440/9), 522/2 (ZA1B/00061190/8), 892 (ZA1B/00046870/8), 891 (ZA1B/00042875/5),

- województwo lubelskie, powiat biłgorajski, **gmina Biszcza, obręb Bukowina,** numery działek ewidencyjnych: 993 (brak KW), 896 (ZA1B/00026898/4), 897 (ZA1B/00020169/3), 743 (brak KW), 949 (ZA1B/00026898/4), 861 (ZA1B/00007427/3), 859 (ZA1B/00027072/5), 856 (ZA1B/00027072/5), 855 (ZA1B/00017936/7), 847 (ZA1B/00017422/1), 846 (ZA1B/00032599/3), 945 (ZA1B/00057524/8), 843 (ZA1B/00009041/7), 745 (ZA1B/00083536/6), 1022/2 (ZA1B/00021441/1), 581 (ZA1B/00070696/1), 580 (ZA1B/00022254/0), 577 (ZA1B/00042278/0), 739 (brak KW), 755/1 (ZA1B/00019593/4), 169 (brak KW), 754 (ZA1B/00020019/7), 753 (ZA1B/00019160/0), 752 (ZA1B/00019751/0), 751/1 (ZA1B/00007790/8), 751/2 (ZA1B/00018092/5), 750 (ZA1B/00053139/4), 749 (ZA1B/00016231/8), 748 (ZA1B/00040327/5), 747 (ZA1B/00031495/7), 165 (brak KW), 215/1 (ZA1B/00036733/3), 214 (ZA1B/00065859/4), 213 (ZA1B/00021733/5), 212 (ZA1B/00009386/7), 201 (ZA1B/00078054/5), 200/4 (ZA1B/00065426/0), 200/1 (ZA1B/00089009/5), 199 (ZA1B/00041031/0), 198 (ZA1B/00046107/9), 197 (ZA1B/00046106/2), 195 (ZA1B/00027085/9), 194 (ZA1B/00079404/1), 193 (ZA1B/00009418/1), 192 (ZA1B/00002382/0), 924 (ZA1B/00097087/4), 191 (ZA1B/00026087/6), 190 (ZA1B/00048096/2), 189 (ZA1B/00019880/3), 162 (brak KW), 159 (brak KW), 188/4 (ZA1B/00052598/2), 188/3 (ZA1B/00095972/1), 188/1 (ZA1B/00095317/2), 187/2 (brak KW), 187/1 (brak KW), 186 (ZA1B/00087587/6), 184 (ZA1B/00011651/3), 183 (ZA1B/00046344/2), 182 (ZA1B/00004313/0), 180 (ZA1B/00028088/7), 158 (brak KW),

- województwo lubelskie, powiat biłgorajski, **gmina Biszcza, obręb Biszcza,** numery działek ewidencyjnych: 2882/2 (ZA1B/00037283/0), 1491 (brak KW), 2880 (ZA1B/00016566/5), 2878 (ZA1B/00006107/7), 2876 (brak KW), 2874 (brak KW), 2872 (ZA1B/00069969/6), 2870 (ZA1B/00033044/5), 2868/2 (ZA1B/00033044/5), 2868/1 (ZA1B/00011269/8), 2867 (ZA1B/00012215/2), 2866 (ZA1B/00086745/5), 2860/2 (ZA1B/00007519/5), 2859/2 (ZA1B/00007519/5), 2859/1 (ZA1B/00001998/4), 2858 (ZA1B/00001103/4), 2857 (ZA1B/00050082/8), 2856 (ZA1B/00001809/3), 2855 (ZA1B/00001809/3), 2853 (ZA1B/00001812/7), 2851 (ZA1B/00069476/3), 3100/1 (ZA1B/00061302/7).

Zgodnie z art. 8 ust. 2 pkt 1 i ust. 4 *ustawy,* nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem art. 8 ust. 2 pkt 1 *ustawy* jest nieważna.
Zgodnie z art. 8 ust. 2 pkt 2 *ustawy*, w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postepowania ulegają zawieszaniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna.
Natomiast zgodnie z art. 8 ust. 2 pkt 3 *ustawy* w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Zgodnie z art. 8 ust. 3 *ustawy*, w przypadku gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nastąpi:
1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,
- nabywca a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 i art. 73 *Kpa*, do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika ze zgromadzonym materiałem i dowodami, wypowiedzieć się co do ich zawartości, składać wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, pok. 1102 (XI piętro), tel. 81 74-24-477, w godzinach pracy Urzędu, za wyjątkiem środy.

Stosownie do art. 8 ust. 1 pkt 3 *ustawy* art. 49 *Kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a także na tablicy ogłoszeń i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Tarnogrodzie, Urzędu Gminy Biszcza oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Data publicznego obwieszczenia: **4 października 2024 r.**

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Michał Zdun
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

eprasa.pl b6b82d7a3b

• **Za futbolową namiętnością większości stadionowych bywalców kryje się lukratywny biznes**
FOT. REUTERS/THILO SCHMULGEN

Mafijne praktyki na trybunach Interu i Milanu

Gdy kibolski herszt ma problem, dzwoni do trenera, dyrektora albo zawodnika.

Rafał Stec

Ultrasi to zwolennicy drużyny, którzy uważają siebie za najwierniejszych, najbardziej fanatycznych, z największą pasją zdzierających gardło. Na San Siro – wspólnym stadionie obu klubów ze stolicy Lombardii – ci sprzyjający Milanowi siedzą na Curva Sud, czyli łuku południowym, a kibice Interu wypełniają Curva Nord, czyli łuk północny. Grupy są zwaśnione, ale ich przywódcy wiele lat temu zawarli pakt o nieagresji, który z czasem przekształcił się we współpracę podjętą dla czerpania zysków z organizacji meczów. Także zysków nielegalnych.

Interesów ubijają mnóstwo. Gdy otrzymują od klubu bilety na mecze do dystrybucji wśród ultrasów (to się dzieje oficjalnie, oni organizują podróże na mecze wyjazdowe), odpalają sobie od każdego prowizję (to już proceder nieoficjalny). Pobierają opłaty za wokółstadionowe miejsca parkingowe. Prowadzą punkty cateringowe. Przychodzą po haracze do właścicieli kanapkowni na kółkach, których pod każdym włoskim stadionem stoją dziesiątki. I do sprzedawców szalików, flag, koszulek i innych kibicowskich gadżetów.

Wszystkie te aktywności dzielą się na łamiące prawo oraz takie, na których mógłby zarabiać klub. Prezesi często rezygnują ze sporych pieniędzy, bo ultrasi są bardzo wpływowi – co zresztą odczuwają też piłkarze, kiedy po porażkach „dyscyplinują" ich osiłki oblegające ośrodki treningowe.

Stadion wyjęty spod prawa

Za futbolową namiętnością większości stadionowych bywalców kryje się lukratywny biznes, na którym obławiają się regularne gangi. Najnowsza afera zaczęła się od śledztwa w sprawie morderstwa, którego ofiarą był Antonio Bellocco, prominentna postać na trybunie Curva Nord, a sprawcą – Andrea Berretta (siedzi w więzieniu). Obaj kibicują tej samej drużynie, obaj mają powiązania z kalabryjską mafią – to były wewnętrzne porachunki, zdarzają się w każdej rodzinie.

Kibolscy herszci we Włoszech są osobami publicznymi, wielu mediolańczyków rozpoznaje aresztowanych w poniedziałek Renato Bossettiego i Marco Ferdico, którzy rządzą w sektorach Interu, oraz Lucę Luccę, szefującego zwolennikom Milanu. Z tym ostatnim 50-lecie istnienia Curva Sud i założenie pierwszych zorganizowanych grup fanowskich świętował niegdyś Matteo Salvini, wicepremier ze skrajnie prawicowej Ligi Północnej – po imprezie zostały zdjęcia, panowie ściskają sobie dłonie. Według prokuratury Lucca ostatnio dywersyfikował swoją działalność gospodarczą, zakładając firmy ochroniarskie oraz knajpy.

W trakcie dochodzenia dotyczącego zabójstwa śledczy pozakładali podsłuchy, dzięki czemu dowiedzieli się, że ultrasowscy przywódcy mogli nielegalnie zarabiać na rozprowadzaniu biletów (to ich najbardziej dochodowy interes). Lucca miał przekazywać je nie tylko kibicom Milanu, dla których były przeznaczone, lecz m.in. neapolitańczykom – gdy drużyny z obu miast rywalizowały w Lidze Mistrzów.

Stawiane zatrzymanym zarzuty dotyczą głównie właśnie czerpaniu zysków z dystrybucji wejściówek, ale obejmują także handel narkotykami, korupcję, wymuszenia, zastraszanie stadionowych porządkowych i wpuszczanie na trybuny osób nieuprawnionych, posiadanie i fabrykowanie fałszywych dokumentów oraz inne „praktyki mafijne". Prokuratorzy twierdzą, że Curva Nord jest głęboko zinfiltrowana przez wspomnianą kalabryjską 'ndranghetę. I że bandyci w barwach obu klubów zdołali przeobrazić stadion – obiekt należący do miasta – w „terytorium wyjęte spod prawa, strefę poza jakąkolwiek kontrolą".

Tysiąc biletów to za mało

Na razie nikt nie oskarża o łamanie prawa szefów Interu oraz Milanu – określa się ich wręcz jako pokrzywdzonych – ale sprawa jest rozwojowa, wszystko może zmienić ustalenie, że wiedzieli o przestępstwach popełnianych przez ultrasów, z którymi współpracowali, lub w jakikolwiek sposób ułatwiali popełnianie tych przestępstw. W skrajnym przypadku obu klubom zagrozi oddanie ich pod zarząd komisaryczny. Niebezpieczeństwo wydaje się realne, bo z każdym dniem, nawet godziną wyciekają kolejne stenogramy z podsłuchów prowadzonych także wcześniej, przed wrześniową zbrodnią – rozmów stadionowych bandytów z piłkarzami, trenerami, działaczami. I oni również będą musieli składać zeznania.

Kiedy w maju 2023 roku przebywający obecnie w areszcie Marco Ferdico otrzymał niesatysfakcjonującą go liczbę wejściówek na finał Ligi Mistrzów – piłkarze Interu grali w Stambule z Manchesterem City – to zadzwonił do trenera mediolańczyków. I poprosił, by Simone Inzaghi interweniował w klubie, najlepiej „bezpośrednio u prezesa Beppe Marrotty". Posunął się nawet do szantażu, grożąc strajkiem kibiców, którzy mieli nie dopingować drużyny podczas finału Coppa Italia.

„Trenerze, powiem krótko. Dali nam 1000 biletów. Policzyliśmy wszystko i wyszło, że potrzebujemy jeszcze 200, żebyśmy byli spokojni. Nie chcemy sprzedawać ich po zawyżonej cenie" – mówił Ferdico według relacji „La Gazzetta dello Sport". „Działam i powiem ci, co mi odpowiedzieli" – odparł Inzaghi, który afery nie komentuje. Twierdzi, że takie dostał polecenie od przełożonych, że trzeba pozwolić pracować prokuraturze.

Milczy również wiceprezes Interu Javier Zanetti, który z kolei miał informować ultrasów, iż policja monitoruje ich sektory w związku z innym zabójstwem – zastrzelonego w 2022 roku Vittorio Boiocchiego, kolejnej czołowych osobistości z Curva Nord. O tym śledczy usłyszeli w dialogu Ferdico z Marco Matterazzim, byłym piłkarzem Interu i mistrzem świata sprzed 18 lat.

Polskie wzorce

Na razie 19 osób jest aresztowanych, kilkadziesiąt przesłuchano. Stenogramy liczą 568 stron, ich treść wycieka do mediów i z każdym ujawnionym cytatem okazuje się, że bandyci ingerują we wszelkie możliwe sfery działalności klubów, nawet w kwestie sportowe. Wpływają lub chcą wpływać na ruchy transferowe, sposób gry drużyny, decyzje trenerów, rugają działaczy, że nie zostali powiadomieni o sprowadzanych do klubu nowych piłkarzach i nie mogli ich „powitać". Na nagraniach umawiają się też, kogo będą rekomendować zarządom jako właściwego kandydata na następnego szkoleniowca zespołu.

Ferdico i Mauro Nepi – kolejny podsłuchiwany ultras, kolejny osadzony za kratkami – kpili z Milana Skriniara, słowackiego obrońcy Interu sprzedanego półtora roku temu do Paris Saint-Germain, że wzywali go na spotkania, podczas których przestraszony piłkarz „mówił drżącym głosem". Planowali także rozmowę twarzą w twarz z Inzaghim, wysyłali wiadomości do prezesa Marrotty. Chcieli kontrolować plany klubu, trenera instruowali nawet, kiedy powinien wystawiać do gry jednego napastnika, a kiedy dwóch. Pojawia się też wątek nadwiślański – otóż uczestnicy chuligańskich ustawek postanawiają wzorować się w taktyce walki na metodach stosowanych przez kiboli z Polski.

Potajemne spotkania z piłkarzami aresztowani kryminaliści mieli organizować regularnie – na razie wiadomo, że propozycje nie do odrzucenia przyjmowali Hakan Calhanoglu i Nicolo Barella z Interu oraz Davide Calabria, kapitan Milanu. Wszyscy zostaną przesłuchani jako świadkowie. Przynajmniej na razie – jako świadkowie. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34333309

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Maksymiliana Dudy, który zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym.

Chłopiec po długiej, żmudnej i bardzo kosztownej rehabilitacji zaczął chodzić. Rodzice Maksia robią wszystko by syn był jak najbardziej samodzielny w swojej niepełnosprawności. Dziś chodzi do szkoły podstawowej specjalnej, do zespołów terapeutyczno-edukacyjnych. Aby Maksymilian miał szansę na lepsze życie i lepsze jutro potrzebne są środki finansowe na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne. Jeżeli możecie Państwo pomóc bardzo prosimy o przekazanie wpłat na konto:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Maksymilian Duda 5272

34339195

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl b6b82d7a3b